

















SPRAWA  
**SPORU GRANICZNEGO**  
PRZY MORSKIEM OKU

WYWÓD HISTORYCZNO-PRAWNY  
Z PIĘCIOMA KARTAMI

NAPISAŁ  
Z POLECENIA WYDZIAŁU KRAJOWEGO  
Dr. ALEKSANDER CZOŁOWSKI



LWÓW  
NAKŁADEM WYDZIAŁU KRAJOWEGO  
I. ZWIĄZKOWA DRUKARNIA WE LWOWIE  
1894.

Skład główny w księgarni  
RODNYKOWICZA I SCHWIDA  
we Lwowie







SPRAWA  
**SPORU GRANICZNEGO**  
PRZY MORSKIEM OKU

WYWÓD HISTORYCZNO-PRAWNY  
Z PIĘCIOMA KARTAMI

NAPISAŁ  
Z POLECENIA WYDZIAŁU KRAJOWEGO  
Dr. ALEKSANDER CZOŁOWSKI



LWÓW  
NAKŁADEM WYDZIAŁU KRAJOWEGO  
I. ZWIĄZKOWA DRUKARNIA WE LWOWIE  
1894.

Skład główny w księgarni  
**GOBRYNOWICZA I SCHMIDTA**  
we Lwowie.





32271



## TREŚĆ

---

|   | Str. |
|---|------|
| I. TEREN SPORNY . . . . .   | 1    |
| II. STOSUNKI POGRANICZNE I GRANICA POLSKI OD<br>SPIŻA PRZED R. 1769 . . . . . | 5    |
| III. GENEZA SPORU . . . . .   | 25   |
| IV. HISTORIA SPORU . . . . .  | 37   |
| V. PRAWNE DOWODY GALICYI . . . . .  | 51   |
| DODATKI . . . . .   | 66   |









## I.

### TEREN SPORNY

W każdym sporze w ogóle, w którym rozchodzi się o granicę polityczną tam, gdzie sama przyroda od wieków wskazywała jej kierunek, jedną z głównych podstaw do należytego zrozumienia i oceny sporu, musi być dokładna znajomość topografii odnośnego terenu. Podobnie i dla sprawy niniejszej, obok świadectw dokumentalnych, nietylko nie może być ona obojętną, lecz przeciwnie do pewnego stopnia jest dla niej nawet zasadniczą. Stąd też jest rzeczą konieczną poznać w pierwszym rzędzie topografią spornego obszaru.

Wiadomo, że główny łańcuch Wysokich Tatr, tworzący od wieków, wzdłuż najwyższych szczytów, stałą granicę między Królestwem Węgierskiem i Polskiem, a obecnie Galicyą — przedstawia łuk, zwrócony wklęsłością na północ, a wypukłością na południe t. j. ku Węgrom. W kierunku promieni łuku, wychodzą z tego głównego łańcucha jakby żebra, liczne odnogi, przedzielone głębokimi dolinami. Jedną z takich bocznych odnóg, po stronie wschodniej Tatr, jest pasmo *Żabie*<sup>1)</sup>, które od szczytów głównego łańcucha, zwanych *Rysami*, wybiega ku północy na odległość 5 klm. Grzbiet jego oddziela od siebie dwie doliny na wschód i zachód. W każdej z nich, jak w ogóle we wszystkich dolinach tatrzańskich, znajdujemy znaczne zbiorniki wody, tworzące większe lub mniejsze jeziora.

Najpiękniejsze i największe zarazem z jezior tatrzańskich leżą właśnie w dolinie po stronie zachodniej *Żabiego* pasma. Jest ich tu dwa. Mniejsze położone w amfiteatralnem zagłębieniu w rogu między *Żabiem*, *Rysami* i ich dalszem ku zachodowi przedłużeniem czyli tak zwanemi *Turniami Mięguszowieckimi*, zwie się *Czarny Staw*, drugie

<sup>1)</sup> Na najnowszych kartach, wydanych przez c. i k. wojsk.-geogr. Instytut we Wiedniu, nazwane jest mylnie *Siedem Granatów*.



niżej ku północnemu zachodowi *Rybie Jezioro*. Ostatnie znane jest u nas powszechnie pod nazwą *Morskie Oko*, podczas gdy Węgrzy i Niemcy spisy nazwę tę dają pierwszemu t. j. Czarnemu Stawowi. Któremu ona właściwie przysługuje, dla sprawy obecnej jest rzeczą podrzędną, jakkolwiek historycznie można wykazać, że *Morskiem Okiem* nazywano zawsze większe, zwane także *Rybiem*, *Polskiem* lub *Białem Jeziozem* lub *Stawem*, a dopiero z początkiem bieżącego wieku nazwę tę otrzymał i *Czarny Staw*. Z tego też względu, mówiąc o Morskiem Oku, zawsze większe z nich będziemy mieli na myśli.

Kształt jego przedstawia owal podłużny, w środku przegięty od południa zaś nieco spłaszczony, o powierzchni 33 hkt. (59 mrg). Długość mierzy blisko 800 m., szerokość do 450, obwód przeszło 2000 m. a największa głębokość 49.5 m. Leży na pograniczu kosodrzewiny, 1404.3 m. nad powierzchnią morza.

Wysokie położenie, niezwykle malowniczy górski krajobraz, rzadka gra kolorów zwierciadła wody — złożyły się razem, że jezioro to słusznie szczytne otrzymało miano „perły gór tatrzańskich“. Opisywane i opiewane niezliczone razy, otoczone rojem podań i baśni, stało się celem wycieczek turystów tatrzańskich, osobliwością kraju, własnością poniekąd całego narodu. Nie dziw przeto, że zakwestyonowanie jego wyłącznego posiadania, dalekiem odbiło się echem oburzenia i protestu, obudziło w najszerszych warstwach polskiego społeczeństwa gorące zainteresowanie się co do wyniku toczącego się sporu.

Od południowej strony jeziora, dziko spiętrzone *Mięguszowieckie Turnie*, stromemi opadając ścianami, podstawą swoją dotykają jego wód. Wśród nich ku zachodowi odosobniona nieco sterczy skała, w wyobrażeniu ludu mająca przedstawiać mnicha, stąd *Mnichem* nazwana. Od wschodu jeziora, wspomniane pasmo *Żabie* o nagim, ostro poszarpanym grzbiecie, utworzyło olbrzymi wał. Stok jego zrazu stromem, następnie łagodnym stacza się zboczem ku brzegom *Rybiego* i przedstawia słabą roślinnością pokrytą pochyłość, która ku północy rozszerza się cokolwiek i tworzy płaszczynę doliny, porośłą rzadkim świerkowym lasem i kosodrzewiną. Równoległe prawie do pasma *Żabie*, objęło zachodni brzeg jeziora podobne mu drugie pasmo, mniej wszakże dzikie i więcej pokryte zielonością. Wybiega ono również z głównego łańcucha Tatr i nosząc nazwy *Miedziane*, *Ubocz*, *Opalony*, *Czuba* dzieli dolinę *Rybiego*, od doliny *Pięciu Stawów*, leżących dalej na zachód<sup>1)</sup>.

<sup>1)</sup> Por. Kartę I. przedstawiającą plastycznie sporny obszar według fotografii, zdjętej przez Dra St. Eljasza Radzikowskiego z mapy plastycznej Tatr, przechowanej w Muzeum Tatrzańskim w Zakopanem.



Bok północny Morskiego Oka zamyka do 20 m. wysoka, skalista tama, przez środek której utorowało sobie jezioro odpływ, znaczny tworzący strumień.

Na wysokości 190 m. od *Morskiego Oka*, znajduje się owo drugie jezioro, *Czarnym Stawem* zwane. Kształtem przypomina ono pierwsze, lecz jest mniejsze odeń (21·5 hkt); przewyższa je natomiast głębokością, dochodzącą 77 m. Z trzech stron otaczają je nagie, prostopadłe prawie ściany wysokich skał, których silny cień rzucany na zwierciadło wody, nadaje jej kolor ciemny, ponury, jak całe otoczenie pozbawione roślinności i życia. Odpływ spadający po granitowych złomach łączy to jezioro z Morskim Okiem. Stąd dalszym niejako jego ciągiem jest ów odpływ przez tamę, zwany *Potokiem od Rybiego* lub z *Morskiego Oka*, który przerzyna dolinę między obu pasmami i o 3·5 klm. na północ, u stóp najdalszej kończyny Żabięgo pasma, łączy się z drugim strumieniem *Biała Woda*, płynącym od Spiża. Z połączenia się ich obu powstaje rzeka, która według twierdzenia miejscowego ludu polskiego, od tego dopiero punktu zwie się *Białką*. Przeciwnie utrzymuje strona węgierska, że rzeka ta wypływa z obu jezior Czarnego i Rybiego, zczem niezna żadnego *Potoku od Rybiego*, lecz nazywa go wprost Białką. Twierdzenie to nie jest wprawdzie nowszym wymysłem, lecz wzięwszy na uwagę warunki hydrograficzne na miejscu, trudno się na nie zgodzić. Nie ma bowiem żadnej danej, któraby kazała Potok od Rybiego uważać za Białkę samą. Przeciwnie, jeżeli który z strumieni, to raczej Białą Wodę możnaby śmiało za nią uznać. Bieg jej bowiem i koryto jest zupełnie naturalnem przedłużeniem dalszego biegu i koryta Białki, podczas gdy Potok od Rybiego wpada do niej pod kątem prostym, z góry, po złomach skalnych i gubi się w jej nurtach. Z drugiej strony jest Biała Woda znacznie dłuższą, a co do obfitości wody przewyższa Potok od Rybiego najmniej dwukrotnie.

W tej właśnie różnicy zapatrywań, skąd powstaje Białka, tkwi dotąd cała kwestya a poniekąd i geneza sporu granicznego. Przyjawszy bowiem potok wypływający z Morskiego Oka za Białkę, uważa go strona węgierska zarazem za przedłużenie granicy, idącej tą rzeką przez oba jeziora po Rysy. Popierają ją w tem karty austriackiego sztabu generalnego, które dalej jeszcze, bo wprost linią powietrzną przez środek Morskiego Oka na Turnie Miękuszwowieckie prowadzą granicę. Od kiedy i dla czego tak się dzieje — wykaże następne. Z samych jednak warunków topograficznych wypływa jasno, że podobna granica żadną miarą za naturalną nie może być uznana. Jeżeli bowiem cała dolina Mor-



skiego Oka, dostępna prawdziwie tylko od strony galicyjskiej, opiera się nie o potok wypływający z tego jeziora, bezpodstawnie Białką zwany, lecz o pasmo Żabie, które tworzy tu naturalną ścianę od wschodu, słuszna, żeby ono tworzyło tu i granicę.

Takiej granicy, pociągniętej od miejsca, gdzie Potok od Rybiego łączy się z Białą Wodą, grzbietem Żabiego po Rysy, nie od dziś domaga się Galicya<sup>1)</sup>

Obszar sporny objęty obu pretensjonalnymi liniami granicznymi wynosi 899 mrg. 301<sup>0</sup>, według katastru galicyjskiej gminy Brzegi z 1846 r., który podobnie, jak mapy wojskowe, podaje go większym od tego, jakiego domagali się Węgrzy przy Komisjach z 1837, 1858, i 1883 r. Obejmuje zaś następujące parcele<sup>2)</sup>:

|  |          |                   |
|--|----------|-------------------|
| L. 2538. Las Żabie v. Rybie v. Morskie Oko   | 218 mrg. | 1228 <sup>0</sup> |
| „ 2539. Pastwisko Żabie . . . . .            | 145 „    | 749 „             |
| „ 2541. Nieużytki (nagie skały) . . . . .    | 464 „    | 538 „             |
| „ 2540. Czarny staw . . . . .                | 37 „     | 66 „              |
| „ 2537. Morskie Oko (część) . . . . .        | 30 „     | 470 „             |
| „ 2683,4 Potok od Rybiego (połowa) . . . . . | 3 „      | 450 „             |
| Razem 899 mrg.                               |          | 301 <sup>0</sup>  |

Jak i kiedy powstał cały ten spór, kto go wywołał, chcąc na to odpowiedzieć, nie dość sięgnąć do źródeł historycznych epoki, w której Galicya od Polski przechodziła pod berło austriackie. Same przez się nie wyjaśniłyby nam one jeszcze jego genezy bez poprzedniego zbadania starszych stosunków pogranicznych w tych stronach między Polską a Węgrami i bez wyjaśnienia kwestyi ich wzajemnej w tem miejscu granicy przed pierwszym rozbiorem Polski.

<sup>1)</sup> Por. Kartę II.

<sup>2)</sup> C. k. Archiwum Centralne map we Wiedniu. Galicya, gmina Brzegi.



## II.

### STOSUNKI POGRANICZNE

#### I GRANICA POLSKI OD SPIŻA PRZED R. 1769

Już w dobie najstarszej, w chwili tworzenia się pierwszych organizmów politycznych Polski i Węgier, granice ich oparły się o naturalną ścianę gór tatrzańskich, w ten sposób, że cały dzisiejszy Spiż należał do Polski, a północne kresy węgierskie sięgały tylko po lasy spiskie. Wiadomość o tem przechował nam Anonim, pisarz Beli (II?), a najdawniejszy kronikarz węgierski, który powiada, że Arpad, pierwszy wódz Węgrów po przybyciu w dolinę naddunajską zawojował ją „aż do lasów Zepus“, syn zaś jego Zulta, pradziad Św. Stefana „utwierdził granice Królestwa węgierskiego od strony Polaków aż do gór Tatur“<sup>1)</sup>.

Z końcem już jednak X. wieku, Polska za Mieszka i Bolesława Chrobrego sięgnęła daleko po za tę naturalną granicę. „Bolesław, mówi Marcin Gall<sup>2)</sup>, niejednokrotnie zwyciężył Węgrów w boju i całą ich ziemię aż do Dunaju pod swoje poddał panowanie“. Potwierdzają to zgodnie wszystkie najstarsze zapiski i kroniki. Najdokładniej jednak opisuje ówczesne tu granice Polski kronika tak zw. węgiersko-polska<sup>3)</sup>.

---

<sup>1)</sup> *Scriptores rerum Hung.* ed. J. G. Schwandtner 1746 t. I. str. 21 — „*usque ad silvas Zepus*“; str. 31 „*fixit metas regni Hungariae ex parte Polonorum usque ad montem Tatur*“.

<sup>2)</sup> *Monumenta Poloniae hist.* t. I. str. 399. — „*Boleslav Hungaros frequentius in certamine superavit, totamque terram eorum usque Danubium mancipavit*“.

<sup>3)</sup> *Mon. Pol. hist.* t. I. str. 505. „*Termini Polonorum ad litus Danubii terminabantur, dein in Agriensem civitatem ibant, demum in fluvium qui Tizia nominatur cedentes, regyrebant iuxta fluvium, qui Cepla nuncupatur, usque ad castrum Galis, ibique inter Ungaros, Ruthenos et Polonos finem dabant*“.



Według niej bowiem „granice Polaków dotykały brzegu Dunaju przy mieście Ostryhomiu, następnie szły do miasta Agryi, wreszcie do rzeki zwanej Tizia, zwracały się wzdłuż rzeki Cepla aż do zamku Galis, gdzie dzieliły od siebie Węgrów, Rusinów i Polaków“. Posiadała więc Polska całe Tatry, z całym dorzeczem Wagu od Cisy po Dunaj.

Z śmiercią Bolesława Chrobrego (1025) upadło i dzieło jego oręża, granica Polski oparła się ponownie o Tatry, obejmując zarazem i Spiż, który należy do niej do początku XII. w., zupełną zresztą pokryty pomroką. Według świadectwa kroniki Bogufała <sup>1)</sup>, miał Bolesław Krzywousty († 1139) zaślubić córkę swą Judytę z Kolomanem, królewiczem węgierskim i dał mu w posagu Spiż dożywotnio. Wprawdzie co do tego faktu ważne zachodzą sprzeczności — mimo to pewnym jest, że od tego mniej więcej czasu Węgrzy zajęli większą część Spiża i wbijając się klinem w posiadłości polskie, drogą kolonizacji niemieckiej dążą do utrwalenia swego panowania nad nim. Udało się to im w pełni. W ciągu XI. i XII. w. pojawiają się tu pierwsze osady <sup>2)</sup>, jak Bela (1072), Frydmann (1073), Stara Wieś (1108), Keszmark (1190) i t. d. Przy Polsce pozostał tylko północno-wschodni róg, jak świadczy szereg dyplomów, z miastami Gniazdą (wspomnianą po raz pierwszy 1212), Lubowlą (1222) i Podolińcem (1224), który tworzył tak zwany *districtus Podoliensis*, należący bezpośrednio do powiatu sądeckiego, województwa krakowskiego a diecezji krakowskiej <sup>3)</sup>.

Z końcem XII w. Spiż wcale liczne posiada już osady, podczas gdy po stronie polskiej ku Tatrom, nad Białym i Czarnym Dunajcem, bezludne zupełnie widnieją obszary. Dopiero z początkiem XIII. w. wojewoda krakowski Teodor, na mocy przywileju (1204) Henryka księcia krakowskiego i szląskiego, osadza Niemców „wśród lasów nad Białym i Czarnym Dunajcem, Rogoźnikiem i t. d.“ i całym tym obszarem ziemi po Tatry uposaża zakon Cystersów w Szczyrzycu <sup>4)</sup>. W tym też czasie pierwsza występuje tu osada — Szafłary z zame-

<sup>1)</sup> Mon. Pol. hist. t. II. str. 508.

<sup>2)</sup> Por. Dr. Janota. „Zapiski o zaludnieniu dolin Dunajca i Popradu na Spiżu“, w Roczniku c. k. Towarzystwa nauk. krak. t. XXXII. Kraków 1864 str. 69 — 146.

<sup>3)</sup> Kodeks dyplomat. katedry krak. Ś. Wacława, wydał dr. Fr. Piekosiński. Kraków 1874 cz. I. str. 190 — 4.; Kodeks dyplomat. Małopolski t. III str. 207.

<sup>4)</sup> Bardosy J. Supplementum analectorum terrae Scepusiensis. Leutschovia 1802. str. 5.



czkiem, nad Leśnicą<sup>1)</sup> W 1252 r. Cystersi z Szczyrzyca zakładają nad Białym Dunajcem miasteczko Nowy Targ (*Novum Forum*)<sup>2)</sup>, nieopodal najdawniejszej może w tych stronach osady, zwanej Starem Cłem (*Antiquum teloneum*)<sup>3)</sup>. Wkrótce potem powstają Rogoźnik i Waxmund. Wzrastająca stopniowo kolonizacja węgierska i polska, coraz bliższe sobie zajmują przestrzenie, a za nią coraz silniej zaznacza się potrzeba wzajemnego z tej strony odgraniczenia. Gdy bowiem południową granicę Polski z natury samej utworzyły najwyższe grzbiety Tatr, północną zaś granicę Spiża, rzeka Dunajec, leżało w interesie obu państw, aby na przestrzeni między połączonym Dunajcem a Tatrami, oprzeć się o dalszą równie naturalną granicę. Mogła nią być przedewszystkiem rzeka, biegiem swym grzbietom gór najbliższa, a taką była tu tylko rzeka Białka, która powstając tuż u ich stóp z kilku górskich strumieni, płynie głęboką doliną wprost na północ i wpada do Dunajca. Polska utraciwszy Spiż, od pierwszych początków swego osadnictwa w tych stronach, dąży do oparcia swych obszarów o tę rzekę<sup>4)</sup>. Długo jednak jeszcze nie można uważać jej za stałą tu granicę. Wobec bowiem silniejszego osadnictwa węgierskiego, chwieje się ona, a nawet łamie na jego korzyść, czego dowodem dzisiejsza węgierska Uj-Bela już po lewym brzegu Białki położona. Życie po stronie węgierskiej nie równie silniejszem uderza tętnem, a z niem wpływ jego wzmagają się coraz silniej, aż z początkiem XV. w. równoważy go fakt, który niepoślednią rolę odegrał w następnych dziejach tych stron.

W roku 1384 traci Polska „obwód podoliniecki“ na rzecz Węgiei, lecz po niewielu latach odzyskuje go napowrót znacznie powiększony. Ma mocy bowiem układu z dnia 8. listopada 1412 r. zaciągnął Zygmunt cesarz niemiecki i król węgierski pożyczkę<sup>5)</sup> u Władysława Jagiełły w kwocie 37.000 kóp szerokich groszy czeskich, a w zastaw oddał mu: „zamek Lubowlę z miastem, miasto Podoliniec z zamkiem i włościami do nich należącymi, oraz z miastami i miasteczkami: Gniazda, Biała spiska, Lubica, Wierzbów, Sobota spiska,

<sup>1)</sup> Kodeks dyplomat. Małopolski, wyd. dr. Fr. Piekosiński. t. II. str. 283.

<sup>2)</sup> Tamże str. 283.

<sup>3)</sup> Leżała w miejscu dzisiejszej wsi Gronków. Por. Akta grodzkie sądeckie w Archiwum krajowem we Lwowie, t. 129. str. 265.

<sup>4)</sup> Kodeks dypl. Małopolski t. I. str. 234.; Por. następne str. 8.

<sup>5)</sup> Dogiel. Codex diplomaticus Regni Poloniae. Vilnae 1758. t. I. str. 46.



Poprad, Strażce, Włachy, Nowa Wieś spiska, Ruskinowce, Wielka, Podegrodzie spiskie, Maciejowce, Twarożna <sup>1)</sup> ze wszystkim co do nich pod jakąbądź nazwą lub tytułem zalicza się“.

Zastaw niewykupiony przez Zygmunta i jego następców, pozostał nadal przy Polsce. Tą drogą więc przyszła Polska napowrót do posiadania części Spiża, który należy do niej aż po r. 1769, jako osobne starostwo i zalicza się do województwa krakowskiego. Obszar zastawu nie tworzył ciągłej całości, ale cztery oddzielne grupy. Jedna z nich składająca się z Lubowli, Gniazdy, Podolińca i Białej leżała nad średnim Popradem i stykała się z Sądeczyną; druga na południe od Keszmarku ku Lewoczy i obejmowała: Ruskinowce, Lubicę, Wierzbów, Strażce i Twarożnę; trzecia na zachód od Keszmarku ku Tątróm: Sobotę spiską, Wielką, Maciejowce i Poprad; czwarta na południe za Lewoczą: Włachy, Podegrodzie i Nową Wieś spiską. Przy Węgrach zostały najznacniejsze miasta: Lewocza i Keszmark z jedenastu mniejszemi, które razem utworzyły węgierski komitat spiski.

Dyplom zastawny Zygmunta wymienia 16 miast, w późniejszych jednak nie tylko polskich ale węgierskich i cesarskich dokumentach, miasta w polskim zastawie będące nazywano: *XIII civitates Scepusienses oppignoratae*. Uważano bowiem Lubowlę, Podoliniec i Gniazdę nie jako zastawione, ale zwrócone Polsce <sup>2)</sup>.

Posiadanie Spiża wzmocniło z jednej strony niepoślednio stanowisko Polski w tym punkcie kresów węgierskich, z drugiej wywołało potrzebę zwracania szczególniejszej na nie uwagi. Dzięki tej właśnie okoliczności rozległe przestrzenie wzdłuż pogranicza węgierskiego od strony Sącza, Czorzstyna, a przedewszystkiem Nowego Targu, coraz liczniejszymi okrywają się osadami, a z niemi coraz silniej wzmaga się potrzeba ustalenia granicy między obu państwami, zwłaszcza tam, gdzie naruszenie jej niezbyt wielką przedstawiało trudność, a między innymi i od Białki. Zaznacza się ona w tym czasie coraz wyraźniej, czego dowodem dyplom z 1434 r. <sup>3)</sup>, w którym sołtys wsi Waxmundu Benedykt, syn Henryka został uposażony łanami, ciągnącymi się wzdłuż tej rzeki „od wierzchołków wzgórzy Gożec po szczyty gór Tatry“.

<sup>1)</sup> „Gnizna, Bela, Leubicz, Menkartsdorf, Georgenberg, Tewtschendorf, Michelsdorf, Wallendorf, Neudorf, Rysdorf, Fülka, Kirchdorf, Matzdorf, Durelsdorf“.

<sup>2)</sup> Por. W. A. Łubiński. Świat we wszystkich swoich częściach. Wrocław 1740. str. 417.

<sup>3)</sup> Archiwum Główne w Warszawie. Metr. kor. Lustr. t. 27. k. 527. „...a summitate montium Gożec (na północ Nowego Targu) ad summitatem montium Tatry sese extendentes“.



Późniejsza wioska Bukowina powstała między innymi na tych właśnie łąkach <sup>1)</sup>.

Z początkiem wieku XVI. Podhale nowotarskie zaliczone zostało do rządu królewszczyzn. Od czasów Zygmunta Starego († 1548) pierwszymi jego dzierżawcami byli przez trzy pokolenia Pieniążkowie: <sup>2)</sup> Prokop i dwaj Janowie, ojciec i syn. Za ich właśnie czasów prąd osadniczy ku Tatrom, poparty przez liczne przywileje królewskie, wzmógł się niezwykle. Większość dzisiejszych wsi tutaj Pieniążkom zawdzięcza swe powstanie. Zwłaszcza ostatni Jan, podczaszy krakowski, założył cały ich szereg „na surowym korzeniu“, jak „Biały i Czarny Dunajec, Bańska, Maruszyna, Skrzypne, Ratułów, Bystre, Podczerwone, Dział, Pieniążkowice, Odrowąż, Załużne, Sieniawa, Morawczyna, Lasek, Niwa <sup>3)</sup>“.

Pierwsi osadnicy, tak zwani sołtysi, obdarzani swobodami i uposażeni dziedzicznie gruntami i pastwiskami, mieli obowiązek czuwać nad ich wzrostem. Jako tacy ważną odgrywają tu rolę. Nie skąpił im nadań szczególnie Stefan Batory. Możliwy ich przytoczyć kilka, lecz nas obchodzą głównie dwa wydane przez tego króla. Jeden bowiem z roku 1578 dla pierwszych osadników wsi Zakopane <sup>4)</sup> wymienia wyraźnie, że obszar tej wsi ciągnie się „granicą przez Tatry aż do państwa spiskiego... wierzchami gór“. Drugi obdarza sołtysów wsi Groń <sup>5)</sup> polanami: Wierch, Leśnica, Karpencina, Jaworzyna Węgierska, leżącymi tuż przy Białce na obszarze, na którym później dopiero powstają wioski: Białka, Brzegi, Bukowina. W czasie, o którym mowa, pokrywają go jeszcze gęste lasy tu i owdzie poprzerywane polanami. Pierwszą od północy osadą jest węgierska Uj-Bela, własność Horwątów Sthansiczów. Fakt ten właśnie dziwny na tem pograniczu wywołuje stosunki w drugiej połowie XVI. wieku. Krótko bowiem przedtem, kiedy Stefan Batory, obszarami przylegającymi do górnej i śród-

<sup>1)</sup> Tamże k. 527.

<sup>2)</sup> Akta grodzkie sędzkie w Archiwum krajowem we Lwowie, t. 113 str. 1683–1700. Archiwum Główne w Warszawie. Metr kor. ks. 64 k. 372; Lustr. ks. 16, k. 273.

<sup>3)</sup> Akta grodzkie sędzkie t. 113 str. 1716.

<sup>4)</sup> Powołuje się nań dyplom Michała Korybuta dla Zakopanego z r. 1670, wydrukowany w Wędrowcu r. 1879. t. VI. str. 154. Wymienionej w nim „inkwizycyi“ poddanych zakopańskich, uczynionej w r. 1665 przed sądem grodzkim sędzkim, względem granic i gruntów tej wsi, nie zawierają już dzisiejsze akta sędzkie z tego roku i jemu najbliższych.

<sup>5)</sup> Akta grodzkie krakowskie w Archiwum krajowem w Krakowie t. 102 str. 534.



kowego biegu Białki, uposaża osadników wsi sąsiednich, jako własnością Polski — wspomniana Uj-Bela każe sobie w r. 1575 w miasteczku spiskiem Ofalu wystawić urzędowe poświadczenie zeznania dwu świadków, że: „państwo Niedzica, nie miało żadnych praw do obszarów za Białką, bo granica posiadłości Uj-Beli ciągnie się środkiem Białki w górę aż do *Czerwonej Skalki*, przechodzi tą rzeką aż do źródła rzeki czyli do *Polskiego Stawu (stagnum Polonorum)*, stąd zwraca się na zachód do miejsca, zwanego pospolicie *Rozdzielje*, następnie spada na dół do źródła rzeki Leśnicy, którą idzie aż do jej ujścia<sup>1)</sup>“.

Nie wchodząc w szusność tych widocznych uroszczeń granicznych, świadectwo powyższe z kilku względów zasługuje na uwagę. Przewszystkiem po raz pierwszy wymienia ono obecne *Morskie Oko* jako „*Staw Polski*“, czem w samej tej nazwie stwierdza niejako odwieczną jego przynależność do Polski; następnie przyjmuje, chociaż nie dość jasno, źródła Białki z tego stawu, a wreszcie ciekawym jest cel całego świadectwa, mającego wykazać, że zamek w Niedzicy inaczey Dunajcem zwany, nie ma żadnego prawa do pastwisk i lasów na tej przestrzeni. Dowód zatem, że obok Uj-Beli, ze strony węgierskiej był jeszcze drugi sąsiad, który pożądliwem spoglądał okiem na polskie za Białką przestrzenie.

Jest powszechnem prawie mniemaniem, że Spisz polski t. j. XIII. miast zastawionych z Lubowlą, Podolińcem i Gniazdą, stykał się z tej strony bezpośrednio z Podhalem nowotarskiem. Podobne jednak twierdzenie zupełnie jest mylne. Wzdłuż całego biegu Białki, od kończyn tatrzańskich grzbietów zaczynając, przylegał wyłącznie węgierski komitat spiski. Spisz polski nie łączył się tu nigdzie. Najbliżej jeszcze leżało terytoryum Białej (Beli), jednego z XIII. miast. Cały zresztą obszar po prawym brzegu Białki po Dunajec należał do zamku w Niedzicy, który od drugiej połowy XV w. był w posiadaniu możnego rodu Zapolyów<sup>2)</sup>. Jan Zapolya, odwdzięczając się Hieronimowi Łaskie-

<sup>1)</sup> K. k. Haus- Hof- u. Staats-Archiv we Wiedniu „...*Dominium Niedzica nihil iuris ultra Belam habuisse.... prima meta capit mediam partem fluvii Belae, et ascendit per eundem fluvium usque ad rubram rupillam, fluvio eodem transit, usque ad fontem fluvii alias ad stagnum Polonorum, inde vero reflectitur se ad occasum et pervenit ad locum, qui dicitur divisio seu sectio vulgariter rozdzielje, ab eodem descendit et cadit in caput, ubi fluvius Lessnicza derivatur et sic per eundem descendens finitur*“.

<sup>2)</sup> S. Weber. Zipser Geschichts- und Zeitbilder. Leutschau 1880 str. 247.



mu, za liczne usługi, oddał mu <sup>1)</sup> w r. 1528 na własność wszystkie swe dobra tutaj, jako to: zamek Lewocki, Keszmark, Rychno, Gelnicz, Dunajec i inne wraz z godnością hrabiego spiskiego. Polak więc został najbliższym z tej strony sąsiadem i był nim do r. 1589. Po Hieronimie (†1542) bowiem objął te dobra syn jego Olbracht Łaski, wojewoda sieradzki <sup>2)</sup>.

On to był właśnie tym, który obok Uj-Beli, kosztem Polski i starostwa nowotaraskiego, chciał powiększyć swe posiadłości. Jako Polak miał do pewnego stopnia zadanie ułatwione, lecz o ile udało mu się ono, wobec równoczesnej rywalizacji Uj-Beli w tym względzie, dokładnie nie wiemy. Są jednak ślady, że musiał zagarnąć znaczniejszy obszar bezludnej jeszcze ziemi za Białką, głęboko w Tatrach, gdyż Pieniążkowie protestują przeciw naruszaniu swych granic, wskutek czego już wtedy przychodzi tu do rozruchów i wzajemnych gwałtów. Łaski zagrożony ruiną finansową dla swej rozrzutności, wyzyskał ten stan rzeczy między innymi do upozorowania najpierw zastawu, a potem sprzedaży dóbr spiskich — Jerzemu Horwathowi de Palocsa, magnatowi węgierskiemu. W odnośnym akcie sprzedaży z 1589 r. <sup>3)</sup> zaznacza wyraźnie, że obok innych spraw „mając różne zatargi z sąsiadami Polakami, nie wypada mu jako obywatelowi Królestwa polskiego, wadzić się z nimi o granice i objazdy dóbr zamku w Dunajcu i ich przynależności; z drugiej strony nie mogąc należycie dopilnować spraw toczących się o to w sądzie komitatu“ — jest poniekąd zmuszonym sprzedać te dobra, obejmujące zamek i miasto Niedzicę (Dunajec) i wsie: Fridmann, Mathiasfalva, Trepschya, Jurków, Welikarównia i Bela Uj-falu z wszystkimi ich przynależnościami i dochodami.

Nowy właściciel Jerzy Horwath de Palocsa, protoplasta rodu Palochayów, którzy aż do połowy b. w. dzierżyli w swem posiadaniu rzeczne dobra, wraz z ich nabyciem, nabył i uroszczenia Łaskiego do okolicy za Białką, i natychmiast usiłował je urzeczywistnić. Okoliczności sprzyjały mu ku temu. W r. 1589 zamek w Lubowli i XIII.

<sup>1)</sup> Wagner. *Analecta Scepussii*. Viennae 1773 t. I. str. 36.

<sup>2)</sup> Wagner. *Analecta* t. I. str. 185—187.

<sup>3)</sup> Wagner. *Analecta*. t. I. str. 187. „...*quia causis variis cum diversis vicinis et aliqua ex parte etiam cum vicinis Polonis privatim, cum quibus sibi, tanquam incolae, non esset integrum ex Regno Poloniae altercari, ratione metarum et terminorum bonorum item et pertinentiarum dicti castri Dunavec in sede iudicaria Comitatus Scepussiensis.... motis et vertentibus invigilare nequiret*“..



miast zajął chwilowo Maksymilian austriacki, pretendent do tronu polskiego i swoją obsadził załogą<sup>1)</sup>. Fakt ten nie mały wywołał popłoch na przyległym pograniczu Polski, a za nim ogólne rozluźnienie istniejącego porządku. Tej chwili właśnie nie zaniedbał wyzyskać Jerzy Horwath de Palocsa, aby wyciągnąć rękę po polskie posiadłości, gdzie tylko się dało. Ośmielony powodzeniem, postępował z całą zuchwałością, wywołując długi szereg sporów i zaburzeń na pogranicznych miejscach, tak od strony Nowotarszczyzny, Czorsztyna, Sądeczyny jak i Spiża polskiego, które z trzech stron razem w około obejmowały jego dobra. Trwało to do końca XVI. w., póki z polskiej strony krzywdzona ludność pograniczna do energicznych w własnej obronie nie zaczęła uciekać się środków. Wtedy jednak Jerzy de Palocsa sam udał uciśnionego i wniósł skargę do cesarza Rudolfa II., który w tej sprawie odniósł się do Zygmunta III., króla polskiego.

Król Zygmunt III. kazawszy sobie zdać dokładną relację o za targach, w liście do cesarza Rudolfa II. z dnia 15. marca 1603 r.<sup>2)</sup>, przedstawił cesarzowi właściwy stan rzeczy z dołączeniem szczegółowego spisu<sup>3)</sup> gwałtów, popełnionych przez węgierskiego magnata „z wszystkich stron“ na terytorium polskiem, „gdzie tylko z niem się styka“. Spis ten charakteryzuje nam wybornie ówczesne tu stosunki pograniczne, które jeden człowiek, jak ów Jerzy de Palocsa, na cały szereg lat mógł zamącić bezkarnie. Między innymi wymienia on, że tenże „zabrał wielką część gór zwanych Tatry, które dzielą Królestwo Polskie od Węgier i gdzie najznacniejsze są pastwiska“. Szczegół ten dotyczy niewątpliwie obszarów tuż za Białką, które poprzednio Uj-Bela i Olbracht Łaski usiłowali oderwać od Polski. Z bezwzględnem wystąpieniem Palocsaya umilkły atoli uroszczenia Uj-Beli, on sam objął zaborczą rolę Łaskiego.

Jak daleko sięgnął jego zabór w terytorium polskie, jest rzeczą podrzędną i nie dziwilibyśmy się zupełnie, gdyby w tym czasie w jego posiadaniu znajdowało się nie tylko najbliższe pogranicze za Białką, ale i stoki polskich Tatr z Rybim Stawem — daleko ku Nowotarszczyźnie. Mogło to mu się udać, choćby z tego względu, że po śmierci Jana Pieniążka (1598), starostwo nowotarskie posiadała jego żona, Zofia z Bogusławic<sup>4)</sup>, która jako kobieta nie mogła skutecznie oprzeć

<sup>1)</sup> Wagner. *Analecta* t. II. str. 63, 270.

<sup>2)</sup> K. k. Haus- Hof- und Staats-Archiv we Wiedniu.

<sup>3)</sup> Tamże. Por. Dodatek I.

<sup>4)</sup> Archiwum Główne w Warszawie. *Lustr.* ks. 23, k. 106.



się zaborom sąsiada. W każdym razie były one tylko krótkotrwałym, charakterystycznym naruszeniem polskiej granicy, przez obywatela prywatnego a nie państwo, bez jakiegokolwiek wpływu na przyszłość.

W początkach XVII. wieku Polska włada obszarem przy Białce i grzbiecach tatrzańskich. W tym też czasie dopiero powstają tu wioski: Białka, Brzegi, Bukowina, założone przez Stanisława Witoskiego, starostę nowotarskiego od r. 1616<sup>1)</sup>). W urzędowym oddaniu Nowotarszczyzny z 1624 r. przez woźnego grodu sądeckiego, następnemu staroście Mikołajowi Komorowskiemu, mamy je wymienione wszystkie trzy<sup>2)</sup>).

Nowy starosta, Mikołaj Komorowski, człowiek energiczny, jak liczne tego dowodzą przykłady, położył ostatecznie kres uroszczeniom węgierskich sąsiadów, jakkolwiek nie obeszło się z tego powodu bez nowych zatargów między nim a rodziną Palocsayów<sup>3)</sup>). Sprawa znowu oparła się o cesarza Ferdynanda II., który domagał się od Zygmunta III. wysłania wspólnej komisji. „Jakkolwiek trudno w pełni oznaczyć, polecił odpowiedzieć na to przez posła Zygmunta III. z początkiem 1625 r.<sup>4)</sup>, coby należało regulować w granicach między Królestwem polskim a Węgrami i Szląskiem, któremi od wiek wieków sama rozgraniczyła je przyroda, a które ustaliły się na podstawie odwiecznej wzajemnej zgody, mimo to dla pokoju i obopólnej przyjaźni wyznaczę J. Kr. Mość komisarzy tam, gdzie J. Ces. Mość ich wyszle“. W samej rzeczy z listu samego Zygmunta III. do cesarza Ferdynanda II. z d. 5. listopada 1625 r. dowiadujemy się, że dla załatwienia sporów między Palocsayami a starostą nowotarskim zjeżdżały na miejsce „kilku nawrotami“ polskie komisye, lecz nie mogły dojść do skutku, bo z strony węgierskiej nikt się nie jawił, mimo poprzedniej umowy.<sup>5)</sup>

<sup>1)</sup> Archiwum Główne w Warszawie. Lustr. ks. 23. k. 106.

<sup>2)</sup> Akta grodzkie sądeckie t. 116. str. 1071.

<sup>3)</sup> Por. rkp. bibl. XX. Czartoryskich w Krakowie l. 117 (Tekę Naruszewicza) str. 1131.

<sup>4)</sup> Por. rkp. bibl. XX Czartoryskich w Krakowie l. 117 (Tekę Naruszewicza), str. 1161: „...*Etsi vero minime videat quidnam in limitibus Regnum Poloniae ab Hungaria et Silesia distinguuntibus corrigendum sit, cum si aevo, saeculorum decursu, ipsiusque naturae cancellis designati et circumscripti ac inveterato utriusque partis consensu stabiliti sunt, ut sua ex parte nihil desiderari possit, quo ad pacis, mutuaeque amicitiae conservationem pertinere videatur. Ubi S. Caes. Mtas eam in rem Commissarios destinaverit, idem S. Regia Mtas Commissariosque designabit, ex praescripto pactorum ad collendas eas differentias...*“

<sup>5)</sup> K. k. Haus- Hof- und Staats-Archiv we Wiedniu. Por. Dodatek II.



Sądząc z lustracyi starostwa nowotarskiego z 1636 r.<sup>1)</sup>, komisya taka musiała się jednak odbyć w następnych latach, chociaż bliższych o niej nie mamy szczegółów. Lustracya bowiem, opisując stan wszystkich wsi starostwa, powiada przy Białce, Brzegach i Bukowinie, że wsie te zubożały wskutek „odjęcia im gruntów na stronę węgierską za rzeką Białą“. Na innem znowu miejscu, że sołtysowi z Białki „przydany jest zarąbek Lichniarzowski jeden względem nagrody gruntów jego, które na węgierską stronę za rzeką Białą odeszły“. Charakterystyczny ten szczegół świadczy z jednej strony, że starostowie nowotarscy, odpłacają się Palocsayom, po odebraniu swego, nawzajem i po ich sięgnęli obszary, z drugiej dowodzi, że koło r. 1630 rzeka Białka przyjętą została za stałą granicę między obu państwami po góry i jako taka ustaliła się nadal. Pytanie jednak dalsze jaką była ona w górach?

Z uregulowaniem stosunków pogranicznych nad Białką, coraz częstsze spotykamy nadania królów polskich dla sołtysów okolicznych wsi. Dotyczą one przeważnie swobodnego paszenia bydła na licznych polanach wśród borów nowotarskiego starostwa wzdłuż Białki, daleko w głąb Tatr. Najdalsza taka polana (hala) w górach, leżała w okóło *Rybiego Stawu*, zwanego wówczas także *Polskim Stawem*, po niemiecku *Polsch-See*<sup>2)</sup>. W nadaniach nie zapomniano i o niej. Król Władysław IV. dyplomem z d. 20. czerwca 1637 r.<sup>3)</sup> wyraźnie zastrzegł sołtysowi z Białki Wojciechowi Nowobilskiemu, prawo paszenia bydła przy obszarze Rybiego Stawu (*penes fundum Rybi staw*) t. j. na przyległej doń hali. To samo dosłownie powtórzył Jan Kazimierz d. 8. stycznia 1661 r. w swoim przywileju<sup>4)</sup>, którego oryginał na pergaminie zachował się dotąd w posiadaniu sołtysów Nowobilskich w Białce. Równobrzmiące określenie tego prawa wydał następnie i Michał Korybut Wiśniowiecki dnia 11. listopada 1669 r.<sup>5)</sup>, a wreszcie wszystkie ogólnikowo potwierdził August III. dnia 25. stycznia 1749 r.<sup>6)</sup>

Przytoczone nadania stwierdzają dostatecznie, że ów Rybi albo Polski Staw od wieku XVII. inaczej Morskiem Okiem zwany, wraz z halą nieprzerwanie należał do Polski. Jako taki, już w w. XVIII. budził on u nas podziw i był przedmiotem rozlicznych opisów.

<sup>1)</sup> Archiwum Główne w Warszawie. Lustr. ks. 23. k. 104.

<sup>2)</sup> Froelich Bibliotheca seu Cynosura Peregrinantium. Ulmae 1644. str. 113.

<sup>3)</sup> Por. Żegota Pauli. Spór o Morskie Oko. (Odbitka z Czasu 1891 Nr. 214) str. 3 i Dodatek III.

<sup>4)</sup> Por. Dodatek IV.

<sup>5)</sup> Por. Dodatek V.

<sup>6)</sup> Por. Dodatek VI.



„Jest w starostwie nowotarskiem — podaje Rzączyński w 1721 r.<sup>1)</sup> — jezioro okrągłe, zwane przez ludność *Morskie Oko*, do którego jeżeli się wrzuci jakiś przedmiot lekki, ten pływając, bywa porwany na środek i wciągnięty na dół. Prócz źródła, z którego powstaje jezioro, kryje się w niem wir pochłaniający w głąb wszystko, wrzucone z wodami. Po nad tem Morskiem Okiem wznoszą się wyniosłe skały, które patrzącym z daleka, przedstawiają mnicha siedzącego i stąd otrzymały nazwę *Mnich Skala*“.

Podobnie powtarza ks. B. Chmielowski w swem dziele z 1754 r.<sup>2)</sup>, że: „na samym wierzchołku Tatrów polskich jest źródło, a raczej jezioro *oculus maris* nazwane, gdzie sztuki statków morskich często wypływają, znać, że z morzem mają komunikację“.

Na odwrót z strony węgierskiej, posiadającej nierównie liczniejsze i dokładniejsze opisy swego kraju z XVII. i XVIII. wieku, nie ma jakiegokolwiek wzmianki o tem jeziorze, jako węgierskiem, chociaż taki n. p. Csiba<sup>3)</sup>, Beliusz<sup>4)</sup> i Bruckmann<sup>5)</sup>, współcześni Rzączyńskiemu, zostawili nam nader szczegółowe i cenne opisy Tatr, Liptowa i Spiża pod każdym względem. Wyjątek stanowi tylko Jakób Buchholz z Keszmarku, który w swoim „Opisie gór karpackich 1751 r.“ wymienia je<sup>6)</sup>, ale jako „wielki polski Rybi Staw“ (*grosser polnischer Fischsee*), w przeciwstawieniu do węgierskiego Rybiego Stawu, z którego wypływa Poprad, stąd także popradzkim zwanego.

Wobec przytoczonych dowodów i świadectw nie ulega żadnej wątpliwości, że staw ów był wyłączną własnością Polski, a nie Węgier, które na poparcie dzisiejszych swych pretensyj nie przytoczyły

<sup>1)</sup> Historia naturalis curiosa Regni Poloniae Magni Ducatus Lituaniae in tractatus XX divisa. Sandomiriae 1721 str. 102: „...*In Capitateatu Novotargovensi, lacui rotundo, accolis Oculo Maris, si quid leve incitur, supernatans ad medium trahitur ac absorbetur. Praeter fontem, de quo effluit lacus, vorago latet trahens proiecta in profundum simul cum aquis. Eminent rupes eidem Oculo Maris impendentes, quae e longinquo aspicientibus Monachum sedentem expriment, ideoque cognomen obtinent Monachi, Mnich skala idiomate patrio*“.

<sup>2)</sup> Nowe Ateny albo Akademia wszelkiej scyencyey pełna. Lwów 1754 część II str. 323.

<sup>3)</sup> Dissertatio historico-physica de montibus Hungariae. Tyrnaviae 1714.

<sup>4)</sup> Hungariae antiquae et novae prodromus. Norimb. 1723 str. 69—124; Notitia Hungariae novae historico-geographica. Viennae 1736 t. II. str. 509—587.

<sup>5)</sup> Montes Carpatii in Hungaria, w: Epistolae itinerariae. Epist. LXXXIX. Wolffienb. 1740.

<sup>6)</sup> Ungrisches Magazin. Pressburg 1787 t. III. str. 3—47: „Beschreibung des Karpatischen Gebirges“ str. 23.



dotąd nic, prócz naciągniętego twierdzenia, że Białka wypływa z Czarne-  
nego stawu i Morskiego Oka. Ponieważ zaś rzeka ta w dalszym swym  
biegu tworzyła i tworzy niesporną granicę między oboma państwami,  
musiała więc, wnioskują, tworzyć ją i przez owe stawy, zaczęły przy-  
wileje Nowobilskich mogą się odnosić tylko do strony zachodniej stawów  
i taką dali odpowiedź przy Komisji 1883 r., kiedy sołtysi z Białki  
z przywilejem w ręku z 1661 r., domagali się uwzględnienia swego  
odwiecznego prawa.

Nie trudno wykazać, jaką wartość dowodową może mieć podobne  
rozumowanie. Kwestya, skąd Białka wypływa, dla sprawy obecnej jest  
rzeczą podrzędną, gdyby bowiem miała rozstrzygać o granicy, to  
opierając się na polskim Rzeczyńskim<sup>1)</sup>, który znowu *Roztokę*, odpływ  
*Pięciu Stawów*, uważa za *Białkę* — pretensye węgierskie mogłyby  
chyba sięgnąć jeszcze dalej! Z drugiej strony przyjąwszy nawet wbrew  
hydrograficznemu i topograficznemu warunkom, że źródła Białki powstają  
z Rybiego i Czarne-  
go Stawu — to w czem leży ta bezwarunkowa  
konieczność, żeby i granica tędy iść musiała? Czy może w zasadzie,  
że gdzie na pewnej przestrzeni koryto jakiejś rzeki tworzy granicę,  
tam bezwzględnie musi ono tworzyć ją i na dalszej? Wszak nad tą  
samą Białką, po lewym już brzegu leży węgierska Uj-Bela, a nikt  
z polskiej strony nie twierdził nigdy, że ze względu na ciągłość mo-  
krej granicy, należałoby ją przyłączyć do Polski lub dziś do Galicyi.  
Wiadomo, że założyli ją tutaj pierwsi Węgrzy i jako historycznie  
uprawnieni *beati possidentes* zatrzymali do dziś, chociaż niewątpliwie  
na polskim powstała terytoryum. Analogicznych wypadków możnaby  
przytoczyć bez liku. W każdym z nich podobnie postawiona zasada  
na poparcie pewnych, do tego gołosłownych pretensyj, bez wahania  
musi być poczytaną za proste uroszczenie. Możeż więc taka zasada  
bez żadnego dokumentarnego poparcia, służyć za dowód w obecnym  
sporze, w którym na korzyść polską tyle przemawia królewskich dy-  
plomów i świadectw starych pisarzy? Prawda, że owe dyplomy  
mówią o nadaniu hali *penes fundum Rybi Staw* t. j. przytykającej do  
jego obszaru (*penes* = przy). Pamiętać jednak należy, że każdy obszar  
stawu jest mniej więcej kolisty, więc ogólne wyrażenie, że coś  
do niego przylega, może się odnosić tylko do całego jego obwodu.

<sup>1)</sup> Historia naturalis curiosa Regni Poloniae. Sandomiriae 1721  
str. 102. — „*In eodem (Novotargovensi) Capitaneatu, lacus quinque cum  
ageribus a natura formatis, montium incumbunt summitatibus. Devol-  
vitur aqua ex lacu primo ad secundum, ex secundo ad tertium etc., ex  
ultimo delata impetu magno efficit Białka flumen*“.



W tem znaczeniu wydawali owe dyplomy królowie polscy. W tem znaczeniu rozumieli nadania królewskie sołtysi Nowobilscy, bo w XVII. i XVIII. wieku wypasali spokojnie swe bydło na całej hali, o ile ona leżała w około Rybiego Stawu t. j. i na zakwestyonowanej dzisiaj jej części, do której wówczas tylko od strony Polski możliwy był dostęp.

Jeżeli więc strona węgierska z taką stanowczością umie tłumaczyć na swoją korzyść określenia polskich dokumentów *penes fundum Rybi Staw*, to powinna na poparcie przeciwstawić im dokumenta od czasu ustalenia się polsko-węgierskiej granicy w Tatrach i nad Białką, z podobnem określeniem z węgierskiej strony. Bez nich samo odwoływanie się na rzekome posiadanie tego terytoryum przed rozbiorem Polski, niema żadnej prawnej podstawy. Połączmy bowiem przytoczone szczegóły o przynależności Rybiego Stawu do Polski, cóż zostanie na poparcie dzisiejszych pretensyj węgierskich? Ani warunki topograficzne, ani świadectwa historyczne, a nawet względy praktyczne, nie przemawiają, by dawna granica polsko-węgierska, ustalona około r. 1630, szła tutaj w górach, potokiem wypływającym z Rybiego Stawu i linią powietrzną, pociągniętą przez oba stawy, kiedy sama przyroda utworzyła tuż obok naturalną ścianę — pasmo Żabie, o które oparła się hala Rybie lub Morskie Oko. Grzbietem Żabiego pasma pociągnięta granica była najbliższem, naturalnem przedłużeniem granicy idącej Białką, od punktu, gdzie kończy się dolina tej rzeki czyli od połączenia potoków „od Rybiego“ i „Białej Wody“. Takiej granicy, jako dawnej granicy Polski, z całym przekonaniem słuszności domaga się dziś Galicya, zapomniawszy niestety zbyt rychło, że ona od roku 1630 sięgała dalej, bo z przedłużeniem głównego łańcucha Tatr od *Rysów* przez *Wielką Wysoką*, *Żelazne Wrota*, *Polski Grzebień*, *Małą Wysoką* po *Rogatkę*, a stąd doliną *Rówienki* i *Białej Wody (Podupłazki)* do *Białki*. Taka granica między Polską a Węgrami była jedynie naturalną, jak tego dowodzi sama plastyka Tatr. Że zaś rzeczywiście szła tędy, ślad przechowała nam nietylko sama nazwa grzbietu „*Polski Grzebień*“, wysuniętego najdalej na wschód, ale nadto i jeden z najstarszych opisów Tatr <sup>1)</sup> z połowy XVII. w. Zostawił go Polak, Michał Hrościeński, „szkół matematycznych filozof“, który „odważył się penetrować te góry“, poszukując za skarbnami i doświadczenia swoje przekazał następnym, żadnym wzbogacenia się. Oto co mówi w jednym z ustępów:

<sup>1)</sup> Opisanie ciekawe gór Tatrów za Nowym Targiem, na cały świat słynnych, wszelkimi klejnotami i bogactwy ozdobionych i niezliczonymi minerałami napełnionych. — Rkp. późniejszy z połowy XVIII. w. w bibl. Pawlikowskich we Lwowie, l. 40, str. 54—58.



„Jak wynidziesz na zawieszistą skałę, obejdź północną stroną aż na sam wierzch. Tu zaraz pod sobą obaczysz w głębokiej, przepaści-  
stej dolinie jedno wielkie jezioro, to się nazywa *Rybi Staw*, inisi nazywają *Morskie Oko*, inni *Biały Staw*. Nad nim zaraz zobaczysz między przepaścistymi skałami jezioro małe, to się nazywa *Jezioro Czarne*. Z niego wychodzi do tego wielkiego jeziora woda okrutnym spadem i hukiem, spadająca z wysokości łokci stu... To jezioro ztąd nazywa się *Czarne*, iże jest między okrutnymi czarnymi skałami, słońce nigdy tam nie świeci. Tu powstań i obróć się na wschód słońca, a oto obaczysz przed sobą wysoką turnię, najwyższą nad inne, a ta się nazywa *Styłowa* albo *Styłowy Rygiel*. Idź prosto ku niej, aże pod nią samą z południa, obejdź ją dokoła upłazami, aże na zachód słońca wynidziesz na nią na sam wierzch. Tam obaczysz na różne strony świata różne kraje. Jeżeli masz perspektywę stań, obaczysz te wszystkie drogi twoje, któremiś szedł z *Wielkiego Kolbaku*, stań obaczysz pod tym wierzchem na dole głęboką dolinę, a w niej wiele migów, ale upatruj takiego miejsca, abyś na śniegowe doliny nieszedł, tylko idź prosto z tej *Styłowej Góry* na wschód słońca samym wierzchem, aże przyjdiesz ku turni graniastej, która na samej granicy stoi od Spiski i Polski. Zaraz z tej strony od Polski, zobaczysz na dole w głębokiej przepaści między śnieżystymi dolinami, zamarżłe lodem jezioro, to się nazywa *Zmarzłe Jezioro* pod *Kołowym Rygłem*. Tu się swoim rozumem spuść na dół, aż do samego *Jeziora Zmarzłego*, obejdź do koła, aże przyjdiesz ku wodzie, gdzie się na dwie strony dzieli...”

Opis przytoczony przechował nam świadectwo, że dawna granica polsko-węgierska sięgała nie po Żabie, lecz do turni nad Zmarzłym Stawem i Polskim Grzebieniem, któredy, jak dotąd jeszcze mówią, „idzie się do Polski“. Przynależność tego całego obszaru do Polski, potwierdza mimochodem i wspomniany już Rzączyński<sup>1)</sup>. Opisując bowiem świstaki tatrzańskie, powiada, że „żyją tu licznie na dolinie zwanej *Świszczowa*, należącej do obszaru naszego Królestwa“. Wiadomo zaś, że owa *Świszczowa* lub *Świstowa Dolina* i *Świstowy Wierch*, leżą blisko Polskiego Grzebienia koło Rówienek i dotąd są ulubionem miejscem tych zwierząt.

Brak wprawdzie nadań królewskich, któreby się odnosiły do owego obszaru, na wschód od *Żabiego pasma*, lecz tłumaczy go, chociaż nie wyklucza jeszcze zupełnie wzgląd, że tworzy on kompleks niedostępnych, nagich skał, które tak dla pasterza, jak dla rolnika żadnej nie

<sup>1)</sup> Historia naturalis curiosa. Sandomiriae 1721 str. 235 „...*vallem Swiszcza vocitatam, ad fundum Regni nostri spectantem, incolunt numerosi*“.



przedstawiały wartości, nikt więc z polskiej strony nie miał potrzeby ubiegać się o ich nadanie. Znane zaś dotąd przywileje królewskie na poszukiwania górnicze w Tatrach, zaczynając od r. 1647 <sup>1)</sup>, są treści ogólnikowej, bez wszelkich bliższych określeń.

Źródłem pierwszorzędem do szczegółowego zbadania opisanej linii granicznej, byłyby niewątpliwie urzędowe opisy całej granicy węgiersko-polskiej „według kopców i znaków“, lecz takich jedna ani druga strona przedłożyć nie może, bo ich niema i nie było. Dlaczego — tłumaczy nam najlepiej następująca odpowiedź króla Zygmunta III., dana cesarzowi Ferdynandowi II. w r. 1625 <sup>2)</sup>, z okazji sporów wywołanych przez Palochaya: „Niejednokrotnie już rozprawiano i zastanawiano się na sejmach Królestwa polskiego, aby wyznaczyć generalną komisję celem regulacji granicy. Żadna z nich jednak nie doszła do skutku, z powodu trudności wykonania tego zadania. Sama bowiem zbyt rozległość, wykluczała zawsze możliwość jego pomyślnego dla sporów załatwienia. Odpowiedniejszem przeto wydaje się, usunąć spory pograniczne w miejscach, gdzie prywatni uskarżają się, niż bezowocnie podejmować się olbrzymiej pracy, która nie tylko jest trudną lecz i niekoniernie potrzebną. Zbyt bowiem dobrze znana jest granica między Królestwem polskiem a Węgierskiem i Księstwem szląskiem, aby samo zaiste zuchwalstwo lub chciwość osób prywatnych w pogranicznych dobrach, (jak to często między sąsiadami zdarzać się zwykło), mogły je w czemś uszczuplić, zagarniając prawnie lub nieprawnie w swoje posiadanie i wywołując w ten sposób zaburzenia i zatargi. Aby im położyć kres, raczej należy dołożyć starania, zamiast generalnej domagać się komisji“.

<sup>1)</sup> Archiwum Główne w Warszawie. Metr. kor. ks. 164 k. 14.

<sup>2)</sup> W rękop. bibl. XX. Czartoryskich w Krakowie, l. 236. (Teka Naruszewicza) str. 1161 „...*De generali regendorum finium Commissione, saepius actum et agitatum in comitiis Regni fuisse, nunquam tamen eandem ob rei difficultates ad effectum deductum. Excluebat semper eius successuum huic controversiae obnoxiorum inter se distantia, ob quam non unius, sed aliquot laboris esset annorum. Hinc consultius visum, per partes ad privatorum quaerelas ex praescripto pactorum eas limitum differentias sopire, quam rem immensi laboris nullo prope fructu aggredi, praesertim cum non solum difficilis, sed minus etiam necessaria videatur. Cum enim fines inter Regnum Poloniae et Regnum Hungariae, Ducatumque Silesiae satis noti essent, ut privatorum duntaxat temeritas aut cupiditas ex contiguis locis (uti in vicinitate usu venire solet) aliquid demat et praetendat ac in suam possessionem iure vel iniuria vindicet atque eo modo dissidias et lites alat, his ex praescripto pactorum sopiendis potius incumbendum, quam generalem Commissionem nulla successus spe tentandam esse...“*



Wychodząc z tej zasady, sejmy polskie <sup>1)</sup> i węgierskie <sup>2)</sup> co kilka lat uchwały „komisyje i komisarzy do granic“ dla usunięcia poszczególnych sporów między ludnością pograniczną. Władcy obu państw przeprowadzili cały szereg korespondencyi w tej sprawie, oświadczając gotowość polubownego jej załatwienia, mimo to komisye owe kilka razy zaledwie w ciągu wieków spełniły swoje zadanie. Najczęściej wojny w jednym lub drugim Królestwie główną bywały przyczyną, że gdy z jednej strony zjawiała się komisya, z drugiej przybyć nie mogła. Jeżeli zaś nawet zebrały się, częstokroć spór czysto formalistycznej natury lub zbyt wygórowane żądania — powodowały zrywanie rozpoczętych czynności, bez żadnego dla sprawy rezultatu.

Nie całe pogranicze polsko-węgierskie było widownią sporów. Zachodziły one najczęściej tam, gdzie naturalna granica niezbyt wielką tworzyła zaporę i gdzie z obu stron liczniejsza z sobą sąsiadowała ludność. Stósunki takie istniały przedewszystkiem od komitatu spiskiego, z którym tylko przez Białkę i Dunajec stykał się polski powiat sądecki z swemi starostwami: nowotarskiem, czorsztyńskiem, sądeckiem i dobrami biskupimi, Muszyna. Główną jednak widownią zatargów było zawsze pogranicze Spiża polskiego, t. j. Lubowli, Podolińca, Gniazdy i XIII miast, które mając zewsząd prawie suchą, nieregularną granicę, a podobne do oazy, objętej w koło obszarami węgierskimi — nieustannie były narażone na uroszczenia węgierskich sąsiadów i tak niechętnem spoglądających okiem na ten zastaw. Niemniej częste zdarzały się spory od strony Orawy, rzadziej natomiast od Szarozsu, Unghwaru i Marmarozsu. Stąd też większość przeważna obustronnie wyznaczanych komisyi, dotyczy wyłącznie uregulowania spornych granic Spiża polskiego. Od strony Nowotarszczyzny komisya podobna doszła do skutku raz około r. 1630, lecz protokół jej niestety zdaje się zaginał, z polskiej strony przynajmniej <sup>3)</sup>.

Z długiego szeregu komisyi do Spiża polskiego, dwie tylko spełniły swoje zadanie. Jedna w r. 1580, tak zwana *Comissio Rueberiana*, druga w 1755—6, *Comissio Barkocziana*. Szczegółowe protokoły obu zachowały się dotąd. Protokół pierwszej <sup>4)</sup> dla sprawy obecnej jest

<sup>1)</sup> Por. Konstytucye w: *Volumina legum*, z lat: 1550, 1591, 1601, 1609, 1627, 1629, 1633, 1635, 1637, 1638, 1642, 1647, 1649, 1661, 1670, 1676, 1677, 1683, 1685 etc.

<sup>2)</sup> Por. S. de Werbocz. *Corpus iuris Hung. Tyrnaviae 1751 t. III. Decreta, constitutiones, novellae seu articuli regum et universorum statuum Regni Hungariae.*

<sup>3)</sup> Archiwum Główne w Warszawie. Akta Referend. t. 4. (zaginiony).

<sup>4)</sup> Rkp. w bibl. XX. Czartoryskich w Krakowie, l. 762, str. 426.



bez znaczenia, drugiej <sup>1)</sup> natomiast pośrednio nader ważne rzuca na nią światło.

Wiadomo, że po Lubomirskich, którzy od r. 1591 byli starostami spiskimi — nadał to starostwo w r. 1746 August III., żonie swej Maryi Józefie, a stryjecznej siostrze cesarzowej Maryi Teresy. Dzięki osobistym wpływom królowej na dworze austriackim — dawno upragniona komisya graniczna doszła wreszcie 1755 r. do skutku. Brał w niej udział ze strony węgierskiej Franciszek Barkoczy, biskup agierski i Jan Okoliczany, wiceżupan zempliński, z polskiej zaś Andrzej Moszczyński, kasztelan inowrocławski i administrator starostwa spiskiego i Karol Franciszek de Sala, król. radca komercyalny. Zaraz na pierwszym posiedzeniu, po załatwieniu wstępnych formalności i odczytaniu instrukcyj, komisarze węgierscy przedłożyli sumaryczny spis wszystkich skarg o naruszenie granic, jakie istniały między Polską a Węgrami na całym pograniczu i żądali, aby jednym zachodem załatwiono i one. Komisarze polscy sprzeciwili się temu, zasłaniając się, że nie mają upoważnienia Rzeczypospolitej, bo instrukcje ich odnoszą się wyłącznie do starostwa spiskiego. Dla tej przyczyny musiano je odłożyć do innej komisji. Zgodzono się tylko, aby dla pamięci na wstępie protokołu umieścić spis <sup>2)</sup>, obejmujący następujące skargi.

1. Służba polskiego zamku Czorsztyna, zajęła siłą grunta Czerwonego Klasztoru, położone z tej strony Dunajca, który tworzy teraz granicę między obu Królestwami i wybudowała na nich karczmę, nie słuchając nakazu królewskiego, aby je zwrócić.

2. Włość polska Szczawnica przywłaszcza sobie gwałtem obszary wsi Lechnicy, należące do tegoż Czerwonego klasztoru.

3. Część terytorium zwanego Zielone, należące do zamku Joanellich w Dunajcu, została przez mieszkańców Czorsztyna oderwaną.

<sup>1)</sup> Rkp. w bibl. XX. Czartoryskich w Krakowie l. 764, str. 25 — 193. 195 — 353 — *Protocollum Commissionis per Sacras Caesaream et Regias Hungariae ac Poloniae Maicstates benigne ordinatae ad cognoscendas et dirimendas controversias, quae vigent inter possessiones Comitatus Scepusiensis et Saarosiensis, ac inter loca Capitaneatus Scepusiensis nunc ad iurisdictionem Polonicam pertinentis a. 1755 et 1756.* Oryginał.

<sup>2)</sup> „*Extractus summarius controversiarum:*

1. *Rubri Claustri terrenum, cis fluvium Dunajecz situm, qui nunc Regnorum metas distinguit, officiales Polonicae arcis Csorstin vi occuparunt; in eodem educillum extruxerunt, neque regium de eo restituendo mandatum audiunt.*

2. *Polonica possessio Schavinszka violenter usurpat terrenum possessionis Lechnicz ad idem Rubrum Claustrum pertinentis.*

3. *Pars territorii Zelene dicti, pertinentis ad Joanelianam arcem Dunajecz per accolas Csorstinenses avulsa est.*



4. Polacy z Maniowy przywłaszczają sobie siłą zagarnięty obszar Friedmannu, obejmujący około 300 kublów spiskich.

5. Z posiadłości wsi Uj-Beli, między rzekami Białką a Dunajcem, odjęło starostwo nowotarskie znaczny obszar, na którym założyło nawet wsie.

6. Tamy przy bystrej rzece Białce, która teraz tworzy granicę między obu Królestwami, zbudowane, aby ją powstrzymać w starym korycie, przerwali sąsiedzi Polacy i zwróciwszy bieg rzeki na teren Friedmannu, obok dotkliwych szkód wyrządzonych przez wylew, oderwali zarazem znaczny obszar od Królestwa węgierskiego.

7. Komitat marmaroski skarży się na służbę biskupa lwowskiego o uwięzienie dwóch niewinnych mieszkańców komitatu, celem wymuszenia wydania dwóch poddanych tegoż biskupa, zbiegłych do Marmaroszu.

8. Miasto Keszmark użala się między innymi na niezapłacenie długów Polakom i na repressalia popełnione przez Polaków na niewinnych obywatelach za cudze długi.

Oto urzędowy spis wszystkich zatargów pogranicznych między Polską a Węgrami, istniejących od dawna na wymienionych miejscach, a załatwionych ostatecznie w naszym dopiero wieku. Świadczy on wymownie, że Węgrzy pamiętali dobrze, o każdym najdrobniejszym naruszeniu ich granicy i stosunków sąsiedzkich. Czyżby wobec tego niebyli równie skwapliwie podnieśli skarg i protestów o naruszenie granicy przy obszarze Morskiego Oka, przeciw starostwu nowotar-

4. *Terrenum Friedmaniense circiter 300 cubulorum Scepusiensium capax per Polonos Manyovienses vi occupatum detinetur.*

5. *In territorio possessionis Uj-Bela intra fluvios Bialka et Dunajecz Novotargense Dominium occupavit notabilem plagam, in qua etiam villas erexit.*

6. *Repagula ad rapacem fluvium Bialka, qui nunc metas Regnorum distinguit, in antiquo suo alveo continendum erecta, vicini Poloni ruperunt, fluvioque ad terrenum Friedmaniense derivato ultra gravia inundationis damna illata, etiam notabile terrenum a Regno Hungariae avulserunt.*

7. *Quaerela Comitatus Maramarossiensis contra officiales Domini Episcopi Leopoliensis propter duos eius Comitatus incolas innocentes arrestatos ad extorquendum remissionem duorum huius Episcopatus subditorum in Marmarosiam profugorum.*

8. *Inter quaerelas civitatis Kesmark quidquid est de inexigibilitate debitorum Polonicorum, item de repressalibus in cives innocentes, propter aliena debita per Polonos exercitis.*



skiemu i sołtysom Nowobilskim, którzy od pierwszego królewskiego nadania (1637) paśli na terytoryum obecnie spornem, jako na terytoryum wyłącznie należącym do Polski. Obejmowało ono obszar nie-równie większy od niejednego z owych, jakie podaje przytoczony spis, a mimo to daremniebyśmy szukali w tym czasie za jakimkolwiek protestem strony węgierskiej przeciw jego zaborowi. Wiadomo przecież, że według prawa węgierskiego po stu latach niekwestyonowanego posiadania posiadłości Królestwa — następuje zadawnienie <sup>1)</sup>). Jak tego zadawnienia właśnie obawiali się Węgrzy, świadczy najlepiej historia zastawionego Spiża, świadczą liczne protesta pomniejsze do różnych punktów granic, tylko nie w okolicy Morskiego Oka. Gdyby ono wówczas do nich należało, pewnie nie byłiby zapomnieli wystąpić z nimi, choćby z obawy zadawnienia praw do swej własności. Dowód więc dalszy, że uznawali zupełnie granicę Polski po Rówienkę i Polski Grzebień, która w tem miejscu tworzyła silne wydłużenie ku wschodowi, przedzielone tylko wąskim pasem spiżskiego komitatu, od terytoryum miasta Beli, należącej do Spiża polskiego. Taką granicę aż do pierwszego rozbioru Polski, stwierdzają jej karty z 1770 r., stósunkowo najdokładniejsze jeszcze do tych stron, a mianowicie:

*Regni Poloniae Magni Ducatus Lithuaniae nova mappa geographica concessu Borussorum Regis* von Pfau zu Berlin im Jahr 1770 in 25 Blättern herausgegeben mit Übersichtsblatt. Gestochen von Glasbach. 1 : 520.000 <sup>2)</sup>).

*Carte generale et nouvelle de toute la Pologne, du Grand Duché de Lithuanie et des pais limitrofes MDCCLXX gravé par B. Folin, Capitaine du Corps d' Artellerie de la Couronne de Pologne à Varsovie.* 4 sekcy 1 : 1,200.000 <sup>3)</sup>).

Na obu, owo wydłużenie granicy Nowotarszczyzny ku wschodowi, nie tylko jest uwidocznione, ale styka się bezpośrednio z terytoryum miasta Beli, co tłumaczy się ich nader bliskiem sąsiedztwem, możliwem jedynie nie od Żabiego pasma, lecz od Rówienki i Polskiego Grzebienia. Podobne wydłużenie, lecz mniej charakterystyczne, istnieje i na karcie <sup>4)</sup>:

<sup>1)</sup> Werbocz. Corpus iuris Hung. Tyrnaviae 1751. t. I. str. 34. tit. LXXXVIII.

<sup>2)</sup> C. i k. Archiwum Wojny we Wiedniu. Polen. 70, III.

<sup>3)</sup> Tamże. 7. I.

<sup>4)</sup> Tamże. 65. III.



*Carte de la Pologne divisée par provinces et palatinats et subdivisée par districts, dédiée a son Altesse Royal Le Prince Charles de Pologne, duc de Saxe, de Courlande et de Semigalle par A. B. Rizzi Zannoni 1772.* 24 kart i tytuł. Karta 17 obejmuje: granice od Węgier, Spiż, część województwa krakowskiego.

Cały zatem rezultat powyższego rozbioru streszcza się w fakcie, że spór obecny nie istniał przed pierwszym rozbiorem Polski, a granica polska sięgała dalej, niż dziś się domaga Galicya.

---



### III.

#### GENEZA SPORU

Wojna, jaka wybuchła między Turcją a Rosją w 1769 r. i walki partyzanckie konfederatów w Polsce, były powodem, że Austria dbając o całość swych granic, wystawiła zaraz z wiosną t. r. wzdłuż całej węgierskiej granicy od Polski, Mołdawii i Multan silny kordon wojskowy<sup>1)</sup>, aby zabezpieczyć swych poddanych z jednej strony od możliwych napadów stron walczących, z drugiej, aby przeszkodzić zawleczeniu zarazy morowej, która w tym czasie właśnie silnie wybuchła w Polsce, a mianowicie na Podolu i w okolicach podkarpackich. Dowódcy wojsk cesarskich otrzymali odpowiednie polecenia, aby żadnej ze stron walczących nie forytowali, lecz zachowali „najściślejszą neutralność“, każdy jednak gwałt odparli gwałtem i ktobykolwiek się poważył przekroczyć granicę, aby go natychmiast rozbrojono. Dla usunięcia wszelkiej wątpliwości co do kierunku strzeżonej granicy, postanowiono oznaczyć ją w miejscach mniej od natury rozgraniczonych, znakami „najbardziej znanymi i budzącymi uszanowanie“ t. j. orłami cesarskimi z herbem węgierskim na piersiach. W tym celu ustanowiono osobnych komisarzy, wydano im specyalne instrukcje, z których najważniejsza brzmiała następująco:

„.....Uebrigens haben sich die Commissaren gegen die Moldau mit vieler Vorsichtigkeit und Bescheidenheit zu benehmen und die bisherigen Grenzen genau einzuhalten, auch allen Anlaß zu Beschwerden zu vermeiden. Gegen Pohlen aber sind jene Hutweiden, Wiesen und andere Grundstücke, welche Pohlen gegen das Koenigreich Hungarn strittig

<sup>1)</sup> Alfred R. v. Arneth. Maria Theresias letzte Regierungszeit 1763 — 1780. t. II. str. 170.; Dr. Franz Krones. Handbuch der Geschichte Österreichs. Berlin 1879. t. IV. str. 339.



machen will, in die diesseitige Graenze einzunehmen und ohne Rueck-  
sicht eines allenfallsigen Widerspruchs zu behaupten<sup>1)</sup>“.

Wydając podobną instrukcję, nie przypuszczano w tym czasie jeszcze, że za lat trzy przypadną Austrii w udziale zakarpacie obszary od Polski, i że każde naruszenie polskiej granicy, pod hasłem jej regulacji i utrwalenia, może się okazać w następstwie zbędnem i z kłopotami połączonym.

Szczególniejszą baczność zwrócono w pierwszym rządzie na Spiż polski t. j. XIII. miast zastawionych z Lubowlą, Podolińcem i Gniazdą, których starostą był Kazimierz Poniatowski, starszy brat króla. Otoczył go trzytysięczny korpus generała Esterhazy'ego, zadanie zaś oznaczania tu granic orłami, a równocześnie zdjęcia dokładnych map Spiża polskiego, komitatu spiskiego i przyległych granic Polski — otrzymał pułkownik Generalnego Sztabu kwatremistrzowstwa, baron von Seeger<sup>2)</sup>, ten sam, który następnie oznaczał granice Galicyi, zakreślone pierwszym rozbiorem Polski. Do pomocy dodano mu król. węg. radcę dworu, Józefa Töröka de Szöndrö, jako komisarza politycznego<sup>3)</sup>. Obaj natychmiast wzięli się do dzieła. Mając zaś z góry zastrzeżoną swobodę działania żadnymi nie potrzebowali kępować się względami, w wyszukiwaniu istniejących, dawno załatwionych lub urojonych sporów i pretensyj pogranicznych.

Dzięki ich obopólnej gorliwości, rezultat okazał się nadspodziewany. Podczas gdy Seeger zdejmował karty, i „regulował“ polsko-węgierską granicę, Török przeglądał archiwa publiczne, prywatne i duchowne na Spiżu, śledząc za dokumentami, któreby mogły rzucić jakikolwiek cień dawnych rzekomych pretensyj do posiadłości polskich, aby na ich podstawie, uznawszy je za sporne, w myśl instrukcyi przyłączyć do Węgier. W miarę, jak wpadał mu w ręce podobny dokument, który uznawał za odpowiedni na poparcie z góry wytkniętego celu — wzrastał tryumf komisarza, podzielany przez Seegera, szły relacye obu do Wiednia o coraz dalej w głąb Polski sięgających pretensjach Węgier. W połowie października 1769 r. jeden i drugi wysłali do Wiednia z Keszmarku sprawozdania z swych czynności. Seeger kartę<sup>1)</sup>, wskazującą z jednej strony (kolorem zielonym): „die

<sup>1)</sup> K. k. Haus- Hof- u. Staats- Archiv. Staats- Rath l. 429. Wnio-  
ski d. Sanitäts- Deputation Rezol. ces. z 24. lutego 1769.

<sup>2)</sup> C. i k. Archiwum Wojny we Wiedniu. 1769. H. K. R. Pr. rubr.  
66. Nr. 39.

<sup>3)</sup> C. i k. Archiwum Wojny. Sect. H. R. 1769. 66. 110.



jeßige zwischen Pohlen und Ungarn bekannte Grenze, nach welcher die Adlers im Mayo ausgeßtreckt seyend, und woran noch einige kleine Flecke so strittig seyend, gefunden, aber gar leicht entßchieden werden können“; a następnie objaßniającą graficznie (kolorem żółtym) wywoody Törökowskiej relacyi, wraz z jej krótkim streszczeniem<sup>2)</sup> i poparciem z swej strony. Török przysyłał swoją relację<sup>3)</sup> z załącznikami różnych dokumentów, którymi dowodził, że komitat spiski i orawski stykały się z sobą kiedyß bezpośrednio, że cała więc Nowotarszczyzna i część znaczna Sądeczyny jest *avulsam* od Węgier, których właściwą granicę powinna tworzyć tutaj linia Beskidu od Babiej góry, w kierunku głównego łańcucha.

Wymieniona karta Seegera z „uregulowaną“ przezeń granicą od komitatu spiskiego, na szczególniejszą zasługuje uwagę. Dla sprawy obecnej jest ona zasadniczą, jako pierwsza w ogóle karta, na której mamy zaznaczone oba jeziora, Rybi i Czarny Staw, wraz z dokładną granicą polityczną z tej strony. Co więcej jednak, granica ta idzie tak, jak dzisiaj żądają Węgrzy t. j. Białką, której źródła przyjmuje Seeger z obu jezior, z tą tylko różnicą, że nie przecina ich przez środek, lecz prowadzi ją wschodnim brzegiem, jednego i drugiego, zaczem oznacza w całości przynależność tylko ich powierzchni wody do Polski. Czyż nie dowód, powie strona węgierska, kto tu ma słusność co do kwestyi granicy? W istocie jest rzeczona karta dowodem, ale dowodem gwałtu popełnionego przez Seegera w myśl przytoczonej instrukcyi, i to nie tylko w tem miejscu, lecz w wielu innych, o które następnie długie lata toczą się spory pograniczne. Jest ona najlepszym tłómaczem, jak i wśród jakich okoliczności powstał spór obecny, kto go zainicjował i kto był jego bezpośrednim sprawcą. Działając pod hasłem regulacyi i utrwalenia granicy, podjętej na własną rękę, bez jakiegokolwiek współdziałania ze strony reprezentantów Polski, przesądzając z góry, a jednostronnie kwestyą rzekomo spornej granicy,

<sup>1)</sup> C. i k. Archiwum Wojny we Wiedniu. Karten-Abtheilung. Ungarn. Administrativ-Karten. Arch. Nr. 29. *Gränz-Carte des strittigen Antheils zwischen Pohlen und Ungarn, die Strecke an denen Gränzen des Arvenser, Liptauer, Zipser und Saroscher Comitats betreffend, 1769. 1 : 400.000.*

<sup>2)</sup> C. i k. Archiwum Wojny. Sec. II. H. K. R. Reg. 1769. 66. Nr. 121.

<sup>3)</sup> W Ministerystwie spraw wewnętrznych. Akta zebrane do obecnego sporu.



która mogłaby być tylko obustronnie, na podstawie prawnych dowodów uregulowaną, odciął Seeger od Polski do Węgier, jednym zamachem cały obszar po Polski Grzebień w ten sposób, że granicę idącą Białką do Białej Wody, przesunął do koryta Potoku od Rybiego Stawu. Dokonawszy tego nie wahał się jeszcze donieść Rządowi, że przysłała kartę wskazującą die jetzige zwiſchen Ungarn und Pohlen befannte Grenze, jak gdyby oznaczył ją zupełnie według faktycznego stanu. Tymczasem w własnej jego zaraz potem uwadze, że wzdłuż tej granicy są jeszcze małe przestrzenie sporne, które gar leicht entſchieden werden können, tkwi przyznanie się, że sam załatwił już część tych rzekomo spornych punktów, w myśl powyższej instrukcyi.

Z samej następnie tej karty jego przebiega się wymownie przesunięcie granicy od Polskiego Grzebienia ku obu jeziorom. Za pierwszym spojrzeniem wpada ono w oko<sup>1)</sup>. Podczas gdy bowiem stronę polską mamy na karcie wypełnioną szczegółami topograficznymi, po stronie węgierskiej zupełnie zresztą czystej, sam tylko obcięty obszar, należący do Polski, jest wypełniony takimiż szczegółami topograficznymi. W jakim celu? Jak to wytłómaczyć? Mając na względzie dotychczasową granicę Polski w tem miejscu, odpowiedź nasuwa się sama przez się. Oto Seeger, kreśląc i ów obszar, do Węgier samowolnie przyłączony, albo zapomniał „w poſpiechu“, że go odciął od Polski przy swej „regulacyi“ granicy, albo w ciągu kreślenia karty uznał za stósowne, że tak ma być zregulowaną, aby w ten sposób tworzyła granicę mokrą mniej więcej wprost na południe. W każdym razie zostawił przez to sam mimowoli charakterystyczny ślad popełnionego zaboru.

Potwierdza go z drugiej strony opis Tatr węgierskich, sporządzony przez dwóch oficerów Seegerowskiego sztabu, kapitana Waldau i porucznika v. Fleschier, a wydruk w urzędowej owanygazecie: *k. k. Anzeigen aus ſämmtlichen k. k. Erbländern. Wien. 1772*<sup>2)</sup>. Obaj oficerowie zdejmując „mozolnie“ karty tych gór, obeznali się z niemi dokładnie, opisali ich osobliwości, a zwłaszcza jeziora tak spiskiego, jak liptowskiego komitatu. Najdalszym jednak punktem Tatr, o którym wspominają, jako na zachodniej granicy Spiża leżącym jest — Polski Grzebień. „...Der polniſche Grod, mówi opis, auf welchem man in

<sup>1)</sup> Por. podobiznę Karta III.

<sup>2)</sup> Rocznik II. str. 269. „Kurzgefasste Beschreibung des Karpatischen Gebirges“.



einer erstandener Höhe, wie auf einem Sattel sitzen, und von einer Seite Pohlen, nämlich die ganze Gegend bis Neumark, von der andern aber Ungarn, besondern das Zipfer Gebiet übersehen kann. Auf der Seite gegen Pohlen gerade herunter, erblicket man in der Tiefe einen zugefrorenen See, welcher, allem Ansehen nach, beständig mit Eis bedeckt bleibt“.

Ci sami oficerowie złożyli pośrednio świadectwo<sup>1)</sup> i o innym zaborze dokonanym przez swego szefa, mianowicie od strony komitatu liptowskiego. „Der Berg Hrubby, mówią, übertrifft nicht nur die anderen an Höhe, sondern er ist auch die Grenze der Liptauer Gespannschaft gegen Pohlen“. Podobnie podawał to już Beliusz w r. 1736<sup>2)</sup>. Dzisiaj grzbiet Hrubby leży w obrębie komitatu liptowskiego i tylko tradycja miejscowa świadczy o znacznym przesunięciu granicy.

Tym podobne nabytki były pierwszym rezultatem „regulacji“ granicy na własną rękę, wobec której ludność pograniczna polska musiała na razie zachować się biernie, mając przeciw sobie kordon wojskowy.

Na podstawie pomiarów sporządził Seeger z swym sztabem t. r. szczegółową kartę Spiza polskiego, komitatu spiskiego i przyległych granic polskich, która<sup>3)</sup> posłużyła za podstawę do późniejszych zdjęć p. t.:

*Mappa von der an Pohlen verpfändeten Herrschaft Lublau nebst denen XIII. Städten, ein jedes mit seinem zugehörigen Territorio in ihrer Hatterung nach der Lage distincte unterschieden und mit gelber Farbe angezeigt, nebst dem um dieselbe Liegenden grössten Theil des Zipser Comitates. Auf Allerhöchsten k. k. Befehl im Sommer 1769 geometrice aufgenommen unter Direction des Oberstlieutenants Br. Seeger von Dürrenberg vom grossen Generalstab. W 94 sekcyach. 1:14.400.*

Kol. VI. sek. 1. przedstawia granicę południowo-wschodniego cypla Nowotarszczyzny, przesuniętą samowolnie jeszcze dalej, niż na pierwszej karcie tegoż samego Seegera, bo środkiem obu jezior<sup>4)</sup> t. j. tak, jak dzisiaj żądają Węgrzy.

Jak rozgraniczenie Seegera wyjaśnia nam genezę obecnego sporu, tak relacja Töröka jest wyborną ilustracją ówczesnej „neutralnej“ polityki wobec Polski, świadczącą dostatecznie, jak umiano nakreślać źródła historyczne, aby tylko upozorować słuszność z góry

<sup>1)</sup> Tamże str. 211.

<sup>2)</sup> Notitia Hungariae novae historico-geographica. Viennae 1736. t. II. str. 518.

<sup>3)</sup> C. i k. Archiwum Wojny. Ungarn. Aufnahmen. Arch. Nr. 1.

<sup>4)</sup> Por. Karta IV.



ukartowanego gwałtu. Dowodził nim Török pretensyj Węgier wprost urojonych lub dawno załatwionych do obszarów polskich, obejmujących 275 wsi, 4 zameczki (w Czorszynie, Sączu, Nawojowej i Nowym Targu) i sześć starostw (barcickie, olszańskie, czorsztyńskie, nowotaraskie, sądeckie i ostrowskie <sup>1)</sup>) Dowodził ich kolejno okolicami. I tak n. p. jako dowód stwierdzający „niezbite“ prawa węgierskie do okolicy między Białką, Tatrami a Czarnym Dunajcem, przytaczał kilka aktów z lat 1585–1625, odnoszących się do znanych zatargów i prywatnych zaborów pogranicznych Hieronima Łaskiego, Uj-Beli i Jerzego Horvath de Palocsa, które, załatwione około r. 1630, na dalsze stosunki pograniczne żadnego nie miały wpływu.

Przy dzisiejszym stanie wiedzy i krytyki historycznej, wykazanie szczegółowe właściwej wartości całej relacji Töröka, nie wiele wymagałoby trudu. W pierwszej chwili i w Wiedniu, nie zrobiły jego „odkrycia“ względem Sądeczyny, wielkiego wrażenia. Opinie wszystkich radców stanu, którym z początkiem listopada 1769 r., przedłożono ową relację i kartę Seegera, zgadzały się, że: „...es sei nöthig den machenden Schritt vor der Welt zu rechtfertigen... und die beigebrachten Documenta, Nachrichten, Attesta und Vermuthungen sind bei weitem noch nicht hinreichend eine anderthalb (?) hundertjährige Possession der Polen zu entfräften und die diesseitige Besitzergreifung zu rechtfertigen...“<sup>2)</sup>

Co do Spiża polskiego natomiast, uznano za rzeź polityczną i na czasie, aby go zająć w obręb kordonu, celem lepszego zabezpieczenia granicy węgierskiej. Za pretekst posłużyło wtargnięcie oddziału konfederatów pod Bierzyńskim <sup>3)</sup> w okolicy Lubowli, który tu został wyparty od strony Muszyny przez wojska rosyjskie i stoczył z nimi niepomyślną utarczkę. Odnośny rozkaz, wydany generałowi Esterhazy'emu, został spełniony w listopadzie t. r. bez żadnego prawie oporu ze strony polskiej. Spiż został zajęty, a jedyną, nieliczną załogę polską zamku w Lubowli, osaczyło wojsko austriackie. Na tem poprzestano na razie.

Z początkiem 1770 r. zmieniły się atoli opinie o Törökowskich odkryciach. Ci sami radcy stanu, powątpiewający dotąd o ich wartości

<sup>1)</sup> Rkp. bibl. Dzieduszyckich we Lwowie l. 176. Nr. 113. Narratio invasionis Hungarorum partis Poloniae a. 1770.

<sup>2)</sup> K. k. Haus- Hof- und Staats-Archiv. Staats-Rath 1769.

<sup>3)</sup> Deduction sur l'hypothèque de Zips. Imprimé (Varsovie) en 1773. 4<sup>o</sup> str. 31. Dedukcyja ta była odpowiedzią polską, napisaną przez Łojkę na wywód austriacki p. t.: l'Exposé Preliminaire des droits de la couronne de Hongrie sur l'hypothèque de Zips.



otrzymawszy przedłożenie Nadwornej Rady Wojennej (*Hof-Kriegs-Rath*) z d. 10. maja t. r., aby na wniosek Seegera, przesunąć orły po linię Beskidu, doradzali teraz wprost <sup>1)</sup>:

„...Man möge sich der gegenwärtigen, vielleicht *in saeculis* nicht zurückkehrenden Gelegenheit bedienen, seine Grenzen bis dahin zu erweitern, wo man nur Grund vermuthet, ja fest überzeugt ist, daß sie ehemals gewesen...

„Nach den *legibus iuris civilis* lassen sich dergleichen Sachen nicht wohl behandeln, sondern der Mächtigere sucht, wenn er Recht zu haben glaubt, sich in den Besitz zu setzen, und den Gegentheil zum Kläger zu machen...

„Man weiß ganz wohl sich selbst hiebei Einwendungen zu machen, man bedenke aber, daß es in derlei Gelegenheiten heißt: *ocasio calva*; daß es ohnehin zu Klagen von Seiten der Republik Polen kommen wird; daß jetzt alles in einem hingehet; daß man allenfals die Schuld auf die Comitaten wälzen, auch die jetzigen Gesundheitsgefährlichkeiten vorschützen kann. Und sollte man am Ende erkennen, daß Polen Recht habe, so kann man die diesseitige Nachsichtigkeit gelten machen und dann andere Forderungen erleichtern...“

Bezpośredni następstwem tego usposobienia, był rozkaz, wydany dnia 19. lipca 1770 r. szefowi Rady Wojennej, hr. Lacy, aby przesunął orły cesarskie po linię Beskidu i wciągnął cały ten obszar w obręb kordonu. Z początkiem sierpnia stało się zadość rozkazowi, orły i kordon przesunięto w głąb Sądeczyny, przyłączając ją do Węgier. Zwołana przez Töröka do Sącza szlachta zajętej ziemi, musiała się pogodzić z losem i przyjąć postawione przezeń warunki względem wojska okupacyjnego <sup>2)</sup>.

Krok ten wywołał słuszne oburzenie w Polsce. Biskup Młodziejowski, kanclerz w. kor., przesłał w imieniu króla protest <sup>3)</sup>, a wkrótce potem (d. 28. listopada 1770) sam król Stanisław Poniatowski odniósł się w tej sprawie do cesarzowej Maryi Teresy, za-pytując: <sup>4)</sup> „dlaczego generałowie i inżynierowie przedsięwzięli rozgra-

<sup>1)</sup> K. k. Haus- Hof- und Staats-Archiv. Staats Rath 1770.

<sup>2)</sup> Rkp. bibl. Ossolińskich we Lwowie l. 568 str. 201 — 202.  
„Akt inkorporacji ziemi sądeckiej do Królestwa węgierskiego die 20. Novembris 1770 r. w Sączu nastąpiony“.

<sup>3)</sup> Arneth l. c. str. 296.

<sup>4)</sup> Ruhlière. Historie de l'anarchie de Pologne et du demembrement de cette republique. Paris 1807 t. IV. str. 213.



niczenie w okolicach Nowego Targu i powbijali słupy z herbami W. Ces. Kr. Mości na obszarze, który od niepamiętnych czasów należy do Polski i nigdy zaprzeczanym nie był<sup>1)</sup>. Cesarzowa odpowiedziała (26. stycznia 1771 r.), że: „skoro zostaną uśmierzone wewnętrzne w Polsce zaburzenia, przechylili się najchętniej do pojednawczego rozpoznania granicy Rzeczypospolitej z Jej Królestwem węgierskim<sup>2)</sup>. Jaka jednak opinię o tym zaborze miał sam Kanclerz Kaunitz, charakteryzuje najlepiej pismo jego do cesarzowej z dnia 31. października 1770. „*J'ai l'honneur — pisał — de renvoyer à V. M. la lettre très humblement ci-jointe, et à mon grand regret, d'après ce qui me revient de toutes parts de la valeur de nos titres, j'ai bien peur que cet homme n'ait que trop raison d'appeler conquête ce que l'on a cru pouvoir entreprendre*“. Cesarzowa odpowiedziała na to krótko własnoręcznym dopiskiem<sup>3)</sup>: *j'ai très mince opinion de nos titres...*<sup>4)</sup>

Mimo to Sądeczyzna pozostała w posiadaniu Austrii. Ten sam Török został „komisarzem prowincyi odzyskanej“ (*Administrator provinciae reincorporatae*)<sup>3)</sup>, a osobna dedukcyja praw<sup>4)</sup> miała usprawiedliwić cały zabór wobec Polski i świata. Dalsze atoli fakta zbyt szybko następowały po sobie. Pierwszy rozbiór Polski 1772 r., oddał Austrii dzisiejszą Galicyę. Zaraz na wstępie jej objęcia nasunęło się pytanie, co zrobić z Sądeczyzną. Wcielić ją nadal do Węgier, których dokumentami upozorowano zabór, czy przywrócić dawną granicę Polski. Bez wahania uznano tę ostatnią za odpowiedniejszą i tegoż jeszcze roku zajętą część Sądeczyzny przyłączono do Galicyi. Török został usunięty, przygotowywana dedukcyja okazała się zbędną, bo dowody praw węgierskich nie były już tego rodzaju, aby zasługiwały na uwzględnienie. Pokazało się jednak niebawem jaki kłopot zgotował dla się sam Rząd swemi rozgraniczeniami i wyszukiwaniem urojonych pretensyj do odwiecznych obszarów Polski. Oto właściciele węgierscy na pograniczu pamiętali dobrze o różnych mniejszych awulsach od Polski, oddanych im przez Seegerowską „linię demarkacyjną“ 1769 r., naród zaś węgierski nie spuszczał z oka „odkryć“ Töröka, oddających mu Sądeczyznę. Następstwa wyłoniły się same przez się.

<sup>1)</sup> Recueil des traites, conventions et actes diplomatiques concernant la Pologne par le Comte d'Angeberg. Paris 1862 str. 85, 96.

<sup>2)</sup> Arneth l. c. str. 299 i 588; Krones l. c. str. 343: „Sch habe sehr geringe Meinung von unseren Ansprüchen...“

<sup>3)</sup> Arneth l. c. str. 299.

<sup>4)</sup> Krones l. c. str. 343.



Z pierwszym ustaleniem się stósunków wewnętrznych przyłączonej Galicyi, ludność polska zaczęła protestować energicznie przeciw uszczuplaniu jej odwiecznej własności. Wybuchły stąd na całym pograniczu spory, a najgwałtowniej od strony komitatu spiskiego i orawskiego <sup>1)</sup>, gdzie rozgraniczenie Seegera, najwięcej poczyniło zmian. Władze odnośnych obwodów jedną relacyę za drugą wysyłały do Gubernium galicyjskiego <sup>2)</sup>, które w niemałym znalazło się wskutek tego kłopotcie. Wszelkie zakazy, rozporządzenia, komisye wysyłane do poszczególnych miejsc, nie odnosiły skutku. Spory przybierały coraz groźniejszy charakter, rozjątrzenie ludności wzrastało z każdym rokiem. W 1774 r. zatargi na pograniczu od komitatu orawskiego doprowadziły do mordów <sup>3)</sup>, co spowodowało energiczniejsze wystąpienie władz. Z najwyższego rozporządzenia zebrała się w czerwcu 1775 r. węgiersko-galicyjska komisya dla rozpatrzenia wzajemnych pretensyj z tej strony. Czynność jej uwieńczył pomyślny rezultat, bo ku obojmu zadowoleniu ustanowiono granicę, oznaczono ją 53 kopcami i podpisano odnośny protokół <sup>4)</sup> dnia 29. czerwca w Chochołowie. Geometra rządowy Samuel Balko sporządził następnie szczegółową kartę tej przyjętej granicy z wszystkimi kopcami <sup>5)</sup>, a wykazującą znaczne różnice na korzyść Galicyi w porównaniu z granicami Seegera. Podpisali ją wszyscy członkowie komisji z jednej i drugiej strony. Tak więc regulacya granicy Nowotarszczyzny, należącej do obwodu sądeckiego została uskutecznioną i tegoż jeszcze roku dnia 4. października 1775 r. otrzymała najwyższe potwierdzenie. Odtąd dalsze tu spory należą do wyjątków.

Nie tak łatwą do przeprowadzenia była regulacya granicy z innych stron, a zwłaszcza od strony komitatu spiskiego. Podejmowano się jej kilkakrotnie, lecz zawsze bez rezultatu, wskutek wygórowanych żądań węgierskich. Wobec tego najwyższe rozporządzenie z dnia

<sup>1)</sup> Ministerium spraw wewn. Archiwum. Galizien II. A. 3.

<sup>2)</sup> Registratura c. k. Namiestnictwa we Lwowie.

<sup>3)</sup> W Ministerium spraw wewn. Akta sporu.

<sup>4)</sup> W Ministerium spraw wewn. Akta sporu.

<sup>5)</sup> *Mapa seu acurata demarcationis linea inter regnum Hungariae in specie Comitatum Arvensem et inter Regnum Galliciae, Circulum Sandecensem et Dominium Camerale Neoforiense. Assumpta et delineata per Samuelem Balko, Delegatum geometram.* — Długość jej wynosi blisko cztery metry. Przechowana w puszcze blaszanej w archiwum ś. p. Antoniego Schneidra w Akademii Umiejętności w Krakowie.



24. kwietnia 1784 r. <sup>1)</sup> postanowiło „aby wysłani obustronnie komisarze, przyjęli prowizorycznie między Królestwem węgierskiem a Galicyą granicę, według stanu posiadania z tego czasu, w którym Galicya została rewindykowaną“.

Wskutek uchwały sejmu węgierskiego z 1791 r. art. 68. i przyzwolenia cesarskiego z dnia 9. grudnia 1791 r. L. 1.423 <sup>2)</sup>, zastrzegającego atoli z góry granicę Dunajca — prace regulacyjne rozpoczął w r. 1792 starosta obwodowy sądecki, Tschiersch v. Siegestätten, wspólnie z komisarzami węgierskimi, lecz po kilku posiedzeniach zerwano układy. Dekret Kancelaryi Nadwornej z dnia 28. grudnia 1792 r. <sup>3)</sup>, wznowił rozporządzenie 1784 r. co do prowizorycznej granicy. Wśród tego galicyjskie c. k. Gubernium i Fiskus zbierały materyały historyczne, mające wykazać przy przyszłej komisji bezpodstawność Törökowskiej relacji, której wykonania coraz energiczniej zaczęli domagać się Węgrzy. Sam zatem Rząd musiał teraz pracować nad obaleniem tego, co przed niewiele laty podniósł przeciw Polsce, jako „niezbity“ dowód praw węgierskich.

W 1793 r. dnia 15. maja ponownie zebrała się mieszana, węgiersko-galicyjska, komisya w Starej Wsi na Spiżu <sup>4)</sup>. Ze strony galicyjskiej przewodniczył jej, jako komisarz generalny, już nie starosta obwodowy, lecz radca gubernialny Ergellet, który wszelkiego dołożył trudu, aby uregulować cały zatarg. Odbyto dwanaście długich posiedzeń, lecz bez skutku. Komisarze węgierscy zaraz na wstępie stanowczo postawili żądanie, aby na podstawie relacji Töröka przesunięto granicę po linię Beskidu <sup>5)</sup> t. j., aby, przyłączono do Węgier obszar 47 mil kwadr. z 130.000 ludnością. Wszystkie wywody Ergelleta, wykazującego przedłożonymi dokumentami bezpodstawność tych żądań — nie trafiały im do przekonania. Spisano więc obszerny protokół i dalszą czynność odłożono do roku następnego.

<sup>1)</sup> Ministerium spraw wewn. Archiwum. Galizien II. A. 3. „*Limites Regni Hungariae et Galiciae iuxta possessionem illius temporis, quo Galicia revindicata est, provisorio modo per exmittendos ex utraque parte Commissarios stabilientur...*“

<sup>2)</sup> Ministerium spraw wewn. Archiwum. Galizien II. A. 3.

<sup>3)</sup> Ministerium spraw wewn. Archiwum. Galizien II. A. 3.

<sup>4)</sup> Ministerium spraw wewn. Archiwum. Galizien II. A. 3.

<sup>5)</sup> Kurzer Auszug aus den Acten der galizisch-ungarischen Gränzberichtigungs-Commission, wydr. w: „*Zeitschrift von und für Ungarn*“, hrsgbn. von Schedius. Budapest 1803. t. IV. str. 110.



Ergellet i namiestnik Galicyi, hr. Józef Brigido, przesłali t. r. do Wiednia szczegółowe sprawozdania <sup>1)</sup> o owej komisji, w których przedstawiając pretensye Węgier, zapewniali zgodnie, że: „von diesen üblen und beweislosen Ansprüchen hätte Galizien und Lodomerien nichts anders, als beträchtliche Kommissionskosten, zu befürchten“.

W 1794 r. ta sama ponownie zebrana komisya odbyła sześć posiedzeń (7. czerwca – 25. lipca). Węrzy nieugjęcie obstawali przy swoich żądaniach. W obec tego zgodzono się objechać wspólnie zakwestyonowany obszar i badać go na miejscu. Na odnośne jednak zapytanie wysłane do Wiednia, przyszła odpowiedź odmowna, a wkrótce potem i rozporządzenie z 12. lipca 1794 r. <sup>2)</sup>, wstrzymujące obrady komisji ze względu na wypadki w Polsce, do czasów spokojniejszych. Zakończono więc protokół <sup>3)</sup> spisaniem wszystkich skarg, wniesionych przez prywatnych właścicieli na pograniczu między Spiżem a Sądeczyną. Było ich razem dwadzieścia. Osiem ze strony galicyjskiej, dwanaście węgierskich, żadna z nich atoli nie dotyczy obszarów w okolicy Morskiego Oka, co dla sporu obecnego, jak wykaże następne, nie jest dziś bez znaczenia.

Do roku 1827 cała sprawa Sądeczyny pozostała wprawdzie w zawieszeniu, lecz Węrzy pamiętali o niej i uchwałą sejmową z t. r. art. 16. zażądali jej załatwienia. Wskutek tego w roku następnym 1828 zjechała się dnia 10. czerwca w Lubowli nowa Komisya mieszana, w której obok innych ze strony galicyjskiej brał udział Gadowski, starosta obwodowy sądecki, a z węgierskiej Józef Belik, biskup spiski, jako przewodniczący. Strona węgierska przedłożyła znowu tylko relacją Töröka z 1769 r. i jak poprzednio tak i teraz bezwzględnie domagała się jej wykonania. Spowodowało to rychłe zerwanie obrad z wnioskiem, aby całą sprawę poddać pod rozstrzygnięcie wyższych władz <sup>4)</sup>.

Na mocy przedłożenia Kancelaryi Nadwornej z d. 17. lipca 1828 r. i odnośnej rezolucji cesarskiej z 1835 r. wznowiono postanowienie 1784 r. względem prowizorycznej granicy, z drugiej zaś strony polecono Gubernium galicyjskiemu — uzupełnić dalszy materiał dowodowy <sup>5)</sup>.

<sup>1)</sup> Ministerjum spraw wewn. Archiwum. Galizien II. A. 3.

<sup>2)</sup> Ministerjum spraw wewn. Archiwum. Galizien II. A. 3.

<sup>3)</sup> Ministerjum spraw wewn. Archiwum. Galizien II. A. 3.

<sup>4)</sup> Ministerjum spraw wewn. Archiwum. Galizien II. A. 3.

<sup>5)</sup> Ministerjum spraw wewn. Archiwum. Galizien II. A. 3.



Przez dwanaście następnych lat, nie szczędząc znacznych kosztów, ściągano go gorliwie ze wszystkich polskich, publicznych, duchownych i prywatnych archiwów we Lwowie, Krakowie, Sączu, Warszawie, Petersburgu i t. d. Fiskus galicyjski wypracował obszerny wywód *contra* Törökowi, który na żądanie Kancelaryi Nadwornej z d. 27. września 1840 r. L. 25.994/1551 przesłało Gubernium do Wiednia, relacją z d. 18. grudnia 1840 r. L. 7980 <sup>1)</sup>, wraz z zebranymi allegatami <sup>2)</sup>, ważącymi 174 funtów!

Nie zrobiono z nich jednak dalszego użytku. Zrazu wypadki polityczne stanęły temu na przeszkodzie, a następnie sami Węgrzy ocenili wreszcie wartość swych pretensyj i uznali za stósowne nie podnosić ich więcej.

---

<sup>1)</sup> Ministeryum spraw wenw. Archiwum. Galizien. II. A. 3.

<sup>2)</sup> Pomimo usilnych poszukiwań w Archiwach państwowych we Wiedniu, nie odszukano ich dotąd.



#### IV. HISTORIA SPORU

W chwili zajęcia Galicji (1772) przez Austryę, znaczna część jej obszaru należała do dóbr koronnych dawnej Rzeczypospolitej polskiej<sup>1)</sup>. Patentem z dnia 28. stycznia 1773 r., ogłosił rząd austriacki wszystkie te dobra za własność państwa i stopniowo zaczął je odbierać we własną administrację<sup>2)</sup>. Tą drogą przyszedł do znacznego źródła dochodów, których stałe zabezpieczenie postawił sobie za zadanie. W tym celu ustanowiono poszczególne urzędy ekonomiczne, wydano szczegółowe przepisy gospodarowania, słowem własnym przykładem starano się wpłynąć w ogóle na podniesienie gospodarstwa krajowego. Z drugiej strony dla ułatwienia zarządu już w 1775 r. powzięto myśl pozbycia się tych dóbr koronnych, któremi wskutek znacznej odległości od urzędów gospodarczych, odpowiednio zarządzać nie było można. Po rok 1802 sprzedano ich lub zamieniano 82. Następnie atoli, gdy wojny napoleońskie wyczerpały dochody państwa, dla powstrzymania ruiny finansowej, ujrzał się Rząd zmuszonym uciec do ostatecznych środków — poświęcić galicyjskie dobra koronne Patentem z dnia 16. czerwca 1811 r.<sup>3)</sup>, nakazano je sprzedać bez wyjątku.

Na mocy wspomnianego patentu Komisya prowincjonalna ustanowiona do sprzedaży dóbr, poczęła je wyprzedawać na publicznych licytacyach po cenach wywołania oznaczonych według dokładnie przeprowadzonych pomiarów i oszacowań z dochodów poszczególnych dóbr.

W ich rzędzie przysła kolej i na dawne starostwo nowotarskie, zajęte w administrację rządową dnia 16. sierpnia 1773 r., z rąk

---

<sup>1)</sup> Kornel Czernyński. O dobrach koronnych byłej Rzeczypospolitej polskiej. Lwów 1870.

<sup>2)</sup> Tenże, str. 28.

<sup>3)</sup> Tenże, str. 50.



Franciszka Rychtera, podstolego krakowskiego <sup>1)</sup>). W skład jego wchodziło jedno miasto i trzydzieści osiem wsi o gospodarstwie przeważnie lasowem, na rozległych stokach tatrzańskich.

W myśl wspomnianego patentu, już w r. 1811 przystąpiono do szczegółowych oszacowań i sporządzenia map całej Nowotarszczyzny na podstawie pomiarów geometrycznych, które trwały do roku 1813. Pomiarzy te nader ważne dla sprawy obecnej mają znaczenie. Można bowiem z całą dokładnością stwierdzić, że przy nich dopiero wyszło po raz pierwszy na jaw obecne terytorium sporne, t. j. zakwestyonowane w tym roku właśnie przez węgierskie prywatne dominium Frydman. Kto je wówczas reprezentował przy pomiarach nie wiadomo, dość, że terytorium to oznaczono na sporządzonych mapach jako „kontrowers“ i rozmierzono dokładnie przy gminie Bukowina jego obszar <sup>2)</sup>), obejmujący:

|   |          |                     |
|---|----------|---------------------|
| Las świerkowy <i>Roztoka</i> . . . . .        | 211 mrg. | 305 □ <sup>o</sup>  |
| Pastwiska (hale) . . . . .                    | 60 „     | 32 „                |
| Skały <i>Żabie</i> nad Rybim Stawem . . . . . | 459 „    | 911 „               |
| Morskie Oko (połowa) . . . . .                | 28 „     | 205 „               |
| Czarny Staw (cały) . . . . .                  | 37 „     | 1401 „              |
| Razem . . . . .                               | 796 mrg. | 1254 □ <sup>o</sup> |

Mimo tego uwidocznienia „kontrowersu“ w mapach, Kamera nowotarska nie przestała uważać go za swoją wyłączną własność, jakkolwiek materialnie nie wielką przedstawiał wartość, bo tylko ze względu na stuletni las świerkowy o podanym obszarze 211 mrg. 305 □<sup>o</sup>. O niego też głównie toczy się następnie między stronami spór, zanim na szersze, polityczne zeszedł tory.

W 1818 r. Kamera nowotarska zarządziła szacunkową klasyfikację swych lasów, celem sprzedaży wszystkich swych dóbr. W odnośnej tabeli klasyfikacyjnej z tegoż roku, sporządzonej przez nadleśniczego F. Schneidra dla sekcji III. t. zw. Białczańskiej, według liczb topograficznych opłacanych podatków <sup>3)</sup>), mamy przy L. top. 4329 nazwanej ogólnie las „*Roztoka*“, wymieniony „kontrowers z węgierskiem prywatnem dominium Frydman - las pod Rybim“, o obszarze

<sup>1)</sup> Tenże, str. 86.

<sup>2)</sup> Auszug aus der geometrischen Tabelle der gewes. königl. Cameral Herrschaft Neumarkt 2. Theiles v. Jahre 1811 u. 1813. W Ministerjum spraw wewn. w Wiedniu. — Akta zebrane do obecnego sporu.

<sup>3)</sup> Waldabschätzungs- und Classifications-Tabelle. Abth. III. 1818. Dorf Białka. Ministerjum spraw wewn. Akta sporu.



211 mrg. 305 □<sup>o</sup>, dającym rocznie 82 sągów drzewa opałowego, które oceniano na 27 złr. 38 ct. m. k., licząc jeden sąg tylko po 20 ct. z powodu trudnego wywozu.

W r. 1819 sprzedano pierwszą część Kamery nowotarskiej. W r. zaś 1824 poszedł na publiczną licytację we Lwowie, dalszy jej kompleks, obejmujący wsie: Ostrowsko, Dembno, Gronków, Waxmund, Białka, Groń, Lesznica, Bukowina, Brzegi, Zakopane, Kościelisko, Zubsuche, Ratułów, Starobystre, Międzyczerwone, Maruszyna. Przy kupnie utrzymał się Emanuel Homolacz i nabył wspomniane dobra za cenę 65.030 złr. m. k.

Po zatwierdzeniu kupna przez Najwyższą c. k. Władzę, w październiku tegoż roku wprowadzony został Homolacz w posiadanie przez Onufrego Neronowicza, c. k. sądowego komornika cyrkułu sądeckiego, który oddając mu nabyte dobra, objechał je wspólnie i z całą dokładnością, protokolarnie, przy świadkach i przedstawicielach sąsiednich wsi i dominiów, oznaczył wszystkie ich granice<sup>1)</sup>. Gdy przysłała kolej na terytorium zapisane jako „kontrowers“, lecz kupione również przez Homolacza, komornik podał jego granice takie, w jakich posiadała je dotąd Kamera w następującem dosłownem brzmieniu:

„W zwrocie na południe idzie granica grzbietem gór lub „skał nad Mnichem aż na wierzchołek góry nad Rybie zwanej, od „której nachylając się ku wschodowi, idzie granica aż na górę nad „Czarnym Stawem, gdzie sekcyja Białczańska z komitatem Liptowskim przestaje, a poczyna z komitatem Spiskim graniczyć, od której góry, w zwrocie na północ, grzbietami skał, aż „na skałę Żabne zwaną, od której nachylając się ku „wschodowi aż do miejsca, gdzie Potok od Morskiego „Oka, do potoka Biała Woda zwanego, wpada“.

<sup>1)</sup> „Opisanie granic: Państw: 1) *Białki* z wsiów Bukowina, Brzegi, Białka, Groń, Lesznica tudzież 2) *Ostrowska* z wsiów Gronków, Ostrowsko, Waxmund i Dębno składających się, jako dwóch, z państwa niegdyś kameralnego Nowotarskiego, przez Wielm. Emanuela Homolatscha, razem z sekcyją Zakopańską osobnym już granicznikiem oznaczoną na publicznej licytacji we Lwowie, od Najjaśniejszego c. k. Skarbu zakupionych, a po nastąpnym przez Najwyższą c. k. Władzę tej sprzedaży zatwierdzeniu i po odebraniu tych dóbr Wiel. Homolatschowi komisyonalnego przyznaczenia przez c. k. Urząd komorniczy w osobie niżej podpisanego c. k. komornika cyrkułu sandeckiego za poprzedniczem pogranicznych Dominiów zapomocą okólników uwiadomieniem, w obliczu do granic przybyłych i niżej podpisanych w Oktobrze 1824 sporządzone“. Oryginał w Ministerjum spraw wewn. Akta sporu.



W opisanym kierunku kazał Neronowicz usypać kopce graniczne XVII.—XVIII., zapisując w protokole następującą uwagę:

„W czasie ograniczania w pomienionych Tatrach przybywa do „komisyi delegowany z Friedmana JWP. Dydyński, a wykazując „się pełnomocnictwem Br. Ferdynanda Palochaya wnosi, że granica „sekyi białczańskiej, a właściwie Galicyi od Węgier, z wierzchołka „góry nad Rybie zwanej, nie na dalsze wierzchołki Tatrów iść, „lecz na środek Stawu Rybnego spadać i tak przez środek tego „Rybnego Stawu, co teraz Morskiem Okiem nazywają, a dalej ku „wschodowi, tym co się od tego stawu poczyna potokiem precz „na dół, aż do miejsca gdzie się ten potok z potokiem Biała Woda „łączy, iść powinna; gdyż naprzeciw tego, aby granica od wierz- „chołka skały nad Rybie dalej wierzchołkami skał aż do potoku „Biała Woda zwanego między Węgrami i Galicyą prowadzona być „miała, już dawno przedkładane są protestacye ze strony Węgrów, „ale te dotąd są nie zrezolwowane“.

Ukończywszy objazd granic, zebrała się cała komisya w Koście-  
lisku dla sporządzenia aktu oddania. Był przy niej obecnym i Fran-  
ciszek Dydyński, którego poprzednie twierdzenie ponownie zaznaczono  
w protokole, dodając, że:

„Wbrew temu gmina Bukowina utrzymywała, że granicę  
„w tem miejscu tworzy oddawna grzbiet gór, które  
„wznoszą się od wschodu, wzdłuż wspomnianej wody  
„(t. j. Potoku od Morskiego Oka), jak to dotąd spokojnie  
„posiadano“.

Po zaznaczeniu jedenastu innych jeszcze mniejszych kontrower-  
sów między poszczególnymi wsiami, zapisano, że:

„Stan posiadania wszystkich nigdzie nie został naru-  
„szony, więc co do kwestyi granicy kraju nie wdaje się komisya  
„w jej określenie“.

Na powyższem protokolarnem stwierdzeniu pretensyj dominium  
Frydmann do spornego terytorium, skończyła się na razie dalsza  
akcja ze strony węgierskiej. Homolacz, wprowadzony urzędownie w po-  
siadanie „kontrowersu“, dzierzył go spokojnie, a grzbiet Żabie, jak  
dawniej tak i teraz uważany był za granicę Galicyi i nie ma śladu,  
aby władze polityczne Królestwa węgierskiego protestowały przeciw  
temu. Dopiero rok 1831 poruszył tę sprawę i nowy nadał jej obrót.

Ze służby państwa Kościelisko (siedziby Homolaczów) ustąpił  
niejaki Franciszek Sochor, który był leśniczym w Bukowinie i przy-  
jął korzystniejszą posadę u br. Palochayów w Friedmanie. Z zawiści,



że przy odejściu nie zaspokojono wszystkich jego żądań, postanowił się zemścić na dawniejszych swych chlebobawcach, a przypodobać nowym. W tym celu przypomniał ostatnim zakwestyonowany swego czasu obszar, a głównie las „*Pod Rybim*“, bo ten właściwie tylko pewną przedstawiał wartość, i z ich upoważnienia, czy też na własną rękę, tegoż roku zafantował dwom góralom z Białki, Maciejowi Babiarzowi i Janowi Halkoczowi dwa konie i zabrał do Podspadów na Spiżu. Był to pierwszy wypadek czynnego naruszenia praw posiadania Galicyi i dominium Kościeliska, które natychmiast zaprotestowało przeciw gwałtowi przed komisarzem obwodowym Kardessym w Nowym Targu, a nadto odniosło się do Landoku o wydanie koni i zaprzestanie repressaliów. Nic to atoli nie pomogło. Górale pod groźbą zlicytowania koni musieli je wykupić za 20 zł., a zagrożeni dalszem fantowaniem, dla spokoju podpisali w r. 1832 rzekomą ugodę dzierżawną z dominium Landok o halę Żabie. Podobnie uczynili to i w r. 1833<sup>1)</sup>.

W ten sposób, gwałtem i podstępem, usiłował Sochor wprowadzić Palochayów w posiadanie „kontrowersu“, do którego ci podnosili wprawdzie pretensye, ale posiadaczami jego bynajmniej nie byli. Gdy ta droga pożądanego nie odniosła skutku, a górale na rok następny nie zgodzili się na podpisanie wymuszonego aktu dzierżawnego, zarząd dóbr Palochayowskich rozpoczął w r. 1834 rąbać samowładnie las sporny *Pod Rybim* inaczej *Pod Żabim* zwany. Państwo Kościelisko w obec tego nowego gwałtu wniosło natychmiast skargę do władzy obwodowej w Nowym Sączu, (d. 1. grudnia 1834 r. L. 1.509), o naruszenie swych praw własności<sup>2)</sup>. Równocześnie prawie użalało się państwo Landok, podaniem wniesionem na ręce biskupa Belika (d. 20. grudnia 1834), jako prezesa komisji dla sporów granicznych między Galicyą a Węgrami, na państwo Kościelisko-Zakopane, że mu przeszkadza w używaniu rzeczzonego lasu<sup>3)</sup>.

Oba rządy, Gubernium galicyjskie i węgierska Kancelarya Nadworna, wydały 1835 r. jednej i drugiej stronie zakaz, co do użytkowania spornego terytoryum i dopuszczania się na niem jakichkolwiek gwałtów<sup>4)</sup>. Wskutek tego zrąbane drzewo opałowe w ilości 17 $\frac{1}{2}$  sążni kubicznych zostało w lesie.

<sup>1)</sup> Wywód prawny Franciszka de Paula Loefflera, pełnomocnika dóbr Kościelisko, z dnia 27. sierpnia 1837 w Niedzicy spisany przy Komisji. W Ministerjum spraw wewn. Akta sporu.

<sup>2)</sup> W Ministerjum spraw wewn. Akta sporu.

<sup>3)</sup> W Ministerjum spraw wewn. Akta sporu.

<sup>4)</sup> W Ministerjum spraw wewn. Akta sporu.



Na propozycją komitatu spiskiego, by wszczęty spór załatwić ugodowo, zebrała się dnia 22. sierpnia 1837 r. w Niedzicy mieszana komisya <sup>1)</sup>, której ze strony galicyjskiej przewodniczył starosta obwodowy sądecki, Karol Bochyński, a ze strony węgierskiej, Ludwik Almassy, pierwszy wicezupan komitatu spiskiego. Państwo Zakopane-Kościelisko reprezentował pełnomocnik, Franciszek de Paula Löffler, państwo zaś Landok, Karol Raisz. Pierwszy domagał się granicy Neronowicza grzbietem *Żabiego pasma*, drugi utrzymywał, że ona idzie Białką, która wypływa ze skał powyżej Czarnego Stawu, po węgiersku Morskiem Okiem zwanego, przecina go i Rybi Staw i płynie dalej aż do połączenia się z węgierską rzeką Podupłazki, mylnie Białą wodą zwaną. Żądał zatem Raisz mniejszej przestrzeni od tej, jaką uwidoczniło w pomiarach 1811 r., a jaką zgodnie z nimi wskazywał Dydyński 1824 r., który cały Czarny Staw i część Miękusowskich Turni wciągał do „kontrowersu“.

Komisya wysłuchawszy tych wzajemnych pretensyi stwierdziła w pierwszym rzędzie, że one łączą się ściśle z kwestyą granicy kraju. Wobec tego wezwano obie strony, aby się porozumiały, co do czasowego posiadania „kontrowersu“, bo żaden stanowczy układ nie może być przyjęty, ze względu, że tutaj rozchodzi się zarazem o granicę kraju, dla której ugoda dwu prywatnych stron nie jest rozstrzygająca. Gdy atoli do takiego prowizorycznego porozumienia się nie przyszło, wezwano przedstawicieli obu dominiów, by na piśmie przedłożyli swoje wywody prawne do „kontrowersu“, aby na ich podstawie mogły władze osądzić, jak należy zarządzić jego posiadaniem. Na razie zaś starosta Bochyński proponował, że nim to rozstrzygnięcie nastąpi, należy zakazać obu stronom korzystania z spornego lasu i zrąbanego drzewa w myśl rozporządzenia węgierskiej Kancelaryi Nadwornej z dnia 27. listopada 1835 L. 58.232. Węgieŕscy członkowie komisji domagali się przeciwnie prowizorycznego oddania Palochayom. W obec wniosków sobie przeciwnych nie wydano żadnego postanowienia, lecz na tem podpisano protokół.

W pięć dni później dnia 27. sierpnia 1837 r. Franciszek Löffler i Karol Raisz złożyli swe wywody wraz z alegatami na ręce Almassyego, który je zabrał dla przedłożenia odnośnym władzom <sup>2)</sup>.

Urząd obwodowy sądecki relacją (z d. 11. sierpnia 1838 L. 10.406), przesłaną Gubernium galicyjskiemu <sup>3)</sup> złożył obszerny spra-

<sup>1)</sup> Protokół oryginalny w Ministerjum spraw wewn. Akta sporu.

<sup>2)</sup> W Ministerjum spraw wewn. Akta sporu.

<sup>3)</sup> W Ministerjum spraw wewn. Akta sporu.



wozдание o wyniku tej Komisji i o sporze w ogóle. Referent, komisarz obwodowy, Bannhölzl, zastanawiając się z kąd się wziął „kontrowers“, podnosi, że z końcem XVIII wieku jeszcze go nie było, bo sporny ów las jest zapisany w gruntową księgę Józefińską gminy Brzegi, jako las „Sucharze“, co w części jest mylnem. Mimo to sprawozdanie jego zasługuje na uwagę. Z uznania bowiem godną sumiennością mamy w niem rozebraną całą słusność wywodów państwa Kościelisko-Zakopane ze stanowiska historycznego, prawnego i warunków topograficznych, wobec nieumotywowanych, a naciągniętych uroszczeń strony węgierskiej i umyślnego przez nią przekręcania nazw lokalnych.

C. k. Prokuratorja Skarbu we Lwowie, opierając się głównie na powyższej relacji władzy obwodowej w Nowym Sączu, wydała z swej strony opinię (z d. 1. września 1844 r. L. 4.263), że słusność jest zupełnie po stronie Homolacza i Galicyi <sup>1)</sup>.

Opinię c. k. Prokuratorji, sprawozdanie Bannhölzla i protokół Komisji 1837 r., przedłożyło c. k. Gubernium c. k. Kancelaryi Nadwornej (relacją z d. 26. września 1845 L. 36.488), podając, że pretensye państwa Landok nie są uzasadnione <sup>2)</sup>.

Wypadki polityczne i zawikłania wewnętrzne były powodem, że cała sprawa sporu pozostała w zawieszeniu przez następnych lat dwanaście, w ciągu których Homolaczowie byli uważani za wyłącznych właścicieli, sołtysi ze wsi Białki, Nowobilscy, jak niegdyś tak i teraz spokojnie wypasali swe trzody na terytorjum spornem, a pomiary katastralne z 1846 r. uwzględniły sporny obszar, jako własność Galicyi. Dopiero w grudniu 1856 r. poruszył ją na nowo ze strony węgierskiej, adwokat, Paweł Thanhoffer, kurator małoletnich spadkobierców państwa Landok, po br. Aleksandrze Palochayu, a za zgodą Kornelii z Palochayów br. Salamonowej. Wniósł bowiem podanie do Ministerjum spraw wewnętrznych, dopominając się załatwienia zalegającej sprawy.

Reskryptem z dnia 4. lipca 1858 r. L. 11.040 poleciło Ministerjum spraw wewnętrznych Rządowi krajowemu w Krakowie ponowne przeprowadzenie wspólnej komisji z Rządem węgierskim co do spornego lasu „Pod Żabiem“, przyczem zaleciło także ocenić nasuwającą się kwestyę granicy kraju w tem miejscu <sup>3)</sup>. Rząd krajowy w Krakowie

<sup>1)</sup> W Ministerjum spraw wewn. Akta sporu.

<sup>2)</sup> W Ministerjum spraw wewn. Akta sporu.

<sup>3)</sup> W Ministerjum spraw wewn. Akta sporu.



(rozporządzeniem z d. 25. lipca 1858 L. 19.486) przekazał wykonanie tego Władzy obwodowej w Nowym Sączu <sup>1)</sup>, co też się stało.

W obecności stron interesowanych dnia 27. września i następnym 1858 r. zebrała się w Jaworzynie mieszana komisja <sup>2)</sup>. Ze strony galicyjskiej przewodniczył jej Jan Nadherny, c. k. komisarz obwodowy sądecki, ze strony węgierskiej Gustaw Cróllolanza, komisarz komitatu spiskiego. W myśl powołanego reskryptu Ministerium spraw wewnętrznych z 1858 r. rozdzielono rozprawę na dwie części: a) na spór prywatny o las „Pod Żabim“; b) na sprawę spornej granicy kraju.

Załatwienie pierwszej kwestyi nie wiele nasunęło komisji trudności. Obie bowiem strony zawarły z sobą „dla sąsiedzkiej zgody“ dnia 29. września układ, mocą którego sporną przestrzeń, obejmującą w katastrze galicyjskim gminy Brzegi, parcele: 2537, 2538, 2539, 2540, 2541, 2683, uznano za wyłączną własność małoletnich spadkobierców Alexandra Palochaya z tym warunkiem, że państwo Kościelisko ma wyrąbać ów las do końca 1864 r. i zapłacić nadto 1.200 zł. państwu Landok.

Co do kwestyi drugiej o granicę kraju, nie osiągnięto żadnego rezultatu, „bo na podstawie odnoszących się do niej aktów — mówi protokół — nie może komisja nabrać stanowczego przekonania. Wprawdzie ze strony władz komitatu spiskiego dokładano wszelkiego trudu, aby zebrać dokumenta odnoszące się do tego sporu i w tym celu przeszukano własne archiwa, jak niemniej zwrócono się do wszystkich tych osób i urzędów, o których można było przypuszczać, że mają takie dokumenta — wszystkie jednak zabiegi nie odniosły skutku“.

„Komisja wskutek tego ma tylko następujące dokumenta pod ręką. Ze strony komitatu spiskiego: a) Protokół Komisji z 22. sierpnia 1837 r. wraz z załącznikami i wywodami obu stron; b) węgierską kartę dróg z r. 1832; c) fotograficzną kopię oryginalnej karty łańcucha Karpat c. k. Generalnego Sztabu kwatremistrzostwa“.

„Ze strony c. k. sądeckiego urzędu obwodowego: a) kartę Liesganiga; b) opis urbaryalny gminy Białki z r. 1789; c) metrykę gruntową z r. 1820; d) mapę katastralną z 1846 r.; e) akt oddania dóbr pokameralnych Emanuelowi Homolaczowi z 1824 r.“

<sup>1)</sup> W Ministerium spraw wewn. Akta sporu.

<sup>2)</sup> Oryginalny protokół w Ministerium spraw wewn. Akta sporu.



„Ważnej wskazówki dostarcza nadto Józefińska metryka gruntowa gminy Białki z 1789 r., w której las „Pod Żabie“ właściwie „Rybie“ znajduje się rozmiarzony“.

„Gdy jednak nie ma żadnych danych, któreby mogły rzucić światło na pierwotną właściwą granicę między Galicyą a Węgrami i w obec okoliczności, że spór prywatny o las „Pod Żabiem“, który wywołał właśnie spór graniczny, został w polubownej drodze załatwiony, komisya nie jest w możności wypowiedzenia jakiegokolwiek stanowczego zdania, z drugiej strony nie uważa tego za koniecznie potrzebne, bo ze względu na ukończony spór prywatny, sprawa granicy jest kwestyą administracyjno-geograficzną, której rozstrzygnięcie wobec braku rozstrzygających danych, musi być pozostawione Wysokiemu Ministerjum.“

Sprawozdanie o wyniku tej komisji przedłożyła Władza obwodowa w Nowym Sączu (d. 16. maja 1859 r. L. 2.590) Rządowi krajowemu w Krakowie z nadmienieniem, że może byłoby wskazaniem przyjąć granicę właścicieli za granicę kraju, przeciw czemu żadne nie zachodzą przeszkody, zwłaszcza, że przestrzeń sporna nie jest wielką, a przytem w znacznej części nie produktywną. Czy zaś została w Galicyi opodatkowaną, tego nie można było sprawdzić.

Sprawozdaniem z dnia 12. marca 1863 r. L. 6.113 <sup>1)</sup> przedłożyła Komisya namiestnicza w Krakowie protokół dochodzenia z 1858 r. Ministerjum spraw wewnętrznych, podnosząc z naciskiem, że co do spornej granicy kraju układ stron interesowanych z jednej strony nie może niczego stanowić, z drugiej dla braku potrzebnych dokumentów trudno o niej orzec coś stanowczego, w obec czego Komisya namiestnicza musi obstawać przy tem, aby rzeczywista dawna granica była zachowaną.

Reskryptem z d. 3. czerwca 1864 r. L. 1.553 <sup>2)</sup> oznajmiła następnie Komisya namiestnicza Władzy obwodowej w Nowym Sączu, że niepodziela jej zapatrywania wypowiedzianego w relacji z 1859 r., lecz poleca „strzedz rzeczywistej dawnej granicy krajowej“. W tym celu ma władza obwodowa uzupełnić badania, a mianowicie odszukać i przedłożyć metrykę gruntową gminy Białki z 1789 r. i mapy katastralne.

Odtąd, aż do r. 1882 nie wydano w tej sprawie żadnego ważniejszego zarządzenia. W ciągu tego czasu majątek Jaworzyna prze-

<sup>1)</sup> W Ministerjum spraw wewn. Akta sporu.

<sup>2)</sup> W Ministerjum spraw wewn. Akta sporu.



szedł w ręce br. Szalamona, Zakopane zaś nabył br. Eichborn, bankier berliński. W myśl układu z 1858 r. las „Pod Żabie“ został wycięty do oznaczonego terminu, lecz ponieważ z strony węgierskiej nie starano się nawet o wydzielenie dotyczących parcel terytorium spornego z ciała tabularnego dóbr Zakopańskich, więc takowe nadal *de facto* były jego właścicielem, a sołtysi Nowobilscy nieprzerwanie, dalej wypasali swe bydło na hali „Żabie“, w czym ze strony węgierskiej żadnej nie doznawali przeszkody.

W r. 1879 dnia 23. grudnia dobra Jaworzyna, Jurgów, Landok nabył ks. Chrystyan Hohenlohe Oehringen. Wkrótce potem, pełnomocnik tegoż Edward Kegel, poruszył na nowo całą sprawę, wnosząc prośbę (d. 11. marca 1881) do węg. Ministerjum spraw wewnętrznych o wysłanie komisji dla załatwienia sporu granicznego między Węgrami a Galicyą przy Morskiem Oku gdzie posiadłości węgierskie zostały naruszone przez sołtysów Nowobilskich z Białki i Towarzystwo Tatrzańskie, które w celu naukowym zbudowało tratwę na Czarnym Stawie. Węgierskie Ministerjum spraw wewnętrznych (reskr. z d. 21. lipca 1883 L. 43.166), i austriackie (reskr. z d. 27. lipca 1883 L. 11.811), tudzież c. k. Namiestnictwo (reskr. z d. 7. lipca 1883 L. 19.994) zgodziły się wysłać mieszaną Komisję dla zakończenia sporu i ustalenia granicy.

Za porozumieniem się obu władz naznaczono dzień 16. sierpnia 1883 przed południem, w którym obie komisje miały odbyć wspólne posiedzenie w schronisku Staszica przy Morskiem Oku. Do komisji rzezonej wydelegowani zostali ze strony węgierskiej Antoni Kail, starszy notaryusz komitatu spiskiego, Gustaw Scholz, starszy inżynier, Tomasz Cornides, sędzia, Edward Kegel, August Greschl, zastępca ks. Hohenlohego w sprawach fiskalnych; ze strony galicyjskiej Franciszek Steuer, starosta powiatu nowotarskiego, Edmund Mochnacki, radca Wydziału krajowego, jako jego delegat, Henryk Fleischmann, geometra, Quantmeyer, pełnomocnik dóbr Zakopańskich i Franciszek Zygmuntowicz, pełnomocnik sołtysów Nowobilskich.

W ten sposób złożona komisja zebrała się w oznaczonym dniu i odbyła posiedzenie<sup>1)</sup> w schronisku Staszica, wobec delegatów Towarzystwa Tatrzańskiego, wielu gości i licznego zastępu górali z Białki.

Komisja węgierska stawiała się bez żadnych prawie aktów urzędowych. Zdawało jej się, że skoro tylko stanowczo objawi życzenie, aby granica między Galicyą a Węgrami szła środkiem Rybiego czyli

<sup>1)</sup> Oryginalny protokół w Ministerjum spraw wewn. Akta sporu.



Morskiego Oka, to komisya polska chętnie na to przystanie. Stało się jednak inaczej dzięki delegatowi Wydziału krajowego, rady Edmudowi Mochnackiemu, a obecnemu prezydentowi m. Lwowa, który oświadczył wręcz, że na podstawie zebranego przez się materiału dowodowego, przystanie z chęcią na ugodę, ale taką tylko, według której Morskie Oko i Czarny Staw mają należeć do Galicyi, granicą zaś między Galicyą a Węgrami będzie grzbiet gór, wznoszących się ponad tymi stawami, według opisu z 23. października 1824 r., dokonanego przez komornika Neronowicza przy sprzedaży dóbr skarbowych Zakopane, Emanuelowi Homolaczowi. Sam bowiem fakt, że las terytorium spornego „Pod Rybim“ został rozmierzony i opodatkowany w Galicyi w księdze pomiarowej Józefińskiej z 1789 r. gminy Białka jako „las pański Rybie“ L. topogr. 4328, następnie w metryce gruntowej z 1820 r. L. topogr. 4276, a wreszcie w stałym katastrze gminy Brzegi z 1846 r., gdzie obejmuje parcele 2537—2541, 2683, 2684, świadczy dostatecznie, że terytorium to należało zawsze do Galicyi, zaczem i granica jej uszczuploną być nie może. Ugoda zaś prywatna z 1858 r. nie może wywierać żadnego wpływu na zmianę granicy krajowej, którą nadto sama przyroda tak dokładnie oznaczyła.

Wywody delegata poparli sołtysi Nowobilscy. Przedłożyli bowiem oryginalny przywilej króla Jana Kazimierza, z dnia 8. stycznia 1661 r., w którym nadano im prawo paszenia bydła przy obszarze Rybiego Stawu (*penes fundum Rybi Staw*), jako dowód, że grunta przy Morskiem Oku od wieków należały do Polski. Nadto odwołali się sołtysi do indywidualnego wykazu gruntowego z r. 1829, w którym pastwisko „Żabie nad Rybiem“ obejmujące 60 mrg. 32□ na ich imię zostało wpisane, z czego też opłacają podatek w Nowym Targu. Odwołali się wreszcie do wyłącznego z swej strony wykonywanego rybołówstwa w Morskiem Oku i przeprawiania gości łodziami tak na tem jeziorze, jak również na Czarnym Stawie.

Wszystkie te wywody nie przekonały atoli członków komisji węgierskiej. Pod pozorem, że z swej strony poprą sprawę urzędowym materiałem w Jaworzynie spiskiej, nalegali, aby tam przenieść i dokończyć obrady. Komisya polska, wierząc zapewnieniom, wbrew otrzymanym instrukcyom, zgodziła się na zmianę miejsca i czasu, lecz zawiodła się. W Jaworzynie podobnie, jak przy Morskiem Oku, komisarze węgierscy ograniczyli się na tem, że określenie *penes fundum Rybi Staw* w przywileju Jana Kazimierza odnosili do gruntów sołtysów po zachodniej stronie jeziora, sami zaś na poparcie swoich pretensyj co do granicy odwołali się: 1) do znanej prywatnej ugody z r. 1858; 2) do



kart wydanych w Węgrzech w r. 1881, a wreszcie 3) do wyroku pro-wizoryalnego z r. 1882, wydanego przez Sąd keszmarski o naruszenie gruntów przy Morskiem Oku!

Wobec takich, nie nieznaczących argumentów, obrady komisji skończyły się na spisaniu protokołu dnia 17. sierpnia, bez żadnego pozytywnego rezultatu.

O przebiegu jej złożył radca, Edmund Mochnacki wyczerpujące sprawozdanie, które było główną podstawą dla sejmowej komisji prawniczej z r. 1884, do wydania opinii o wniosku postawionym przez posła Feliksa Pławickiego w r. 1883, w którym tenże, mając na względzie spór o Morskie Oko, domagał się zapewnienia Reprezentacji krajowej odpowiedniego wpływu przy sporach o granice kraju w ogóle.

Komisja prawnicza wykazawszy na przebiegu toczącego się sporu, doniosłość współdziałania Reprezentacji krajowej obok władz rządowych w tego rodzaju sprawach — uznała wniosek posła Pławickiego za uzasadniony i wniosła:

„Wzywa się c. k. Rząd:

1) „Aby o każdym sporze dotyczącym granic kraju, uwiadomił Wydział krajowy, który w odnośnych czynnościach komisyjnych będzie brał udział przez swego delegata.

2) „Aby przed rozpoczęciem tego rodzaju sporów zasięgnął opinii Wydziału krajowego“.

Oba te wnioski uchwalił Sejm 10. września 1884 r.

Protokół komisji 1883 r. przedłożyło Starostwo w Nowym Targu (relacją z d. 10. października 1883 L. 7.597) c. k. Namiestnictwu, które (sprawozdaniem z d. 28. stycznia 1884 L. 66043) przesłało go Ministerium spraw wewnętrznych z wnioskiem ustalenia granicy, w myśl umotywowanej opinii delegata Wydziału krajowego. Ministerium jednak (reskr. z d. 2. maja 1884 L. 2.291) zwróciło Namiestnictwu akt do uzupełnienia, które trwało lat blisko siedem.

Wśród tego w konkursie będący majątek Zakopane na licytacji w d. 9. maja 1889 odbytej w Nowym Sączu przeszedł w ręce hr. Władysława Zamojskiego.

W dwa miesiące później wysłał Sąd obwodowy w Nowym Sączu swoją komisję pod przewodnictwem sędziego Dr. Teofila Matusińskiego, polecając mu (uchwałą z d. 24. lipca 1889 r. L. 4895), aby kupione na licytacji dobra Kościelisko i Zakopane hr. Władysławowi Zamojskiemu w posiadanie oddał. Czynność tę załatwił sędzia z całą wymaganą ścisłością. Przybywszy i do granic Morskiego Oka, zastał na terytorium spornem pasące się bydło, konie i owce, należące do górali i sołtysów z Białki. Zawezwał więc licznych świadków, prze-



śluchał ich i gdy wszyscy zgodnie zeznali, że na tem terytoryum wspólnie z dworem zakopańskim od wieków pasają, oddał je w posiadanie nowemu nabywcy, który kazał porobić znaki graniczne i pobijać słupy z tablicami „Państwo Zakopane“.

Protokół oddania w posiadanie zatwierdził w całości Sąd w Nowym Sączu (d. 21. września 1889 r. L. 6.274), a następnie Sąd apelacyjny w Krakowie (d. 12. marca 1890 r. L. 2.194).

Ze strony węgierskiej, mimo to, że wiadano doskonale o urzędującej komisji, nikt się do niej nie zgłosił z jakimi bądź pretensjami. W lipcu dopiero 1890 r. rządca jaworzyńskich dóbr kazał na własną rękę wyrzucić tablice z spornego terytoryum i nasał pasterzy węgierskich, aby pod osłoną strzelców jaworzyńskich, pasali na niem bydło. Równocześnie zaś wytoczył proces zarządowi dóbr Zakopane przed sądem węgierskim o rzekome naruszenie posiadania pastwiska przy Morskiem Oku i uzyskał wyrok I. instancyi korzystny dla siebie. Unieważniła go królewsko-węgierska kurya d. 24. lutego 1892 L. 876. polecając wstrzymać postępowanie sądowe, dopóki sprawa granicy politycznej nie będzie rozstrzygnięta. Wbrew temu zarządzeniu i analogicznemu orzeczeniu Sądu nowotarskiego, zarząd jaworzyńskich dóbr, gwałtem postanowił utrzymać się w posiadaniu spornego obszaru i zaczął na niem budować dom i drogę dojazdową, jaka dotąd ze strony węgierskiej nigdy nie istniała. Mimo stawianych przeszkód, chwilowo dopiął swego, a nadomiar w sposób brutalny zabronił komisji c. k. Sądu nowotarskiego przekroczenia spornej granicy, w czem żandarmerya węgierska była mu pomocną. Sąd apelacyjny krakowski, otrzymawszy doniesienie o tem, ograniczył się na zarządzeniu, aby wszelką dalszą czynność w procesie prowizoryalnym, wytoczonym przez hr. Władysława Zamojskiego, wstrzymać na tak długo, aż kwestya granicy zostanie uregulowana.

Zaostrzony charakter sporu i wzrastające wzburzenie ludności góralskiej, grożące ciągłymi niepokojami, a nawet rozlewem krwi — zwróciło uwagę Władz politycznych, które z jednej strony energiczną rozwinęły baczność, aby im zapobiedz, z drugiej dołożyły starania celem wyjaśnienia dokumentarnego praw kraju.

C. k. Namiestnictwo, (relacją z d. 8. lutego 1891 L. 3.729), uzupełniwszy żądane w r. 1884 dochodzenia operatami podatkowymi, katastralnymi i mapami pomiarów kameralnych od r. 1811, przesłało je Ministerjum spraw wewnętrznych, wykazując, że sporna przestrzeń należała zawsze do Galicji.



Ministryum (reskr. z d. 12. lipca 1891 L. 3724) zwróciło relację Namiestnictwu z następującymi uwagami, że: 1. niema w niej protokołu obchodu granic z czasów pomiarów Józefińskich; 2. niedostrzeżono, że w katastrze gminy Brzegi nie jest uwidocznioną ta linia graniczna, jakiej domagają się Węgrzy według protokołów z r. 1837, 1858, 1883, lecz linia Dydyńskiego, wskutek czego kataster wykazuje większą przestrzeń za sporną; 3. nie wyjaśniono dlaczego linią Dydyńskiego zamieszczono w katastrze; 4. identyczność parcel katastralnych 2537 do 2541 z „Lasem pańskim Rybie“ (według pomiarów Józefińskich L. top. 4328, a według metryki gruntowej z 1820 r. L. top. 4276—4280) nie jest stanowczo sprawdzoną. Odnosnie do tych punktów polecało Ministryum przeprowadzenie dalszych dochodzeń i przysłanie wszystkich aktów, jakieby się znalazły do tej sprawy w archiwum c. k. Namiestnictwa i w innych krajowych archiwach i bibliotekach.

W myśl powyższego reskryptu c. k. Namiestnictwo, rozwinawszy gorliwą czynność, zebrało wszelki dostępny dlań materyał i takowy z częściowem wyjaśnieniem owych uwag, (relacją z d. 18. sierpnia 1892 L. 24.060) przesłało Ministryum, które z swej strony zarządziło poszukiwania w archiwach państwowych we Wiedniu.

Wśród tych czynności strona węgierska starała się o ulegalizowanie gwałtem zdobytego posiadania i chwilowo dopięło swego. Na zażycie bowiem sądu w Starej Wsi, do kogo należy sporne terytorium, węgierski minister spraw wewnętrznych p. Hieronimi, opierając się widocznie tylko na kartach wojskowych, w reskrypcie swym (z d. 6. lutego 1893 r.) tak się wyraził: „odpowiadam, że stósownie do faktycznego posiadania tegoż terytorium, państwo węgierskie wykonuje nad takowem wszelkie prawa panującemu przynależne i że tych praw nie może na razie i w ogólności nikt inny wykonywać, jak tylko państwo węgierskie stósownie do faktycznego swego posiadania<sup>1)</sup>“.

W obec takiego obrotu sprawy, Sejm galicyjski uchwałą z dnia 23. maja 1893 r. uciekł się do najpoważniejszego środka — wysłania do Tronu deputacyi pod przewodnictwem Marszałka krajowego, do której wybrano X. Metropolitą Sembratowicza, b. marszałka krajowego, hr. Jana Tarnowskiego, ks. Jerzego Czartoryskiego i jednego członka Wydziału krajowego.

<sup>1)</sup> Na tej podstawie opierając się węg. król. Kurya cofnęła swe orzeczenie z d. 24. lutego 1892 L. 876 i zatwierdziła uchwałę niższych instancyj, w myśl której one jako sądy węgierskie uznają swą kompetencję do rozstrzygnięcia procesu. (Por. Pester Lloyd Nr. 283 z d. 26. list. 1893).



V.

PRAWNE DOWODY GALICYI

Uszczuplenie granicy Polski, dokonane przez Seegera w 1769 r. w celu aż nadto zrozumiałym, lecz w następstwie zbędnym — jest jedyną podstawą i źródłem pretensyj węgierskich do spornego terytorium. Na karcie Seegera oparły się wszystkie następne karty wojskowe, przyjmując jego granicę w tem miejscu i ztąd zupełnie naturalną jest rzeczą, że muszą one świadczyć na niekorzyść Galicyi. Z jaką jednak niepewnością i widocznem wahaniem się, oznaczano w pierwszych kartach wojskowych po Seegerze jego tu granicę, świadczą niewielkie, lecz wiele mówiące między niemi różnice w tym względzie. Dla charakterystyki przeto podajemy chronologiczny poczet oryginalnych, odręcznych ich zdjęć, przechowanych w c. i k. Archiwum Wojny we Wiedniu <sup>1)</sup>:

1. *Gränz-Carten zwischen den Königreichen Ungarn und Pohlen, worinnen nicht allein alle Gränz-Adlers und Dreissigst-Aemter angezeigt, sondern auch eine zweckmässige Truppen Aufstellung gegen eine eintretende Contagion zu erschen ist 1770<sup>2)</sup>*. W 19 sekcyach. 1: 9.600.

1 sekcyja obejmująca: *Gränz-Strecke des Zipser Comitats gegen Pohlen*, 1: 57.600 oznacza granicę jak pierwsza karta Seegera, t. j. nie przecina obu jezior, tylko umieszcza je w całości po stronie polskiej.

2. *Original Aufnahme von Obern Ungarn (des Arvenser, Lip-tauer, Zipser, Saroser, Zempliner, Unghwahrer und Beregher Comitates, nebst der südlichen Landes-Strecke Galiziens bis Neu-Sandecz), bearbeitet unter der Direction des Herrn Oberstlieutenant Mozel in den Jahren 1770 bis 1772<sup>3)</sup>*. W 94 sekcyach. 1: 28.000.

<sup>1)</sup> K. u. k. Kriegs-Archiv, Karten-Abtheilung.

<sup>2)</sup> Ungarn. Administr. Arch. Nr. 30.

<sup>3)</sup> Ungarn. Aufnahmen. Arch. Nr. 7.



Rozpoczyna szereg tak zwanych „Józefińskich zdjęć“, które stały się podwaliną znakomitego rozwoju austriackiej kartografii w ogóle. Kol. XI. sek. 7. Granica przecina od Rysów Czarny Staw, idzie wschodnim brzegiem Morskiego Oka i zostawia je w całości po stronie polskiej.

3. *Militär-Aufnahme des Sandeczer Districts, des Arvenser, Liptauer, Zipser und Saroscher Comitates, bearbeitet unter der Direction des Oberstlieutenants Seeger 1771*<sup>1)</sup> 1 : 28.800.

Granica zupełnie tak, jak na karcie poprzedniej, a więc, pomimo że również powstała pod okiem Seegera, różni się od jego pierwszej i drugiej karty z 1769 r.

4. *Carte des Königreichs Gallicien und Lodomerien so zum Theil durch den Grossen General-Stab nach denen vorhandenen geographischen Charten im Jahr 1773 revidirt worden*<sup>2)</sup>. W 21 sekcyach. 1 : 144.000.

Granica środkiem obu jezior, jak na drugiej karcie Seegera z 1769 r.

5. *Original Aufnahme des Königreichs Galizien und Lodomerien, bearbeitet unter der Direction des Oberstlieutenant Mieg des Generalquartirmeisterstabs in den Jahren 1779 bis 1782*<sup>3)</sup> 1 : 28.000. W 416 sekcyach.

Kol. V. sek 30. Granica brzegiem zachodnim obu jezior, przyłączając je w całości do Węgier. W kopii natomiast tejsze karty Miega, idzie środkiem obu jezior!

6. *Militär-Aufnahme des Königreiches Ungarn, bearbeitet unter der Direction des Obersten Neu in den Jahren 1782 bis 1784*<sup>4)</sup> 1 : 28.000.

Kol. XVIII. sek. 4. Granica brzegiem zachodnim obu jezior, przyłączając ich powierzchnię na stronę węgierską.

7. *Karte des Sandecer-Kreises reducirt und gezeichnet von Philipp Moscherosch v. Wieselsheim, königl. Kreis Ingenieur 1790*<sup>5)</sup>. 1 : 144.000.

Granica jak na karcie Nr. 2 przez środek Czarnego Stawu, Morskie Oko całe po stronie galicyjskiej.

Na podstawie oryginalnych zdjęć Nr. 4 i 5 rytowano na miedzi pierwsze wydania wielkich kart Galicyi, jako to:

<sup>1)</sup> Ungarn. Aufnahmen. Arch. 10. Por. Karta V.

<sup>2)</sup> Galizien. Spezialkarten. Arch. Nr. 1.

<sup>3)</sup> Galizien. Aufnahmen. Arch. Nr. 1, 2.

<sup>4)</sup> Ungarn. Aufnahmen. Arch. Nr. 3.

<sup>5)</sup> Galizien. Spezialkarten. Arch. Nr. 10.



*Regna Galiciae et Lodomeriae Iosepho II. et Mariae Theresiae jussu curante Iosepho Liesganigo, astronomo, consiliario guberniali et supremo rerum architectonicarum per regna Galiciae praefecto 1790.*

*Grosse topographische Karte von Ost-Galizien und Lodomerien in 14. Sectionen aufgenommen von k. k. Generalquartiermeisterstab. Wien bey Geistinger (1814).*

*Königreich Galizien und Lodomerien, herausgegeben im Jahre 1790 von Liesganig nach den vorzüglichsten neueren Hilfsquellen vermehrt und verbessert vom k. k. österr. Generalquartiermeisterstabe 1824.*

Każda z wymienionych trzech kart podaje granicę wzdłuż Potoku od Rybiego i odpływu z Czarnego Stawu, co widać wcale dokładnie, a nie określa tylko bliżej przynależności powierzchni wody obu jezior. Owo zaś „charakterystyczne wydłużenie“ tych kart, jest jedynie wynikiem niedokładnego jeszcze zdjęcia kartograficznego, ale bynajmniej nie obejmuje obszaru po Polski Grzebień i Rówienkę, jak bez zgłębienia przedmiotu usiłowano dowodzić<sup>1)</sup>, wskazując, obok innych błędnych twierdzeń, na owe karty, jako rzekomo najważniejsze źródła, przemawiające na korzyść Galicyi, gdy tymczasem świadczą one wprost przeciwnie. Nic jednak dziwnego w tem świadectwie.

Przesunięcie polskiej granicy przez Seegera, nie mogło pozostać tajemnicą dla najbliższego węgierskiego dominium Friedmann, zwłaszcza, że podawała mu sposobność łatwego powiększenia swego terytorium. Tą też drogą przyszło ono bez trudu zaraz po r. 1769 do posiadania obszarów na wschód od Żabiego pasma, na których Kammerze i tak nigdy wiele nie zależało, bo żadnego zeń nie miała pożytku. Z pretensjami natomiast do dalszego, dzisiaj spornego obszaru, długo nie miało odwagi występować. Dopiero po czterdziestu dwu latach, przy sposobności pomiarów geometrycznych Kamery nowotarskiej, podniosło je po raz pierwszy, żądając większego obszaru, niż go oznaczył Seeger, bo po linię pociągniętą prosto przez środek Morskiego Oka na Turnie Mięgoszowieckie. Dowód zatem najlepszy, że nie znało nawet granicy swych posiadłości, bo te dotąd nie sięgały tutaj, nie znało dokładnie granicy Seegera, lecz zupełnie dowolnie wskazało inną. Tak wszakże zakwestyonowaną część zaznaczono w starannie wykonanych mapach Nowotarszczyzny 1811 r., które widocznie wojskowość przy następnych tu zdjęciach kartograficznych posługiwała się i uwzględniła według nich linię pre-

<sup>1)</sup> Por. Dr. Józef Rettinger. Spór o Morskie Oko. Kraków 1893.



tensjonalną dominium Friedmann, jako granicę Węgier. Inaczej nie można wytłumaczyć, skąd karty wojskowe sporządzone po roku 1811 na podstawie nowych zdjęć, podają ją taką, a więc odmienną od wszystkich poprzednich, zaczynając od Seegerowskich.

Pierwszą kartą z granicą na Turnie Miękusowieckie jest:

*Königreich Ungarn und Galizien. Im Jahre 1822 unter der Direction des Maj. Freiherr v. Schön des Generalquartiermeisterstabs aufgenommen durch Lieut. Ludwig Klokocsan von Fürst Esterhazy Inf., gezeichnet durch denselben und ferner durch Oberlieutenant Singer von Kaiser-Uhl. und Lieut. Prinzl von E. H. Rainer Inf.<sup>1)</sup>.*

Kol. XXXVI. sek. 34 i 35: *Zipser Gespanschaft und Sander-Kreis*. Czarny Staw nazwany na niej po raz pierwszy Morskiem Okiem, przestrzeń na połud.-zachód od niego „Nad Rybim“.

Granica powyższej karty służy za podstawę każdej dalszej do dziś dnia. Znając jednak genezę tej granicy, nie można do kart wojskowych przywiązywać żadnego znaczenia w sporze obecnym. W obec faktu bowiem: 1. że sam Rząd, gdy Galicya została prowincją państwa austriackiego, uznał swe pretensye pograniczne, podniesione przeciw Polsce za bezpodstawne i bez jakiegokolwiek udziału przyłączonego kraju, przywrócił dawną granicę Polski; w obec faktu: 2. że cała granica od Spiża, wskutek uroszczeń węgierskich do Sądeczyny, została na mocy rozporządzeń Kancelaryi Nadwornej z r. 1784, 1792, 1828 i 1835 uznana za prowizoryczną; w obec faktu: 3. że dotąd nie regulowano jej wcale — jasnym jest, że i kwestya granicy przy Morskiem Oku, nie może być uważaną za przesądzoną w myśl kart wojskowych. Mając w tym względzie pole otwarte, jest Galicya w pełni uprawnioną domagać się na podstawie swych praw historycznych i warunków topograficznych — przywrócenia, jeżeli już nie dawnej granicy Polski, to przynajmniej takiej, jaką najbliżej sama oznaczyła przyroda. Przestrzeń zresztą, o którą dziś chodzi, długi szereg lat już po zmianie granicy, była uważaną przez samych Węgrów za galicyjską i należała do c. k. Kamery nowotarskiej.

Na posiadanie obszarów skalistych na wschód Żabiego pasma, Kamera zrezygnowała widocznie z pierwszą chwilą ich odjęcia, wśród

<sup>1)</sup> C. i k. Archiwum Wojny. Ungarn. Aufnahmen. Arch. Nr. 19.



ogólnego zamętu politycznego, lecz co do zachodniej jego strony, nie uznawała ona przed r. 1811 tak daleko sięgającej zmiany granicy. Faktycznie istniała ona tylko na kartach, na miejscu zaś żaden nie wskazywał jej znak, bo najbliższy słup z orłem austriackim był wbity dopiero w Jurgowie <sup>1)</sup>. Z drugiej strony nie ma żadnego śladu, aby przed r. 1811, Węgrzy kwestyonowali kiedykolwiek to terytorium, a do roku 1831 naruszyli stan jego posiadania. Twierdzenie zaś Dydyńskiego w r. 1824, że „już dawno są przedkładane protestacje ze strony Węgrów“, może się odnosić tylko do r. 1811. Gdyby więc Kamera posiadała ten obszar nie jako spuściznę po dawnym starostwie nowotarskim, lecz przywłaszczyła sobie od Węgier po roku 1769, strona węgierska pewnie nie byłaby zachowała się obojętnie w tym wypadku, jak tego dowodzi liczny szereg protestów, w tylu innych punktach, ale nie do obecnie spornego obszaru. Ważna ta okoliczność jest dalszym dowodem, że tylko rozgraniczenie Seegerowskie, było dla strony węgierskiej bodźcem do wystąpienia z pretensjami, mającemi za sobą jedynie w kartach wojskowych upozorowaną słusność.

Wobec zasady, jaką z końcem ubiegłego, a początkiem bieżącego wieku kierował się Rząd, który przy załatwianiu drobnych sporów pogranicznych, przyjmował granicę na podstawie stwierdzonego stanu posiadania w chwili objęcia Galicji <sup>2)</sup> — wykazanie w sprawie obecnej, że całe sporne terytorium należało nieprzerwanie do Kamery nowotarskiej, aż do jej sprzedaży w 1824 r. i że oba jeziora uważano ogólnie za galicyjskie — jest wielkiej wagi.

Oto szereg dowodów stwierdzających ten fakt:

**I. Opis lasów.** W r. 1775 nadleśniczy kameralny, Ignacy Darzilek sporządził dla Gubernium galicyjskiego urzędowy opis lasów i polan Kamery nowotarskiej według rewirów <sup>3)</sup>. W opisie pierwszego, tak zwanego waxmundzkiego rewiru, podaje wprawdzie, że Białka, która „w przeważnej części (mehrmahlen)“ tworzy granicę od Spiskiego kamitatu — wypływa z jeziora zwanego Morskie Oko, lecz zalicza je do Kamery

<sup>1)</sup> C. i k. Archiwum Wojny Ungarn. Administr. Arch. Nr. 30. Sek. 1.

<sup>2)</sup> Ministeryum spraw wewn. Archiwum. Galizien II. A. 3.

<sup>3)</sup> Beschreibung sammentlich ob dieser Kayser. Königl. Kameral-Herrschaft Neumarch befindlichen Waldungen, mit ihrer Grösse, Holz, Wuchs, Angränzung, dann durch oder nahe an denselben fließenden Flüssen nach der Herrschaftlichen Abtheilung in 4 Schlüssel. — Oryginał wyszkartowany przed laty z aktów c. k. Namiestnictwa, dziś w Archiwum ś. p. A. Schneidra w Akademii Umiejętności w Krakowie. Teka Białka.



wraz z przyległą do niego polaną. „*Morskie Oko* — mówi — ist ein See im hohen Carpathischen Gebirge, von mehr denn 5 Stunden im Umkreis.“ Następnie zaś: „zu diesem Wagnunder Schlüssel gehört noch ein Theil des wirklichen Carpathischen Gebirges, so auch vermög deren darinnen befindlichen Pöhlen verschiedene Namen führet: *Halla Rusinowa, Jaworzina, Pięć Stawów, Nowobilskich Morskie Oko*“

**2. Opisy granic.** a) Według księgi pomiarowej Józefińskiej z r. 1787 gminy Brzegi<sup>1)</sup>, najdalszy obszar tej wsi sięgał na południe tylko po polany „Rynias“, należącej do „sołtysów Białczańskich“. „Stroną zaś od tej polany sołtysów Białczańskich zwaną Rynias ciągną się dalej — mówi opis — polany i hale tychże sołtysów Białczańskich i pastwiskami, lasami koło rzeki graniczącej od wschodu zwanej Białka, aż do ściany południowej od gór Tatr do hrabstwa spiskiego i Królestwa węgierskiego należących, które cyrkumferencyą kameralnego państwa nowotarskiego w tychże górach na ścianie wschodniej i południowej do hrabstwa spiskiego i lubtawskiego w Królestwie węgierskiem leżących zamykają i kończą“.

b) Opis rewiru lasowego Bukowina z r. 1819<sup>2)</sup> wspomina wyraźnie z odwołaniem do map kameralnych, że pasmo Żabie tworzy „Grenzlinie, welche die Herrschaft Neumarft als Grenze betrachtet ober hält“.

c) Opis „komornika granicznego“ Neronowicza z 1824 r., podany na str. 39, który tę granicę najdokładniej oznaczył, jako granicę Kamery, a zarazem Galicyi i Węgier.

**3. Opodatkowanie.** Już przy komisji 1837 r. dominium Kościelisko broniąc swych praw, podnosiło, że terytoryum sporne zostało w Galicyi opodatkowane. Potwierdza to sprawozdanie Bannhölzla z r. 1839, który nie zastanawiając się widocznie bliżej, podniósł, że rozmierzone je w księdze pomiarowej Józefińskiej gminy Brzegi, jako część lasu „Sucharze“. Ważną tę kwestyę poruszono ponownie przy Komisji 1858 r., zaznaczając, że w „metryce gruntowej gminy Białka 1789, znajduje się las Pod Żabie właściwie Rybie zwany rozmierzony“. Wbrew temu Urząd obwodowy sądecki w relacji do Rządu krajowego w Krakowie 1859 r. podał, że całej tej sprawy Józefińskiego opodatkowania nie mógł sprawdzić. Dalszego dopiero dochodzenia podjął się w r. 1883, radca Wydziału krajowego, Edmund Mochnacki, który w swem sprawozdaniu tak się wyraża: „Porównawszy położenie, nomenklaturę i przestrzeń spornych parcel 2538, 2539 i wysłuchawszy świadków i pamiętników, okazało się, że parcele 2538 i 2539, o które

1) W Ministerjum spraw wewn. Akta sporu.

2) W Ministerjum spraw wewn. Akta sporu.



spór idzie, noszą obecnie nazwę Żabie i że są zapisane w metryce Józefińskiej gminy Białka (nie Brzegi) jako „las pański Rybie“ pod L. top. 4328 z przestrzenią 532 morgów 886□<sup>0</sup>, że ten sam las w r. 1820 zapisany został do metryki gruntowej gminy Białka pod L. top. 4276 z tą samą przestrzenią, jako las pański Rybie. Identyczności parcel 2538 i 2539 z L. top. 4328 i 4276 dowodzi okoliczność, że w urzędowym akcie oszacowania c. k. Kamery z r. 1818, wyraźnie jest powiedzianem, że sporna przestrzeń lasu 211 morgów 305□<sup>0</sup> (obecnie Żabie zwana) jest częścią lasu pod Rybiem zwanego, a na mapie katastralnej z r. 1846 znajduje się nomenklatura Żabie vel Rybie. Nie ulega więc wątpliwości, że od spornego lasu po dziś dzień bywa opłacany podatek w Nowym Targu“.

Rozbierając ponownie tę kwestyą — żadnej nie ulega przedewszystkiem wątpliwości, że do metryki Józefińskiej (*Josephinisches Vermessungsbuch*) gminy Białka z 1789 r.<sup>1)</sup>, a nie do Brzegów, wciągnięto wszystkie lasy kameralne, leżące na południe od polany „Rynias“. Wymienia ich ona cztery kompleksy:

|               |            |                   |                      |       |         |                   |                            |
|---------------|------------|-------------------|----------------------|-------|---------|-------------------|----------------------------|
| L. top. 4328. | Las Pański | <i>Rybie</i>      | 852086□ <sup>0</sup> | czyli | 532 mrg | 886□ <sup>0</sup> |                            |
| „ „ 4329.     | „ „        | <i>Roztoka</i>    | 557561               | „ „   | 348     | „ 761             |                            |
| „ „ 4330.     | „ „        | <i>Wołoszyn</i>   | 978321               | „ „   | 611     | „ 721             |                            |
| „ „ 4331.     | „ „        | <i>Filipiński</i> | 482714               | „ „   | 301     | „ 1114            |                            |
|               |            |                   |                      |       |         | Razem             | 1794 mrg 282□ <sup>0</sup> |

W katastrze z r. 1846 parcela terytorium spornego L. 2538 nosi nazwę „las Rybie vel Żabie“ o obszarze 218 mrg. 1228□<sup>0</sup>, którego dalsza większa część podobnie nazwana, leży i po stronie nie-spornej na zachód od Rybiego Stawu. Równobrzmiące nazwy L. top. 4328 i parceli 2538, wzajemny stosunek ich obszaru, kazałyby pozornie przypuszczać, że las sporny był wciągnięty do L. top. 4328. Wobec braku atoli map pomiarowych Józefińskich, bo tych nie sporządzano wcale, wobec rażącej niedokładności samych pomiarów w stosunku do późniejszego katastru — tak dobrze można w to wierzyć, jak powątpiewać, tembardziej gdy klasyfikacya z 1818 r. powiada, że ów *Las Pański Rybie* L. top. 4328 leży, „neben den so genannten Fünf Teichen“, a więc dalej na zachód.

Do zupełnego rozjaśnienia tej pozornie zawilej kwestyi, ważnej wskazówki dostarczają pomiary geometryczne c. k. Kamery z roku 1811—1813, które po raz pierwszy stwierdziły istnienie dzisiejszego kontrowersu i podały dokładniej jego obszar (p. str. 38). Należący do kontrowersu las, nazwany jest *Fichtenwald Roztoka* o powierzchni 211 mrg.

<sup>1)</sup> W Ministerjum spraw wewn. Akta sporu.



201□". W tabeli klasyfikacyjnej lasów kameralnych z 1818 r. ten sam las nazywa się już *Pod Rybim*, a w katastrze 1846 r. *Rybie v. Żabie*. Fakt, że najstarsza urzędowa wzmianka wymienia go jako Roztokę, nie pod właściwą nazwą Pod Rybim, nie jest bez podstawy, właśnie ze względu na inną liczbę top., a mianowicie 4329 nazwaną *Las Pański Roztoka*, przy której został rozmierzony. Stwierdza to stanowczo tabela szacunkowa lasów gminy Białki z r. 1818<sup>1)</sup> w której przy licz. top. regulacji podatków (der Steuer Regulierung) 4329 cały ów „*Las Pański Roztoka*“ jest szczegółowo oszacowany nadę einer ordentlichen Vermessung w czterech pozycjach: 18. *Roztoka oder Czuba*, 19. *Czuba oder Pod Rybim*, 20. *Windbruch Blössen*, 21. *Controvers mit dem hung. privat Dominium Frydmann Wald Pod Rybim*. Nie ulega więc żadnej wątpliwości, że do pomiarów Józefińskich, mimo ich całej niedokładności, był włączony i jako taki opodatkowany w Galicyi. Przy zakładaniu nowych ksiąg gruntowych czyli tak zw. metryki gruntowej w r. 1820 opartej na starych pomiarach (z uwzględnieniem jedynie korczunków po roku 1790), ten sam Las Pański Roztoka, jest zapisany przy L. top. 4281. Pastwisk leżących wśród lasów, nie uwzględniano tutaj przy pomiarach w ogóle, więc obok nieużytków, nie ma w nich i spornej hali Rybie, obejmującej według pomiarów 60 mrg. 32□<sup>o</sup>, a odnośnie do parceli katastr. z 1846 r. 145 mrg. 749□<sup>o</sup>.

**4. Pomiary lasów, ich klasyfikacja i oszacowanie**<sup>2)</sup>. Cały las „Pod Rybim“ mimo zakwestyonowania przez stronę węgierską został w r. 1811—1819 rozmierzony, rozklasyfikowany, oszacowany na 1768 złr. 43 ct. m. k., wciągnięty do ogólnej sumy wywoławczej i sprzedany wraz z innemi częściami „kontrowersu“, jako własność Kamery.

**5. Dzierżawienie**<sup>3)</sup>. Wykazy pożytków lasów kameralnych świadczą, że halę Rybi Staw wypuszczała Kamera corocznie w dzierżawę góralom okolicznych wsi w cenie 25—30 złr. w. w., co takowi następnie w r. 1837 byli gotowi stwierdzić przysięgą.

**6. Służebności.** Sołtysi Nowobilscy z Białki, mający na podstawie znanych przywilejów królewskich prawo swobodnego wypasania bydła na kameralnej hali w około Rybiego Stawu — wykonywali nieprzerwanie tę służebność przez cały czas istnienia Kamery, co zawsze byli gotowi stwierdzić przysięgą i na co przedłożyli Komisji 1883 r. indy-

<sup>1)</sup> W Ministerjum spraw wewn. Akta sporu.

<sup>2)</sup> W Ministerjum spraw wewn. Akta sporu.

<sup>3)</sup> W Ministerjum spraw wewn. Akta sporu.



widualny wykaz gruntów z d. 9. grudnia 1829 r. w Szaflarach wydany<sup>1)</sup>.

**7. Mapy kameralne**<sup>2)</sup>. Wszystkie zaznaczają wprawdzie zakwestyjonowaną w r. 1811 przestrzeń, lecz podają granicę Kamery grzbieciem Żabięgo pasma. Na uwagę zwłaszcza zasługuje starannie wykonana mapa z taką wyłącznie granicą: *Verjüngter Uibersichts Plan von der Staat-Herrschaft Neumarkt von F. Schneider, Oberförster als Mapirungs-Dirig. z r. 1819. 1" = 1000<sup>o</sup>*. Czarny Staw po raz pierwszy w ogóle nazwany na niej Morskiem Okiem.

**8. Protokół oddania dóbr Homolaczowi 1824 r.**<sup>3)</sup>. Stwierdza on: a) że „grzbiet Żabięgo pasma oddawna (feit jeßer) tworzy granicę Kamery, która cała — przez Dydyńskiego zakwestyjonowaną — przestrzeń aż do tego czasu posiadała spokojnie“, b) że „stan tego posiadania nigdzie nie został przez stronę węgierską naruszony“.

Obok powyższych pozytywnych świadectw, wykazujących, że zmiana polskiej granicy przez Seegera w r. 1769, nie wpłynęła na oderwanie się dzisiejszej spornej przestrzeni od Galicyi — pozostają jeszcze świadectwa negatywne, zachowane w licznych Opisach Tatr, Spiża, Liptowy i to przeważnie przez Węgrów wydanych, w latach 1772—1833. Każdy z nich zaczynając od owego w *k. k. Wiener-Anzeigen z 1772 r.* — wylicza wszystkie ważniejsze jeziora tatrzańskie, do Węgier należące, a nie wspomina zupełnie nietylko o Morskiem Oku i Czarnym Stawie t. j. o najokazalszych, ale o całym szeregu innych jezior między Żabięm pasmem, a Polskim Grzebieniem<sup>4)</sup>. Jeżeli zaś który z opisów wymienia je, czyni to z wyraźnym dodatkiem, że leżą po stronie galicyjskiej. Dowód to dalszy, że tradycya odwiecznej ich przynależności do Polski, była po stronie węgierskiej zawsze jeszcze tak silną, że mimo przesunięcia granicy długo nieuznawano nawet owych jezior za własność Węgier.

Oto najważniejsze z tych opisów, na których zresztą opierają się wszystkie inne:

1. *Almanach von Ungarn auf das Jahr 1778. Wien und Pressburg. str. 157—212: Historisch-geographischer Bericht von den merkwürdigsten Gewässern. VII. Die Seen auf dem Karpathischen Gebirge*

<sup>1)</sup> Por. protokół Komisji 1883 r. w Ministerjum spraw wewn. Akta sporu i Dr. Rettingera. Spór o Morskie Oko. Kraków 1893 str. 30.

<sup>2)</sup> W Ministerjum spraw wewn. Akta sporu.

<sup>3)</sup> W Ministerjum spraw wewn. Akta sporu.

<sup>4)</sup> Jako to: dwa Zmarzłe, Lodowy, Zielony, Czeski, Litworowy i dwa Żabię. Por. Kartę I. i II.



Im Ziptauer Komitat: a) der Kalte See; b) der grüne See; c) Tschirber See; d) der Fisch-See auch Popper-See genannt.

Im Zipser-Komitat: a) Fölker-See; b) das Meerauge oder der grüne See im Keßmarker Gebiete; c) der schwarze See im Beeler-Gebiete; d) der weiße See im Beeler-Gebiete; e) der Steinbacher-See; f) der Kröten-See.

2. *Geographie dss Königreichs Ungarn von Gottlieb v. Windisch. Pressburg 1780. 2 tomy.*

Swego czasu najlepszy podręcznik do geografii Węgier. Wymienia i opisuje zupełnie te same jeziora (t. I. str. 178; t. II. str. 4), jak dzieło poprzednie, z następującym ważnym dodatkiem <sup>1)</sup> przy opisie jeziora Felka (Fölker-See): „Die oberste Spitze des Gebirges heißt der polnische Grod, auf welchem man, wie auf einem Sattel sitzen, und von der einen Seite Pohlen, nehmlich die ganze Gegend um Neumark, von der andern aber einen Theil von Ungarn, besonders aber das Zypsergebiet übersehen kann. Auf der Seite gegen Pohlen erblickt man in der Tiefe einen zugefrorenen See, der allem Ansehen nach, beständig mit Eis bedeckt bleibt und nur auf dem darüber liegenden Schnee hin und wieder blaue und rothe Flecken zeigt.“

3. *Geographisches Handbuch von dem österreichischen Staate von Ignaz de Luca. Wien 1791. Tom IV.: Ungarn.*

Na str. 24 wymienia tylko następujące jeziora: a) der grüne See; b) der Krötensee; c) der Genssen-See; d) der weiße See; e) der schwarze See; f) der Fischsee auch Popper-See genannt; g) der Steinbacher-See.

4. *Neueste physikalisch-politische Reisen in den Jahren 1794 bis 1795 durch die deutschen und sarmatischen oder nördlichen Karpathen von Balthazar Hacquet. Nürnberg 1796. IV tomy.*

W tomie IV. opisując swój pobyt w Zakopanem; wspomina na str. 158 o Morskiem Oku, jako należącym do Galicyi i dołącza mapkę Tatr i ich jezior, w której granicę polityczną między Galicyą a Węgrami oznacza grzbietem Żabiego pasma t. j. tak, jak daleko sięgał wtedy obszar Kamery nowotarskiej.

5. *Neue Beyträge zur Topographie und Statistik des Königreichs Ungarn von Samuel Bredetzky. Wien 1807.* Zawiera między innymi szczegółowy opis Tatr Gensersiha, który w odnośnym ustępie tak się wyraża: „In einem erhabenen Bergthale liegt das grosse Fisch-See. Es streicht dieses Theil zwischen zwei eingeschobenen secundären Bergzügen, die am Ende auf die Haupt-Kette aufsetzen und sich

<sup>1)</sup> Powtórzony prawie dosłownie z: k. k. Wiener Anzeigen 1772. Por. str. 29.



an zwei Hauptpunkten, der Kohlbach und des Krivans berühren. Eben auf diese zwei Hauptpunkte streben auch die zwei Nebenthäler hin, daß eine gegen Osten oder gegen Zips, das andere gegen Westen oder gegen Pohlen zu, und werden von der Central-Kette begrenzt (str. 230)... der Berg *do Celu* (?) und sein Rücken *nad Zábim* genannt ist das Ende der ersten Abtheilung und wie eine von dem Bogen der Central-Kette gezogene Sehne zu betrachten (str. 236)... das westliche Nebenthal auf der polnischen Seite soll Edelsteine erhalten (str. 238)“.

6. *Topographisch-statistisches Archiv des Königreichs Ungarn von Johann v. Csaplovics, Director der Herrschaft Munkacs und Szent Miklos. Wien 1821. 2 tomy. Tom I. str. 43—73* zawiera opis jezior tatrzańskich nadesłany wydawcy przez Jakóba Melzera, kaznodzieję ewangelickiego w Łomnicy na Spīzu, a więc najbliższego sąsiada Morskiego Oka i jak widać znającego wybornie Tatry. Wymienia on oba sporne dziś jeziora temi słowy:

Der große polnische Fisch-See liegt auf der polnischen Seite in einer nordwestlichen Lage etc. (str. 59).

Der große Schwarze See. Auch dieser befindet sich schon auf der polnischen oder galizischen Seite. Er liegt in einem tiefen Thale etc. (str. 60).

7. *Merkwürdigkeiten des Königreichs Ungarn oder historisch-statistisch-topographische Beschreibung etc. von Carl v. Szepesházy und J. C. v. Thiele. Kaschau 1825. 2 tomy.*

W opisie jezior tatrzańskich t. I. str. 95—96 podobną do dzieła poprzedniego mamy wzmiankę: „Der große polnische Fisch-See liegt auf der polnischen Seite in einer nordwestlichen Lage“, a następnie „der große Schwarze See befindet sich gleichfalls auf der polnischen Seite und liegt in einem tiefen Thale“. To samo zupełnie powtarza i drugie powiększone wydanie:

8. *Das Königreich Ungarn, topographisch-statistisches Rundgemälde in 12.400 Artikeln von J. C. v. Thiele. Kaschau 1833. tom IV. Nr. 11.*

Wszystkie inne opisy z tego czasu zawierają mniej więcej to samo i nie znajdzie jednego, któryby oba sporne dziś jeziora podawał jako własność Węgier, a nie Galicyi.

Tego stanu rzeczy nie zmieniło nabycie dóbr kameralnych przez Homolacza w 1824 r., w którym dominium Friedmann przez swego pełnomocnika Dydyńskiego, zaznaczyło w protokole opisu granic, swoje rzekome pretensye, ale nie wystąpiło z niemi aż w r. 1831, usiłując gwałtem zagarnąć zakwestyonowaną przestrzeń. W pier-



wszej Komisji zwołanej z tego powodu w 1837 r., gdy poruszono kwestyę, kto przed rokiem 1831 był tu właścicielem, dominium Friedmann nie przytoczyło innego na to dowodu, prócz karty Liesganiga i nic nie mówiącej karty prywatnej inżyniera Killa z r. 1800, na której nie ma nawet obu jezior <sup>1)</sup>.

„Opierając się — mówi natomiast wywód Franciszka Löfflera<sup>2)</sup> pełnomocnika dóbr Kościelisko — na najświętszych prawach spokojnego i od niepamiętnych czasów użytkowanego posiadania (*heineß ruhig und seit undenklichen Zeiten genossenen Besitzeß*) owego obszaru, zakwestyonowanego przez stronę przeciwną, nie obawia się bynajmniej państwo Kościelisko, by nie mogło udowodnić prawem wymaganego pytania, kto przed gwałtownem i wcale niechwalebnie wszczętem naruszeniem dominikalnej i krajowej granicy, oddanej państwu Kościelisko przez Wysoką c. k. Kamery — był w posiadaniu i spokojnem użytkowaniu obszarów po Żabi grzbiecie“.

Na potwierdzenie tego faktu powołał się Löffler częściowo na dowody omówione już bliżej na str. 55—59, a nadto wymienił po nazwisku czterech byłych leśniczych kameralnych i dwunastu górali z Białki, Brzegów, Bukowiny i Zakopanego, z których pięciu liczyło 80—95 lat, że są gotowi każdej chwili poprzeć przysięgą słuszność pretensyj.

W odpowiedzi na to pełnomocnik państwa Friedmann, Karol Raisz, nie mając żadnych argumentów na swoją korzyść, obrał drogę najłatwiejszą — bezwzględnego zaprzeczania, podawania w wątpliwość i przekręcania wszystkich wywodów strony galicyjskiej. Kościelisko — mówi w swoim wywodzie<sup>3)</sup> — nie udowadnia, że zapłaciło za sporną przestrzeń. Państwo Palochayów nie uważało nigdy tej przestrzeni za kontrowers. Wymyśliła go Kamera, która miała do niego pretensye, ale nie posiadała go. Przy sprzedaży przekazała tylko owe pretensye, a nie oddała kontrowersu w fizyczne posiadanie nabywcy. Wszystkie dowody Kościeliska nie wykazują faktu posiadania, tylko ciągłość pretensyj. Granica Dydyńskiego to bagatela, nie warto o niej i mówić, bo Białka wypływająca z Czarnego Stawu tworzy tu granicę. Twierdzenie, że przestrzeń sporna jest w Galicyi opodatkowaną, nie zasługuje na wiarę. Co gdyby nawet było, niczego nie dowodzi, najwyżej można mieć pretensyę do zwrotu zapłaconych podatków!!

Jaką wartość mogą mieć podobne, niczem nie poparte i wprost

<sup>1)</sup> Szkic jej w Ministerjum spraw wewn. Akta sporu.

<sup>2)</sup> W Ministerjum spraw wewn. Akta sporu.

<sup>3)</sup> W Ministerjum spraw wewn. Akta sporu.



„śmieszne“<sup>1)</sup> argumenta, zbyt cieżnym byłoby podnosić. W każdym razie rzucają one bardzo charakterystyczne światło na całą sprawę i sposób, w jaki strona węgierska już przed laty 57 dochodziła swych rzekomych pretensyj, których już wtedy niczem nie mogła umotywić, ani nawet wytłumaczyć skąd się wzięły. Tradycja bowiem rozgraniczenia Seegera zaginęła zbyt szybko, zostawiając jedyny ślad w kartach wojskowych i niejasnej pretensyi, obchodzącej najbliższe dominium Friedmann, które przechowując ją, odważyło się wreszcie na jej zrealizowanie, ale aż w 1831 r., t. j., po 60 latach spokojnego posiadania przez Kamerę i Homolacza.

Fakt ten tłumaczy nam, dlaczego ani sprawozdanie Bannhölzla, z r. 1838, ani opinia c. k. Prokuratorji Skarbu z 1844 r. i wszystkie następne dotąd memoryały, relacye i rozprawki, nie były już w możności wyjaśnić genezy sporu, wobec faktu nieprzerwanej przynależności spornego obszaru do Galicyi. Podnosząc ten fakt przynależności, główny nacisk kładzie opinia c. k. Prokuratorji Skarbu na protokół Neronowicza z 1824 r., o którym między innymi mówi:

„Samo wyrażenie się Dydyńskiego, a szczególnie jego słowa że: „granica iść powinna“ dowodzą dostatecznie, że pełnomocnik węgierski, bynajmniej nie zaprzeczył rzeczywistego stanu posiadania galicyjskiego państwa, według oznaczonej przez się granicy, lecz chciał tylko zaznaczyć pretensye węgierskiego dominium do tej granicy; w przeciwnym bowiem wypadku, gdyby galicyjskie państwo nie było w rzeczywistem posiadaniu spornej przestrzeni, Węgry nie miałyby żadnego powodu do protestacyi, lecz taka musiałaby raczej wyjść ze strony galicyjskiej.

„Z opisu granicy Neronowicza widać też jasno, że nabywcy Homolaczowi oddano ten obszar w rzeczywiste posiadanie, a bynajmniej nie samą tylko pretensyę do niego.

„Okoliczność, że przy tej komisji nie było żadnego urzędnika komitatu ze strony węgierskiej, nie ma żadnego dla tej sprawy znaczenia, w której rozchodzi się o sporne posiadanie między dwiema prywatnymi stronami“. Granicę bowiem Galicyi przez Żabie pasmo, uważała Prokuratorja za rzecz stwierdzoną i niewątpliwą.

Pierwsza Komisja z 1837 r., jakkolwiek nie usunęła sporu granicznego, uczyniła go wszakże głośnym, zwłaszcza w przyległych okolicach. Od tego też mniej więcej czasu, pretensjonalna granica węg-

<sup>1)</sup> Nazwał je tak Löffler w swojej na nie odpowiedzi. W Minist. spraw wewn. Akta sporu.



gierska stopniowo coraz częściej bywa podawaną jako granica Węgier w węgierskich i niemieckich opisach, podrózach i przewodnikach po Tatrach, które służą obecnie stronie węgierskiej, obok kart wojskowych, za najważniejszy dowód słusznych rzekomo pretensyj. W obec przytoczonych atoli wyżej, starszych, zasadniczych świadectw węgierskich i obcych, nie mają one jednak żadnego znaczenia.

Posiadanie spornego obszaru przez Homolaczów po r. 1837, stwierdza między innymi, piękna, odrębna karta <sup>1)</sup>, z granicą przez Żabie pasmo p. t.:

*Übersichts-Karte der vereinigten Herrschaften Kościelisko und Ludzimierz, nebst den angrenzenden Herrschaften und Gütern verjüngt und gezeichnet in der Forstsystemisirungs-Kanzley des k. k. Sandecer Kameral Oberförsters F. E. Schwarz durch den Geometer Franz Richtscheid im Jahre 1842—1843. 1" = 600" w.*

Kataster galicyjski z 1846 r. gminy Brzegi, stwierdziwszy również stan tego posiadania, przyjął granicę Galicyi przez Żabie pasmo, rozmierzył dokładnie w sześciu parcelach <sup>2)</sup> całą sporną przestrzeń po „linię pretensjonalną“, zaznaczoną atoli według Dydyńskiego, a nie taką, jakiej domagali się Węgrzy przy Komisyjach z r. 1837, 1858, 1883. Dlaczego właśnie przyjęto ową linię, tłumaczy się znowu tylko tem, że pomiary i mapy katastralne, uwzględniły dawne mapy pomiarowe kameralne z 1811—13 r., podobnie jak karty wojskowe.

Z wszystkich parcel spornej przestrzeni, opłacał dalej podatek gruntowy obszar dworski, a mianowicie od r. 1846 Klementyna Homolaczowa z jednym współwłaścicielem. Po reambulacji zaś 1869 r. t. j. od 1880 opłacał go i płaci dotąd, w części dwór w Zakopanem (parc. 2537, 2538), w części Nowobilski Bartłomiej z współnikami (parc. 2539, 2540, 2541) <sup>3)</sup>.

Granice polityczną mapy kastralnej przez Żabie pasmo przyjęła wielka karta Galicyi, wydana w r. 1855 przez Kummersberga:

*Administrativ-Cardre von dem Königreiche Galizien und Lodomerien, gewidmet Seiner Kaiserlichen Hoheit dem durchlauchtigsten Erzherzog Karl Ludwig in tiefster Erfurcht von Carl Kummer v. Kummersberg k. k. Hauptmann. Wien. Artaria.*

<sup>1)</sup> W Ministerjum spraw wewn. Akta sporu. Własność biblioteki Uniwersyteckiej we Lwowie

<sup>2)</sup> Por. str. 4 i kartę II.

<sup>3)</sup> Relacya c. k. Urzędu podatkowego w Nowym Targu z d. 25. sierpnia 1890 L. 1390. W Ministerjum spraw wewn. Akta sporu.



Podobną granicę podają też karty:

*K. k. Militär-Landes-Aufnahme z r. 1869.* Oryginalne odręczne zdjęcie w wojskowo-geograficznym Instytucie we Wiedniu.

*A Tatra Hegység Térképe (Karte des Hohen Tatra Gebirges). Nach den Original-Vermessungen. Pest 1870. 1:57.000.* Odpływ z Morskiego Oka nazwany na niej Potokiem od Rybiego.

*Die Hohe Tatra mit der nächsten Umgebung, entworfen und gezeichnet 1:133.000 von Karl Kolbenheyer k. k. Professor.* W tegoż Przewodniku *Die Hohe Tatra.* Autor, jeden z najlepszych dziś znawców Tatr, będąc obecnym przy Komisji 1883 r. i zbadawszy dokładnie topografię spornego miejsca, bez wahania zmienił z siódmym wydaniem swego „Przewodnika“ granicę według żądania Galicyi, którą w poprzednich wydaniach podawał na korzyść Węgier.

Liczne inne dowody, zachowane w opisach i kartach Tatr, wydanych od r. 1772 przez Polaków, pomijamy zupełnie, aby uchylić możliwy zarzut, że mówią *pro domo sua*. Szereg jednak przytoczonych urzędowych dowodów i świadectw samych Węgrów, obok genezy sporu, w pełni każe ufać Galicyi, że Rząd, uwzględniając jej słuszne i nieprzedawnione prawa do żądanej granicy, po zbadaniu jej na miejscu i przeprowadzeniu reambulacyi, nie będzie się wahał co do rozstrzygnięcia sporu, który sam stworzył mimowoli w chwili upadku Polski, a który rozstrzygnięty nawet według dzisiejszych żądań kraju, nie odda mu jeszcze tej granicy, o jaką mógłby się słusznie upomnieć.



## DODATKI

### I.

**Spis gwałtów wyrządzonych na pograniczu polskiem przez Jerzego Horwath de Paloesa, przesłany cesarzowi Rudolfowi II. przez króla Zygmunta III. 1603 r.**

In primis contra omne ius maximam partem fundi oppidi *Biala*, quae ad quinque milliaria computari potest, ademit. Ostensa erant illi ab oppidanis Bialensibus authentica privilegia, ostensi limites, et antiqua continuataque possessio; deputati etiam fuerunt a Caesarea Majestate Commissarii, Generosus Dominus Nicolaus Dessovi et alii similiter, a Regia Majestate nonnulli praecipui viri, qui has differentias sopirent, verum is, ut homo habendi cupidus, nullis eorum consiliis aquiescere, nulla media acceptare voluit, imo ab eo ipso tredecim subditi Regiae Majestatis, dum proprio fundo uti voverunt, crudeliter trucidati sunt; sylvas, agros arcis Lubovensium, ad duo milliaria patentes, ademit, ibique duas villas in proprio fundo Regiae Majestatis locavit; praecipuam villam *Obgard* ante aliquot annos hostiliter invasit, eamque exusit, ac cum omnibus rebus, quas incolae illius villae habebant, solo aequavit. Tandem villam magnis sumptibus restauratam anno praeterrito aliquoties invasit, pecora multa abegit, et una vice octuaginta equos accepit, quos nondum reddidit. Miseram ad illum certos amicos viros nobiles monendo, ut a tantis iniuriis, quas Subditis Regiae Majestatis in dies majores inferebat, abstineret, at nihil hoc iuivit. Scripseram ad Dominum Lassotam Cassoviensem, rogans, velit autoritate sua et mandato Georgium Horvath de Paloesa in officio continere; sed ille nec literis ad se aliquoties scriptis, nec mandatis Domini Capitanei locum dedit. Tandem alia via erat aggrediendus; misi nonnullos amicos et famulos, qui cum eo de illis, quae vi abstulerat, repetendis tractarent; interim dum villam ipsius (eo enim iter faciendum erat),



transeunt, Sclopetarii illius in turri campanili et in cimeterio ab eo collocati tredecim ex meis famulis interficiunt, et plures vulneribus officiunt, et nescio quo casu, horreum Domini sui, dum tormenta explodunt, faeno, quo erat obstructa, exurunt; et quoniam eodem tempore ventus maximus fuit, aliquot domos subditorum ignis exussit, quod certe non meorum, sed Georgii a Palocha culpa, factum est. Sylvam ad *Obgardum* ex antiquo pertinentem et ad duo milliaria patentem ademit; agros, prata, sylvas ad villam *Jakubiany* Regiae Majestatis pertinentes sibi nullo jure vindicat. Item magnam partem fundi ad villam Regiae Majestatis *Lamienija* et *Litvanova* pertinentem ademit, ibique magnam villam locavit. Magnam partem montium dictorum Tatri, qui Regnum Poloniae ab Hungaria dividunt, ubi praecipua sunt pascua similiter ademit. Ad bona *Landasz*, quae nullo iure acquisivit, ea enim Praepositus Miechoviensis vendere non potuit, maximam partem montium et fundi Regiae Majestatis nullo jure adjunxit. Ubicumque vicinitatem cum bonis Regiae Majestatis habet, ibi ex omnibus partibus maximam partem fundi ademit. Villam *Jakubiany* invasit, ibique aliquot subditos Regiae Majestatis vi accepit, et unum interfecit, de quo homicidio et invasione iussu Domini Capitanei Cassoviensis concordiam facere debuit, tamen non fecit. Cum universalis sit belli expeditio, nunquam ipse milites mittit, afferens excusationem, se a Polonis non esse tutum, contra quos se defendere cogitur; cum tamen hoc sit falsum, nam totius mali est author, ipse invasionem quotidie facit, ipse fundum Regiae Majestatis adimit, et in eodem villas locat, ipse subditos Regiae Majestatis interficit, multaque facinora contra pacta et foedera, quae Caesareae Majestati cum Regia Majestate intercedunt, patrat.

Przechowany w kopii w k. k. Haus- Hof- und Staats-Archiv we Wiedniu. Spis ten przysłał królowi Zygmontowi III., Sebastyan Lubomirski, starosta spiski.

## II.

### List króla Zygmunta III. z 1625 r. do cesarza Ferdynanda II., w sprawie zatargów pogranicznych.

Serenissimo et Excellentissimo Principi Domino Ferdinando Secundo, divina favente clementia, electo Romanorum Imperatori semper Augusto, ac Germaniae, Hungariae, Bohemiae, Dalmatiae, Croatiae, Slavoniae Regi, Archiduci Austriae, Duci Burgundiae, Styriae, Carinthiae, Carnioliae, Virtembergae, Comiti Tyrolis, Domino cognato, Affini ac Vicino Nostro charissimo.



Sigismundus III. Dei Gratia Rex Poloniae, Magnus Dux Lithuaniae, Russiae, Prusiae, Masoviae, Samogitiae, Livoniaeque, nec non Suecorum, Gottorum, Vandalorumque haereditarius Rex. Salutem et mutui amoris continuum incrementum. Serenissime et Excellentissime Princeps Domine Cognate, Affinis, ac Vicine Noster Charissime! Quid controversiae Capitaneo nostro neoforiensi cum Palochiana familia ratione limitum intercedat, probe dudum novimus, ad quam sopiendam etsi Commissarios Nostros ex parte iteratis vicibus destinaramus, ea tamen, uti Majestas quoque Vestra suis in Litteris commemorat, ob exortas bellorum, aliarumque difficultatum tempestates, optatum ad finem deduci minime potuit. Ceterum postquam Majestati Vestrae cordi esse, ex litteris eiusdem intelleximus, ut haec differentia per Commissarios sopiatur, Nobis quoque nihil est optatius, quam et Majestatis Vestrae desiderio respondere et pacatae, florentisque vicinitatis incrementa inter utriusque Nostrum subditos propagare. Itaque ubi Majestas Vestra, quod se facturum scribit, de Commissione sua ex parte data significaverit, Nos etiam Commissarios auctoritate Comitiorum Regni Generalium, quae circa finem Decembris proximi inchoabuntur, assignabimus, ac operam dabimus, ut ad componendam differentiam hanc nihil Nostra ex parte deesse videatur. Interea vero generoso Capitaneo nostro Neoforiensi serio mandabimus, ut pacate sese gerat, Commissionemque hanc quiete expectet, nec ullam rixarum aut offensionis occasionem praebeat. Quod itidem, ut Majestas Vestra alteri parti iniungat, diligenter postulamus, Majestati Vestrae de cetero fausta atque prospera omnia ex animo precamur. Datum Ciemiernicis die V. Mensis Novembris, Anno Domini MDCXXV. Regnorum Nostrorum Poloniae XXXVIII., Sueciae XXXII. Anno.

Eiusdem Majestatis Vestrae

Bonus Affinis

Sigismundus Rex.

Przechowany w k. k. Haus- Hof- und Staats-Archiv we Wiedniu.

### III.

**Przywilej króla Władysława IV. z dnia 20. czerwca 1637 r. dla Wojciecha Nowobilskiego, sołtysa wsi Nowej Bialki w starostwie nowotarskiem.**

Vladislaus Quartus, Dei gratia Rex Poloniae, Magnus Dux Lithuaniae, Russiae, Prussiae, Masoviae, Samogitiae, Livoniae, Smo-



lensciae, Czernichoviaeque nec non Swecorum, Gottorum, Vandalarumque haereditarius Rex.

Significamus praesentibus litteris Nostris, quibus interest omnibus et singulis, quod cum Egregius Albertus Nowobilski, possessor advocatae seu scultetiae in villa Nostra *Bialka* Capitaneatus Neoforensis, scultetiam praefatam fundosque ad eandem ex concessione Magnifici Thomae Zamoyski, Supremi Regni Cancellarii, Generalis Cracoviensis, Kniszinensis, Rabstinensis, Sokaliensis, Neoforiensisque Capitanei, pertinentes, proprio suo sumptu ac labore de cruda radice extirpasset, ad maiorem frugem et emolumentum redeget, supplicassetque Nobis humillime, ut ipsi ius advitale tam super advocatiam attinentiasque omnes, quam etiam fundos alios et libertates ab eodem Magnifico Capitaneo ipsi tamquam locatori villae noviter locate *Nowa Bialka* concessas, daremus et conferremus, prout quidem damus et conferimus praesentibus litteris Nostris. Vigore cuius Privilegii Nostri memoratus Albertus Nowobilski praedictam scultetiam noviter erectam cum omnibus agris, pratis, incipiendo a fluvio *Bialka* dicto et ad fluvium *Lesznica* nuncupatum sese extendentibus, nec non facultatem molendini, tabernae, scissoriae officinae vulgo Tartak et Folusz statuendi caeterisque omnibus utilitatibus, fructibus et emolumentis industria praefati advocati excogitandis, tum et additamento agri vulgo odmiarek, quod remansit ex fundis eiusdem villae dimensis penes rivulum *Komarnikowy* dictum, subditoque illic constituendo, nec non pratis in superioritate fluvii *Lesznica* alioque prato seu foenicidio *Polana* seu *Brzegi* vocato, tum et monticulo pro alendo pecore *Góra Kiczora* usque ad verticem *Woloszczyńska* et penes fundum *Ribi Staw* itidem pro alendis pecudibus et pecoribus, quae omnia ab eodem Magnifico Cancellario Regni tamquam locatori totius villae *Nowobialka* concessa et in possessionem tradita habet, tenebit, habebitque et possidebit, ad extrema vitae suae tempora. Promittimusque pro Nobis et Serenissimis Successoribus Nostris non esse Nos memoratum Albertum Nowobilski ab usu et possessione dictae scultetiae attinentiarumque superius descriptarum amoturos, sed salvum et integrum ius advitaliale ipsius conservaturos et Serenissimi successores Nostri conservabunt. Post decessum vero dicti Sculteti non prius dispositio dictae scultetiae attinentiarumque omnium ad Nos redibit, quam summa legitime ex taxa Commissariorum proveniens successoribus ipsius persoluta fuerit, iuribus Nostris regalibus, Reipublicae et Ecclesiae Catholicae salvis. In cuius rei fidem praesentes manu No-



stra subscriptas, sigillo Regni communiri mandavimus. Datum Varaviae die vigesima mensis Iunii, Anno Domini Millesimo Sexcentesimo Trigesimo Septimo. Regnorum Nostrorum Poloniae Quinto, Sueciae vero Sexto anno.

Vladislaus Rex, Ioannes Gembicki, secretarius Regiae Majestatis.

Oblatowany w Aktach grodzkich krakowskich, tom 62 str. 1047. W Archiwum krajowem w Krakowie.

## IV.

**Przywilej króla Jana Kazimierza z dnia 8. stycznia 1661 r. dla Wojciecha Nowobilskiego, młodszego, sołtysa wsi Białki, w starostwie nowotarskiem.**

Joannes Casimirus, Dei gratia Rex Poloniae, Magnus Dux Lithuaniae, Russiae, Prussiae, Masoviae, Samogitiae, Smolensciae, Czernichoviaeque, necnon Sueccorum, Gottorum, Vandalorumque Haereditarius Rex.

Significamus praesentibus Litteris Nostris, quorum interest universis et singulis. Quia Nos singularem habentes rationem fidelis semper subiectionis Honesti Iunioris Alberti Nowobyłski, nepotis Egregii quondam Nowobyłski, Aduocatae seu Scultetiae in Villa Nostra *Białka* Capitaneatus Neoforensis possessoris, quam quidem scultetiam, fundosque ad eandem pertinentes proprio suo sumptu et labore de cruda radice extirpaverat, nec non ad meliorem consequenter frugem et emolumentum redegerat, faciendum Nobis libentissime duximus, uti humillimae Supplicationi praedicti Honesti Alberti Nowobyłski benigne annuentes, eidem Ius aduitalitium super praefatam Scultetiam, post obitum Honesti Alberti Nowobyłski, Parentis sui, daremus et conferremus, prout quidem damus et conferimus praesentibus litteris Nostris. Vigore cuius Privilegii Nostri, memoratus Albertus Nowobyłski praedictam Scultetiam cum omnibus agris, pratis incipiendo a fluvio *Białka* dicto et ad fluvium *Lesnicza* nuncupatum sese extendentibus, nec non molendini facultatem atque tabernae, scissoriae Officinae vulgo Tartak et Folusz statuendi, caeterisque omnibus utilitatibus, fructibus et emolumentis industria praefati Advocati seu Sculteti excogitandis et accommodandis, tum et additamento agri vulgo odmiarek, quod remansit ex fundis eiusdem villae dimensis penes rivulum *Komarnikowy* dictum, subditoque illic vel iam existente vel suo tempore constituendo, nec non pratis in superiori parte fluvii *Lesnica* alioque prato seu foenicidio *Polana* seu



*Brzegi* vocato, tum et monticulo pro alendo pecore *Góra Kiczora*, usque ad verticem *Wołoszczyńska* et *penes fundum Rybi Staw*, itidem pro alendis pecudibus et pecoribus, aliisque attinentiis et pertinentiis generaliter universis eo spectantibus tenebit, habebit, possidebit ad extrema vitae suae tempora. Promittentes pro Nobis et Serenissimis Successoribus Nostris, non esse Nos supra nominatum Albertum Nowobyłski ab usu et possessione dictae Scultetiae, attinentiarumque superius descriptorum amoturos, sed saluum et integrum Ius advitalitium ipsi conservaturos, quod et Serenissimi Successores Nostri praestabunt. Post decessum vero dicti Sculteti non prius dispositio dictae Scultetiae attinentiarumque omnium ad Nos redibit, quam summa in litteris originalibus expressa vel ex taxa Commissariorum Nostrorum proveniens, Successoribus ipsius in integro numerata et persoluta fuerit, Iuribus Nostris Regalibus, Reipublicae, Ecclesiae Catholicae salvis. In cuius rei fidem praesentes manu Nostra subscriptas, Sigillo Regni communiri iussimus. Datum Cracoviae Die VIII Mensis Ianuarii Anno Domini MDCLXI. Regnorum Nostrorum Poloniae XIII. Sueciae XIV. Anno. Joannes Casimirus Rex.

Oryginał pergaminowy, z większą pieczęcią kanclerską, dość dobrze zachowany, w posiadaniu sołtysów Nowobilskich w Białce.

## V.

**Przywilej króla Michała Korybuta z dnia 11. listopada 1669 r. dla Wojciecha Nowobilskiego, młodszego, sołtysa wsi Białki, w starostwie nowotarskiem.**

Michael Dei Gratia Rex Poloniae, Magnus Dux Lithuaniae, Russiae, Prussiae, Masoviae, Samogitiae, Kijoviae, Volhyniae, Podoliae Podlachiae, Livoniae, Smolensciae, Siveriae, Czernichoviaeque.

Significamus praesentibus Litteris Nostris, quorum interest, universis et singulis, conservasse Nos conservareque praesentibus Litteris Nostris Honestum Iuniorum Albertum Nowobilski et Reginam Rabadzonka, Coniuges, circa Iura ac Privilegia bina a Serenissimo Antecessore Nostro super Scultetiam in Villa Nostra *Białka*, Capitaneatus Neoforiensis sita, primum quidem de data Cracoviae die octava mensis Ianuarii, Anno Millesimo Sexcentesimo Sexagesimo primo, alterum vero de data in Kielce die Vigesima Secunda Mensis Februarii anno eodem gratiose collata, nec non continuam et non interruptam bonorum specificatorum possessionem vigore conservationis Nostrae praefati Coniuges dictam Scultetiam cum omnibus agris,



pratis incipiendo a fluvio *Białka* dicto ad fluvium *Leśnice* sese extendentibus nec non molendino, facultateque Tabernae, Scissoriae officinae vulgo Tartak et Folsz caeterisque Iuribus utilitatibusque, pascuis *Ryniarz*, *Lichniarzówka* dictis, ipsorum industria excogitatis tam et additamento agri vulgo odmiarek, quod remansit ex fundis eiusdem villae dimensis penes rivulum *Komarnikowy* dictum subditisque, nec non pratis tam in superiori porte fluvii *Leśnica* et prato seu foenicidio *Polana* seu *Brzegi* vocato, atque monticulo pro alendo pecore *Góra Kiczora* usque ad verticem *Woloszczyńska* et penes fundum *Rybi Staw*, nec non aliis ad praesens in possessione dicti sculteti existentibus pro alendis pecudibus et pecoribus universisque attinentiis et pertinentiis generaliter eo spectantibus tenebunt, habebunt et possidebunt ad extrema vitae suae vel alterius eorum tempora. Promittentes pro Nobis et Serenissimis Successoribus Nostris, non esse Nos praenominatos Coniuges ab usu et possessione dictae scultetiae illiusque omnium attinentiarum amoturos neque alienaturos, sed salvum et integrum Ius advitalitiale eisdem in solidum ambobus conservaturos, quod et Serenissimi Successores Nostri praestabunt. Post mortem autem suprascriptorum coniugum successores sui non prius de praedictis bonis Scultetiae cedere tenebuntur, quam summa in originalibus litteris expressa vel ex taxa Commissariorum Nostrorum proveniens illis integre et realiter persoluta fuerit, Iuribus Nostris Regalibus, Reipublicae, Ecclesiae Catholicae salvis. In cuius rei fidem praesentes manu nostra subscriptas, Sigillo Regni communiri iussimus. Datum Cracoviae in Comitibus felicis Coronationis Nostrae die XI. Mensis Novembris, Anno Domini MDCLXIX. Regni Nostri Poloniae anno primo. Michael Rex. Locus Sigilli Maioris Cancellariae Regni, Hieronimus Pinocci Regiae Maiestatis secretarius manu propria.

Oblatowany w Aktach grodzkich krakowskich, tom 102 str. 1041.  
W Archiwum krajowem w Krakowie.

## VI.

**Przywilej króla Augusta III. z dnia 25. stycznia 1749 r. dla Jana, Szymona i Wojciecha Nowobilskich, sołtysów wsi Białki, w starostwie nowotarskiem.**

Augustus Tertius, Dei Gratia Rex Poloniae, Magnus Dux Lithuaniae, Russiae, Prussiae, Masoviae, Samogitiae, Kijoviae, Volhyniae, Podoliae, Podlachiae, Livoniae, Smolensciae, Severiae, Czernichoviaeque nec non haereditarius Dux Saxoniae, et Princeps Elector.

Significamus praesentibus litteris Nostris, quorum interest, universis et singulis, conservasse nos conservareque praesentibus



litteris Nostris Ioannem, Simonem, Albertum Nowobilskich cum coniugibus suis eorumque successoribus circa antiqua iura et privilegia Serenissimorum Antecessorum Nostrorum nec non Possessionem continuam et per longam temporum seriem non interruptam super scultetiam in Villa Nostra *Nowa Bialka* nuncupata in Capitaneatu Neoforensi sita, vigore cuius quidem conservationis supra expressos Joannem, Simonem et Albertum Nowobilskich modernos possessores eandem Scultetiam in Villa Nostra *Bialka* quilibet eorum pro interesse suo cum omnibus attinentiis et pertinentiis, fructibus, commodis, emolumentis, antiquitus eo spectantibus nullis penitus exceptis una cum molendino, taberna, liberaque propinatione et granitiis tenebunt, habebunt et possidebunt ad extrema vitae suae tempora. Promittimus autem Nostro et Serenissimorum Successorum Nostrorum nomine praefatos Honestos Ioannem, Simonem, Albertum Nowobilskich modernos possessores eosque cum successoribus Scultetos ab usu et pacifica possessione dictae scultetiae Nos non amoturos neque alienaturos aut amovendi alienandive cuiquam potestatem duros, sed salvum et integrum Ius advitalitiale ipsis conservaturos, quod et Serenissimi Successores Nostri praestabunt. Post decessum vero ipsorum non prius praefata Scultetia ad Nostram Serenissimorumque Successorum Nostrorum redibit potestatem, quam summa in Litteris Originalibus expressa vel ex taxa Commissariorum Nostrorum proveniens, Successoribus ipsorum integre persoluta fuerit. Insuper eidem praenominati sculteti nulla quaevis onera ad aulam Neoforiensem spectantia sufferre tenebuntur, nisi tantum ex tota scultetia censum terrestrem Decimalem ab antiquo spectantem florenos triginta et grossos duodecim reddere et persolvere pro festo sancti Martini Episcopi tenebuntur, Iuribus Nostris Regalibus, Reipublicae et Ecclesiae Catholicae salvis in toto manentibus. In cuius rei fidem praesentes, manu Nostra subscriptas, Sigillo Regnicommuniri iussimus. Datum Varsaviae Die XXV. Mensis Ianuarii Anno MDCCXLIX. Regni vero Nostri Poloniae XVI. Anno. Augustus Rex. Locus Sigilli Maioris Cancellariae Regni. Ioannes Kłopowski, Canonicus Cathedralis Przemysliensis, Sacrae Regiae Maiestatis Sigilli Regni Secretarius manu propria.

Oblatowany w Aktach grodzkich krakowskich, tom 179. str. 837.  
W Archiwum krajowem w Krakowie.



## OMYŁKI

---

- Str. 28 wiersz 7 z dołu zamiast wydruk w urzędowej owany czytaj wydrukowany w urzędowej
- „ 29 wiersz 13 z dołu zamiast *Liegenden* czytaj *liegenden*
- „ 30 „ 9 z góry „ Hieronima „ Olbrachta
- „ 33 „ 7 z dołu „ została uskuteczniłą czytaj została od strony Orawy uskuteczniłą
- „ 64 wiersz 4 z dołu zamiast *Administrativ* czytaj *Administrativ*
- „ 72 „ 1 „ „ nos „ Nos





Fotodr. E. Trzemeskiego.

**KARTA PLASTYCZNA  
SPORNEGO TERYTORIUM I OKOLICY**  
(od północy).

















**Ungarn**

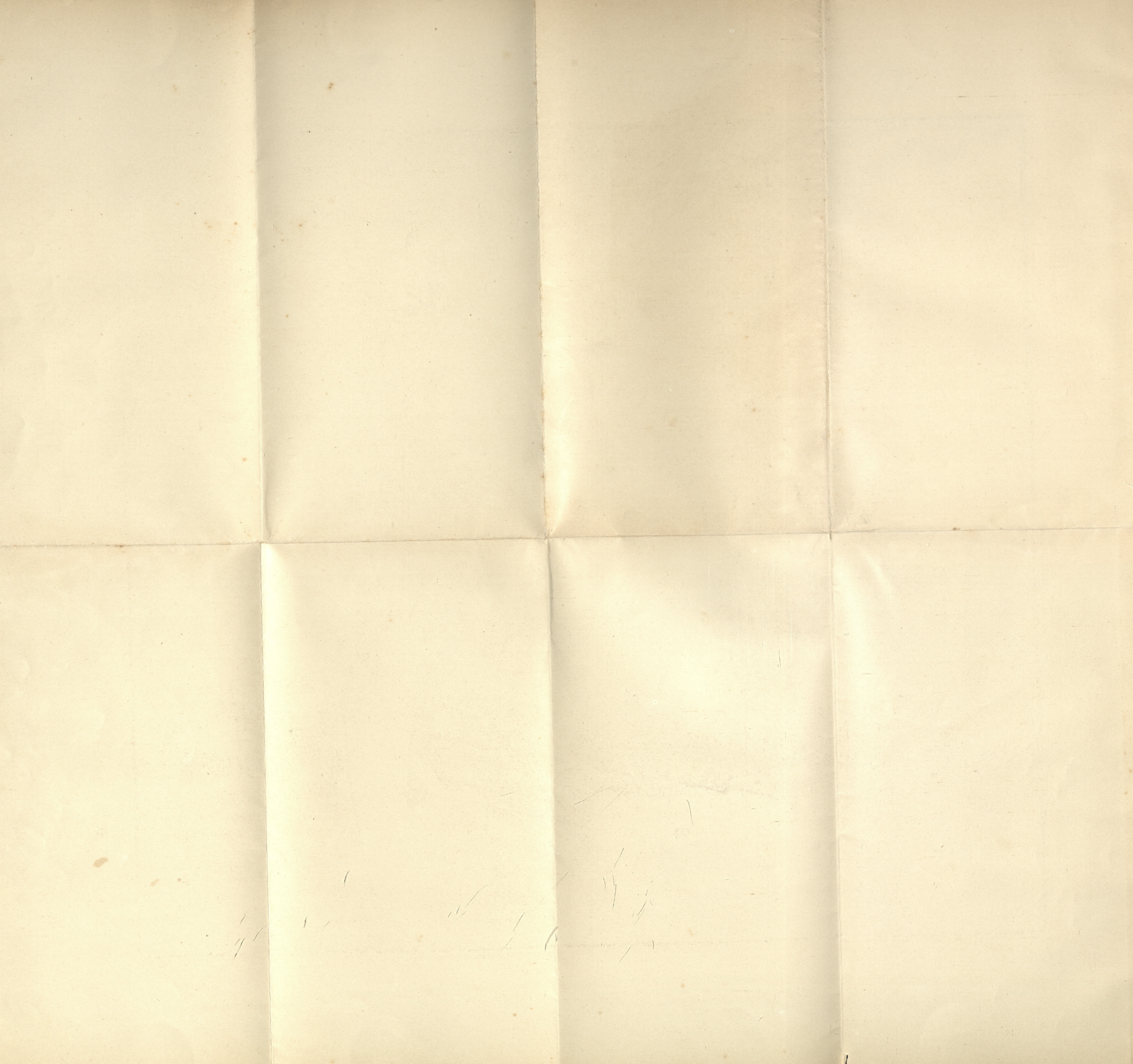
des strittigen Theils zwischen  
Sohlen und Ungarn, die Strecke an  
denen Grenzen des Arvenser, Liptauer,  
Sipser und Saroscher-Comitats be-  
treffend. Der westliche Theil.

1760

Mässaß von 0 bis 1760  
Österreichischen Schritten oder 1760  
Schweizer Meilen.

Scie a la suite par le Etat general.







„Mappa von der an Pohlen verpfändeten Herrschaft Lublau nebst denen XIII Städten etc.“

(Section 1, Colonne VI. — 1769.)









„Theil vom Zipser und Liptauer Comitatz.“

(Section 20 der Josephinischen Aufnahme 1771.)



Maastab von einer halben Meile, oder 6000: Schritten:





















BIBLIOTEKA KÓRNICKA

32271